DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZENNE

Dzisiejszy numer liczy 16 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Bezkopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, niedziela 3 lipca 1932 Nr. 150

Solidarność Europy

może zwalczyć kryzys

Polska o zadaniach konferencji lozańskiej

Lozanna, 2. 7. (PAT). Delegacja polska **złożyła wczoraj przewodniczącemu konferencji lozańskiej Mac Donaldowi i podała do wiadomości wszystkich delegacyj memorandum w formie uwag co do zadań konferencji lozańskiej.**

Na wstępie **memorandum polskie** wskazuje na to, **że KWESTJA ODSZKODOWAŃ, która powinna znaleźć sprawiedliwe załatwienie STANOWI POMIMO SWEJ WAGI TYLKO CZĘŚĆ PROBLEMÓW REKONSTRUKCJI GOSPODARCZEJ I FINANSOWEJ.** Delegacja polska uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę konferencji na pewne **zagadnienia gospodarcze i finansowe krajów Europy środkowej i wschodniej, gdyż Polska, jako kraj położony w tej części Europy specjalnie dotkniętej kryzysem ma możność lepiej ocenić konsekwencje dla tych krajów kryzysu i zachwiania się równowagi gospodarczej.** Memorandum podkreśla dalej, że pomimo zastosowania drastycznych środków celem utrzymania równowagi budżetowej wolnego obrotu dewizowego, **POLSKA NAJMNIEJ ODCZUŁA NA SOBIE SKUTKI OGÓLNEJ DEPRESJI.**

Następnie **memorandum omawia przyczyny kryzysu w Europie środkowej i wschodniej** i twierdzi, że jest on spowodowany przedewszystkiem **nienormalnem funkcjonowaniem rynku kredytowego,** powodując zupełny zanik dopływu kapitału do krajów tej części Europy. Na skutek tego kraje te były zmuszone w obronie swoich bilansów płatniczych uciec się do zastosowania daleko idących restrykcyj importowych, a kiedy i to nie pomogło, nawet do ograniczeń dewizowych, które zkolei pogorszyły warunki normalnej wymiany towarowej. **SYTUACJA POWYŻSZA SKŁONIŁA DELEGACJE POLSKĄ DO NASTĘPUJĄCYCH KONKLUZYJ:**

1) **Poprawienie się warunków w tej części Europy nie może być osiągnięte bez usunięcia trudności w dziedzinie finansowej i handlowej.** Te dwie dziedziny są ze sobą ściśle związane i nie można wyobrazić sobie ich rozwiązania bez równoczesnego zastosowania środków naprawy zarówno w dziedzinie wymiany kapitałów, jak i w dziedzinie wymiany towarowej.

2) Wobec tego, że to zadanie przekracza możliwości indywidualne tych państw, **konieczna jest akcja ogólna.** Akcja taka, będąc rezultatem współzależności państw europejskich, **powinna być aktem solidarności europejskiej.** Akcja ta winna nastąpić jaknajprędzej. W ten sposób będzie można zapobiec szerzeniu się dalszych zarządzeń restrykcyjnych, które pogorszyłyby jeszcze bardziej sytuację. Świadoma współzależności interesów finansowych i gospodarczych delegacja polska śledzi z żywem zainteresowaniem projekt, zmierzający do rekonstrukcji finansowej przez udzielenie kredytów bankom emisyjnym celem umożliwienia im normalnego funkcjonowania. Ta akcja winna być ujęta w ten sposób, by odpowiedzialność tych banków była nienaruszona, a autorytet własnego kraju nie ucierpiał.

3) Skutkiem kryzysu **kraje te specjalnie odczuły ciężar długów międzypaństwowych** i innych zobowiązań publicznych, gdyż budżety ich zostały poważnie zmniejszone. Ceny na towary spadły do niskiego poziomu, gdy tymczasem sumy długów pozostały nie zmienione. Wynika stąd **konieczność uregulowania sprawy długów międzypaństwowych.** Gdyby te sprawy nie były uregulowane, tak jak tego oczekiwać należałoby od konferencji lozańskiej, to możnaby się obawiać, że niektóre kraje byłyby zmuszone do koniecznośc konwersji długów publicznych.

4) **Delegacja polska jest zdania, że sprawa ulepszenia większej wymiany towarów wymaga poważnego wysiłku.** Przypominając inicjatywę rządu polskiego, zmierzającą do ustabilizowania sytuacji gospodarczej w tej części Europy drogą współpracy państw rolniczych, delegacja polska uważa, że jednym z najbardziej celowych środków ulżenia kryzysowi byłoby danie możności zbytu produkcji rolnej tych krajów. To też delegacja polska gotowa jest do wzięcia udziału we wszystkich pracach konferencji, zmierzających do tego celu.

5) Konieczna normalizacja wymiany towarowej i kapitałów czyni nieodzownemi wysiłki, zmierzające przedewszystkiem do zniesienia wszelkich zarządzeń wojny celnej, istniejących nadal w stosunkach pomiędzy pewnemi państwami. **DELEGACJA POLSKA UPOWAŻNIONA JEST DO STWIERDZENIA, ŻE RZĄD POLSKI PRAGNĄC PRZYCZYNIĆ SIĘ DO UZGODNIENIA STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ, GOTÓW JEST NA PODSTAWIE WZAJEMNOŚCI ZAWRZEĆ POROZUMIENIE, MAJĄCE NA CELU ZNIESIENIE ZARZĄDZEŃ TEGO RODZAJU.**

W zakończeniu memorandum raz jeszcze zwraca się uwagę na współzależność wszystkich tych problemów i wynikającą stąd konieczność wspólnego i jednoczesnego jej załatwienia praktycznego.

Obrady lozańskie trwają

Francja i Anglja proponuje, Niemcy odrzucają..

Lozanna, 2. 7. (PAT). Komitet ministrów głównych sześciu mocarstw zapraszających **przyjął wczoraj raport na temat drugiej części prac konferencji lozańskiej,** tj. części gospodarczej. Raport oświadcza, że kwestje, które powinny być zbadane dotyczą: 1) dziedziny finansowej: polityki monetarnej problemu kredytowego, trudności walutowych, poziomu cen i krążenia kapitałów. 2) Dziedziny gospodarczej: ulepszenia systemu produkcji i wymiany, a co się tyczy w szczególności polityki celnej, zakazu i ograniczeń przywozowych i wywozowych kontyngentów i innych przeszkód dla handlu.

Lozanna, 2. 7. (PAT). Wczoraj rano odbyła się **rozmowa Mac Donalda z von Papenem** w toku której kanclerz v. Papen zakomunikował Mac Donaldowi, **że nie posiada jeszcze instrukcyj z Berlina** co do klauzuli reasekuracyjnej, której wierzyciele Niemiec domagają się od nich na wypadek gdyby Stany Zjednoczone żądały w dalszym ciągu spłacania przez te państwa długów. Pozatem **v. Papen prosił o zakomunikowanie mu definitywnej propozycji wierzycieli.**

Nad ustaleniem tych definitywnych propozycyj Komitet Reparacyjny pracował w ciągu całego przedpołudnia w nieobecności delegatów niemieckich i kontynuował swe prace popołudniu.

Ze strony delegacji niemieckiej wysuwane jest jawnie **życzenie odroczenia decyzji w sprawie odszkodowań aż po wyborach niemieckich.** Niewątpliwie główną przyczyną tych tendencji niemieckiej jest świadomość, że decyzja co do odszkodowań wobec zbliżenia tezy francuskiej i angielskiej nie mogłaby obecnie wypaść po linji żądań niemieckich, a kanclerz v. Papen nie chce, według jego własnych słów, okazać się bardziej ustępliwym niż Bruening.

Lozanna, 2. 7. (PAT). Von Papen i min. Krossik oświadczyli Mac Donaldowi, iż Niemcy nie są w możności przyjąć projektu tymczasowej tylko likwidacji odszkodowań, zwłaszcza jeżeli realizacja tego projektu ma być uzależniona od powszechnego uregulowania kwestji długów międzynarodowych.

Konferencja w Genewie

ani o krok naprzód nie posunęła kwestyj rozbrojenia

Genewa, 2. 7. (PAT) Rozmowy francusko-amerykańskie wznowione wczoraj, zostały ponownie przerwane a rychłe ich wznowienie nie jest przewidziane. Delegacja francuska opuściła Genewę i wraca dopiero na posiedzenie komisji głównej, wyznaczone na wtorek.

„Journal des Nationes" twierdzi, że przyczyną przerwania rozmów jest plan Hoovera. Jego część morska uważana jest przez Anglję za niemożliwą do przyjęcia. Domaga się ona, aby kwestje lądowe były najpierw przedmiotem dyskusji, a strona morska pozostawiona na później. To było nie do przyjęcia dla delegatów Francji i Anglji. Dziennik liczy się z możliwością, że komisja główna, zbierając się w przyszłym tygodniu przyjęłaby w zasadzie propozycję Hoovera redukcji zbrojeń o 1/3.

Gwałtowna sanacja finansów Francji

Redukcja pensyj urzędniczych — Opodatkowanie oszczędności

Paryż, 2. 7. (PAT). Projekt przywrócenia równowagi budżetowej, złożony przez rząd w izbie deputowanych przewiduje m. in. **5 proc. ryczałtową redukcję wynagrodzeń pracowników państwowych, która przyniesie 500 miljonów oszczędności, w pozycji emerytur oszczędność wyniesie 200 miljonów, na zapomogach inwalidzkich proponowane oszczędności wyniosą 360 miljonów. Następnie przewidziane jest opodatkowanie funduszów, składanych w kasach oszczędności.**

Reorganizacja ministerstw

(o) **Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.).** Z dniem 1 lipca weszły w życie dekrety p. Prezydenta Rzplitej w sprawie reorganizacji ministerstw Rolnictwa i Reform Rolnych i skasowania Ministerstwa Robót Publicznych. W związku z tem **p. Prezydent Rzplitej zwolnił min. Alfonsa Kühna ze stanowiska Ministra Robót Publicznych z pozostawieniem go na stanowisku Ministra Komunikacji, oraz zwolnił min. Seweryna Ludkiewicza ze stanowiska Ministra Rolnictwa oraz Ministra Reform Rolnych, mianując go równocześnie Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.** Pismo do obu ministrów ma charakter formalny i **podpisane zostało w Ciechocinku.**

Pierwsze jaskółki porozumienia polsko-litewskiego

Wilno, 2. 7. (PAT). W wyniku ostatniej konferencji granicznej polsko-litewskiej **wprowadzono znaczne udogodnienia dla przekraczających granicę polsko-litewską rolników.** Rolnicy bez żadnych ograniczeń mogą przenosić artykuły spożywcze, narzędzia rolnicze itp.

Drugi pogrzeb Brianda

Paryż, 2. 7. (PAT). Premjer Herriot wrócił wczoraj jeszcze do Lozanny, skąd w sobotę wieczorem wyjedzie do Cocherelle, gdzie odbędzie się uroczystość przewiezienia zwłok śp. Brianda, zorganizowana przez przyjaciół zmarłego i rodzinę. Ceremonja nie będzie miała charakteru urzędowego, gdyż jak wiadomo, pogrzeb narodowy już się odbył. Rząd francuski pragnie jednak przy tej okazji oddać raz jeszcze hołd wielkiemu zmarłemu.

Doktoraty honorowe Polaków w Dorpacie

Tartu (Dorpat) 2. 7. (PAT). Z okazji 300 lecia uniwersytetu dorpackiego senat uniwersytetu na specjalnem posiedzeniu nadał doktorat honorowy profesorowi Leonowi Kryńskiemu, Rydzewskiemu, Borowiczowi, Szczepańskiemu i Sierpińskiemu.

Niebezpieczny szpieg sowiecki we Francji podaje się za studenta polskiego

Paryż, 2. 7. (PAT) Dzienniki zaznaczają, że *aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Beer, podaje się za studenta polskiego* i używający pseudonimu *Fantomas* jest *jednym z najniebezpieczniejszych agentów sowieckich.*

Podczas rewizji u Fantomasa znaleziono plany karabinów maszynowych, używanych specjalnie w lotnictwie. Aresztowany działał energicznie na terenie Francji, rozporządzając całą siecią wspólników. Pozwoliło mu to na śledzenie francuskiego przemysłu wojennego. Utrzymywał on kontakt z szefami partji komunistycznej, a dowiedziawszy się o pewnych nowych szczegółach w dziedzinie zbrojeń. Fantomas wydawał odpowiednie polecenia sekretarzowi partji komunistycznej w okręgu, w którym znajdowała się dana fabryka. Sekretarz ze swej strony przekazywał sprawę jednemu z robotników, zatrudnionych w zakładach. W ten sposób *zdobywano plany najnowszych zdobyczy techniki wojennej.*

Samobójstwo zawiedzionego w miłości w sypialni młodej pary

Kępno 2. 7. (PAT). Z Wielunia donoszą o niezwykłym akcie zemsty, popełnionym przez niejakiego Wilczyka ze wsi Kościerze Doły powiatu łaskiego. Kiedy **narzeczona Wilczyka zerwała z nim z tego powodu, iż nie posiadał majątku i postanowiła wyjść zamąż za kogo innego. Wilczyk dostał się do sypialni młodej pary w noc poślubną i tam powiesił się.**

Trąd w Prusach Wschodnich

Królewiec, 2. 7. (PAT). U pewnego dziecka w miejscowości nadmorskiej Neukuhren **lekarze stwierdzili trąd.** Dziecko zostało natychmiast izolowane, poczem przewieziono je samolotem do schroniska dla trędowatych w pobliżu Kłajpedy. Przy zabieraniu dziecka **rozegrały się tragiczne sceny, gdyż matka siłą chciała temu przeszkodzić.**

Na zjazd Oficerów Rezerwy

W niedzielę, dnia 3 lipca rozpoczynają się dwudniowe obrady ogólno-polskiego Zjazdu Związku Oficerów Rezerwy.

Nie jest kwestją przypadku, że Zjazd Oficerów Rezerwy, tej elity obywatelsko-żołnierskich sił Narodu, odbywa się właśnie w Gdyni. **Tu bowiem, a nie gdzieindziej, — na tle tego olbrzymiego cudu, jaki stworzyć zdołał wysiłek rozumu i zdecydowanej woli 30-miljonowego, odrodzonego Państwa, — powinna dojść do głosu i zbiorowo zamanifestować się zdecydowana i rozumna wola tych, którzy w budowę zrębów tego Państwa włożyli swój ofiarny, wojenny trud.**

I nie jest również kwestją przypadku, iż tegoroczny zjazd Związku Oficerów Rezerwy odbywa się na tym właśnie skrawku morskiego brzegu, który dziś jest bastjonem Polski, atakowanym przez zajadłe, wytężone zapędy wroga. **Ci, bowiem, którzy w wojnie krew swą za Wolną Polskę przelewali, służąc Jej ze wszystkich sił duchowych i fizycznych, — mają i prawo i obowiązek obecność swą manifestować właśnie tam, gdzie sytuacja zewnętrzna kraju wymaga od nich wyraźnego stwierdzenia, że jako b. żołnierze i obywatele Rzeczypospolitej — w każdej chwili potrzeby potrafią znów stanąć dla obrony krwawo wywalczonej Wolności.**

Ludność Pomorza, dzisiejszego przedmurza Niepodległej Polski i strażnicy jej mocarstwowego rozwoju, wita Zjazd Oficerów Rezerwy z uczuciem radości. **Widzi w nim bowiem jeszcze jeden z nigdy nierozerwalnych węzłów, łączących Pomorze w niepodzielną całość z resztą Państwa.** Wita Zjazd z radością tem większą, że **właśnie tutaj, na Pomorzu, w zrozumieniu powagi sytuacji zewnętrznej, — wcześniej niż w innych dzielnicach zrodziło się i w czyn wcielane jest hasło stworzenia jednolitego frontu wszystkich obywateli, jak mur obronny stającego na straży granic.** Ludność pomorska, grupując się wokół coraz silniej rosnącej idei Armji Rezerwowej Pomorza, pragnie, by Oficerowie Rezerwy przybywając na Zjazd, czuli się wśród niej jak wśród szeregów prawdziwych towarzyszy broni, związanych z Nimi wspólnym wysiłkiem rozumu i wspólnym rytmem serc, bijących dla Polski.

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć **wyraz tej myśli, która kiedyś z różnorodnych formacyj polskich zdołała wytworzyć jednolite i zwycięskie Wojsko Polskie.**

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć **wyraz tej tężyzny, która wśród ludzi z różnych zaborów i o różnych dawniej orjentacjach politycznych wytworzyła jednolity typ Polaka-żołnierza i Polaka-obywatela.**

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć **wyraz tej siły moralnej, która Polsce po 150-u latach niewoli i ucisku, po okresie straszliwych wyniszczeń wojennych i gospodarczych pozwoliła wzrosnąć jako Państwu silnemu, świadomemu swej siły i swego znaczenia i swej roli wśród innych państw i narodów.**

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć **wyraz tego poczucia państwowego, które w obliczu wspólnych wszystkim obywatelom zagadnień i spraw potrafi odrzucać na bok wszelkie uprzedzenia wzajemne i wszelkie dawne spory czy zawiści, poto, by służyć jednemu wspólnemu celowi: Wolnej, Potężnej Polsce.**

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć **wyraz tej idei, która tu, na Pomorzu, znajduje już swą realizację, — wyraz idei stworzenia z wszystkich byłych żołnierzy polskich, bez względu na ich pochodzenie formacyjne, bez względu na ich stopień wojskowy, bez względu na ich przynależność społeczną czy polityczną. — JEDNEJ ZWARTEJ I KARNEJ REZERWOWEJ ARMJI POLSKIEJ, która na równi i ramię przy ramieniu z Armją Czynną zdolna będzie chwycić za broń, gdyby ktokolwiek i kiedykolwiek ośmielił się naruszyć całość naszych granic.**

Chcemy, aby Oficerowie Rezerwy, własnemi oczyma oglądając cud dzisiejszego polskiego pokolenia: Gdynię, — nabrali w swej dalszej ofiarnej pracy dla Państwa **nowej otuchy i siły.**

Gdynia, potężne świadectwo polskiego rozumu, polskiej woli i polskiej pracowitości, stworzone zbiorowym wysiłkiem nad Naszem Morzem, — niech przemówi do Nich głosem żywym, wzywającym do jeszcze większej pracy i jeszcze baczniejszej czujności. Niech za Ich pośrednictwem cała Polska tem silniej odczuje, czem jest dla Niej **własny dostęp do morza**, — niech nauczy się go jeszcze **potężniej cenić i strzec, jak największego skarbu wolności.** Niech za Ich pośrednictwem jeszcze tem silniej rozbrzmi dziś w całej Polsce zdecydowany i dobitny głos:

POMORZA, GDYNI I POLSKIEGO DOSTĘPU MORSKIEGO — NIE ODDAMY NIGDY NIKOMU!

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG.

Program walnego zjazdu w Gdyni

Najwyższe władze państwowe reprezentowane będą na zjeździe

Dn. 3 lipca rozpocznie się w Gdyni 3-dniowy walny zjazd Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd zgromadzi delegatów z obszaru całej Polski, wśród których znajdywać się będzie szereg wybitnych osobistości z prezesem Związku b. min. przem. i handlu p. **Kwiatkowskim** i b. min. sprawiedliwości p. **Carem na czele.** Najwyższe władze państwowe reprezentować będą na zjeździe oficjalnie: p. **Wojewoda Pomorski Kirtiklis — p. Prezydenta Rzplitej, dowódca O. K. Toruń p. gen. Pasławski — p. Marszałka Piłsudskiego.**

Program został już we wszystkich szczegółach opracowany, z tem, że wprowadzono kilka zmian w pierwszym dniu zjazdu. Obecnie w ostatecznem swem brzmieniu program przedstawia się następująco:

I-szy dzień Zjazdu — Niedziela, 3 lipca 1932 r.

A. Część oficjalna:

Godz. 9,45 — Przyjazd i powitanie Wojewody Pomorskiego jako oficj. przedst. Prezydenta Rzeczypospolitej (ul. Świętojańska przy starym kościele). Godz. 10-ta rano — Uroczyste nabożeństwo w starym kościele (ulica Świętojańska). Godz. 10,30—10,45 — Goście udają się pieszo do kino-teatru „Morskie Oko". Godz. 10,45 — Uroczyste otwarcie Zjazdu. Godz. 12,30 — Goście udają się pieszo na pomost „Żeglugi Polskiej", gdzie wsiadają na holowniki, skąd z pełnego morza oglądają pokaz gazowy Marynarki Wojennej, w związku z inauguracją tygodnia L. O. P. P. na wybrzeżu. Godz. 13-ta — 14-tej — Goście udają się holownikami na zwiedzanie portu handlowego i wojennego. Godz. 14,15 — 16,15 — Obiad wspólny w świetlicy Marynarki Wojennej na Oksywiu. Godz. 16,15 — Odjazd holownikami do mola pasażerskiego „Żeglugi Polskiej", skąd dalszy odjazd autokarami na plenarne obrady w Szkole Morskiej. Godz. 17,15 — 20-tej — Plenarne obrady według komunikatu nr. 20 ust. B. Godz. 20-ta — 21-ej Kolacja w kwaterach. Godz. 21sza — Zbiórka na molo pasażerskiem „Żeglugi Polskiej". Godz. 21,30 — Odjazd na Hel Godz. 22,30 — 2,30 — Dancing na Helu. Godz. 2,30 — 3,30 — Powrót przy wschodzie słońca do Gdyni.

II-GI DZIEŃ ZJAZDU

Poniedziałek, 4 lipca 1932 r.

B. Prace w Komisjach:

Godz. 9,00 — Śniadanie. Godz. 9,15 — 11,15 — Obrady w Komisjach.

C. Druga część plenarnego posiedzenia:

Godz. 11,15 — 13,15 — Plenarne obrady w auli Szkoły Morskiej: a) sprawozdanie Komisyj, b) dyskusja nad wnioskami Komisyj, c) budżet Zarządu Głównego na przyszły okres, d) uchwały. Godz. 13,15 — 15,00 — Obiad — odpoczynek. Godz. 15,00 — 17,00 — Dalszy ciąg plenarnych obrad w auli Szkoły Morskiej: a) objęcie przewodnictwa przez p. Prezesa Okręgu Pomorskiego, b) sprawozdanie Komisji Matki, c) ewentl. powołanie Komisji Skrutacyjnej, d) wybory: 1) prezesa, 2) trzech wiceprezesów, 3) członków Zarządu Głównego i zastępców członków Zarządu Głównego, 4) Komisji Rewizyjnej, e) zamknięcie obrad. — Pierwsze konstytuujące się zebranie nowoobranego Zarządu Głównego.

III-CI DZIEŃ ZJAZDU

Wtorek, 5 lipca 1932 r. (nieoficjalny):

Wycieczki grupowe do Gdańska, Jastrzębiej Góry, Szwajcarji Kaszubskiej. Urządzenie wspomnianych wycieczek uzależnia się od odpowiedniej ilości zgłoszonych uczestników.

Święto Morza w Gdyni

Na uroczystość przybędzie p. Prezydent Rzplitej

Ostateczny termin „Święta Morza", które odbędzie się w roku bieżącym w Gdyni został przesunięty na **dzień 31 lipca,** ze względu na zapowiedziane przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wychodząc z założenia, że chwila obecna wymaga jednolitej i **zdecydowanej opinji społeczeństwa polskiego,** jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, oraz zamanifestowania odwiecznych praw Polski do morza, gwarantujących zachowanie ekonomicznej i politycznej niezależności Państwa **Liga Morska i Kolonjalna dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej.** Na zjeździe w Gdyni będą reprezentowane oprócz przedstawicieli duchowieństwa, rządu i wojskowości, delegacje organizacyj, związków i stowarzyszeń z całego kraju.

Pragnąc umożliwić jaknajszerszym sferom ludności wzięcie udziału w „Święcie Morza" Ministerstwo Komunikacji zdecydowało się udzielać jak najdalej idących zniżek kolejowych, **wynoszących po 65 proc. normalnej ceny biletu do Gdyni i z powrotem.**

Równocześnie lokalny Komitet powołany przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni zajmie się ułatwieniem pobytu w tym okresie zorganizowanym uczestnikom Święta na wybrzeżu.

Związki, stowarzyszenia i organizacje zainteresowane Świętem Morza zechcą się zwracać po wszelkie informacje do Biura Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Nowy Świat 35 tel. 315—88.

Cała Polska w obronie swych granic

Paderewski o Pomorzu i Gdańsku

„Figaro" zamieszcza obszerny wywiad z Ignacym Paderewskim — na temat **Gdańska i Pomorza.**

„Paderewski — pisze dziennikarz paryski — raczył mnie przyjąć u siebie.

Paderewski zbliża się uśmiechnięty, wyciągając do mnie rękę.

Chce pan deklaracji? — zapytuje. Nie. To zbyt uroczyste i pora zdaje się niestosowna. Wolę z panem porozmawiać.

— Drogi mistrzu, problem Gdańska i piękna mowa, którą pan wypowiedział przed miesiącem w Ameryce, upoważniają mnie o zapytanie **jaka jest pańska opinja o agitacji szerzonej dokoła Pomorza.**

Paderewski przestaje się wahać:

— **„POLSKA JEST JEDNOLITA w żądaniu absolutnego poszanowania swych granic** i Niemcy wiedzą o tem„ że w ten sposób jesteśmy w zgodzie z rzeczywistością i z zamiłowaniem pokoju. Tymczasem w roku 1930 Rzesza powzięła decyzję wydania **700 miljonów marek niemieckich w złocie na wzmożenie prusactwa w Prusach Wschodnich.** Zostały wydane szczegółowe instrukcje, aby ta suma, rzeczywiście olbrzymia, została wydana w przeciągu pięc'u lat. Jak z tego widać Niemcy są zdania, że ludność Pomeranji i Prus Wschodnich **nie jest dość czynna we współdziałaniu z polityką rządu na wschodzie.**

Rząd berliński wie doskonale, że Prusy Wschodnie, które mają ludność złożoną po większej części z Prusaków **pochodzenia fińskiego,** oraz Pomeranja mało się troszczy o **popieranie agitacji hitlerowskiej i pangermańskiej,** „Trzeba" stworzyć dookoła Gdańska atmosferę, to co Francuzi tak doskonale określają wyrazem **klimat.**

Niemcy Fryderyka II są wciąż żywe Ten Fryderyk II w swym „testamencie politycznym" oświadcza:

„Ten, który będzie kiedyś posiadać Gdańsk i ujście Wisły — będzie większym panem Polski, niż jej rząd".

Nauki tei Niemcy dotąd nie zapomniały.

Pomorze ma od wieków charakter historycznie polski. Historycy niemieccy nawet tego nigdy nie zaprzeczali. Miljon naszych rodaków mieszka w tej ziemi i tworzy w niej 90 proc. większość.

Bezwątpienia, że **gdyby podpisując traktat wersalski oddano Gdańsk Polsce — nie istniałyby komplikacje dzisiejsze.** Rozwiązaniu temu sprzeciwiali się wówczas Lloyd George i Clemenceau... Pewnego razu powiedział mi Verhaeren:

„Przeznaczeniem Polski jest żyć w niebezpieczeństwie!"... Niebezpieczeństwa te jednak nie odnoszą się do niej wyłącznie. W razie, gdyby na nieszczęście Niemcy miały rozwiązane ręce od strony Wisły, Francja spostrzegłaby szybko niebezpieczne poczynania w Alzacji.

Niemcy — zakończył Paderewski — posiadają groźną broń, którą **umieją się posługiwać. JEST TO INTRYGA I PROPAGANDA.** Mogłem się o tem przekonać w Ameryce. A dużo ludzi — nie chce widzieć prawdy.

Ich indeks

Na indeksie Str. Nar. znaleźli się **dziś nietylko legjoniści, lecz i hallerczycy, którym** organ tego stronnictwa „Kurjer Poznański" zarzuca, że aż po rok 1918 walczyli nie w interesie Polski, lecz Niemiec... Pisaliśmy w poprzednim numerze o tem, jak jeden z czołowych działaczy Str. Nar. i b. poseł „narodowy" pułkownik dr. Izydor Modelski **dostał** „cięgi" w „Kurjerze Poznańskim".

Dziś podajemy poniższe uwagi „Dziennika Poznańskiego", który pisząc o napaści „Kurjera Poznańskiego" na hallerczyków stwierdza m. in.:

„Rozdźwięk ideowy między żołnierzami a politykami, istniejący w narodzie polskim w dobie odzyskiwania niepodległości znalazł ponownie wyraz **w zwalczanej obecnie przez endecję pracy: Polska Armja Błękitna.** Być może, że tarcia te ułatwią odtworzenie prawdziwego obrazu ówczesnych stosunków wśród Polonji francuskiej.

Wypad „Kurjera Poznańskiego" **otworzy oczy hallerczykom:** przejrzą błękitni żołnierze, że dotychczas byli **pretorjanami polityków,** narzędziem dla budowania piedestału pod pomnik politycznych wróżbitów i jasnowidzów endeckich. Oby w wyniku tych nieporozumień odnaleźli się hallerczycy w zwartym obozie bojowników o niepodległość, co krew, życie i mienie rzucili na stos ofiarny w momencie, gdy politykom endeckim niepodległa Polska była jeszcze sennem marzeniem. Ten tylko **obóz — jest ich obozem!**

Wtedy odnajdziemy łatwiej prawdę historyczną i nie będziemy w brudnych zapasach praktycznej polityki kalać wspomnień najszczytniejszych porywów żołnierza polskiego."

Twórcza placówka
wychowania fizycznego

W krzewieniu kultury fizycznej posuwamy się stale naprzód. Mówią o tem poniższe wyjaśnienia najbardziej miarodajnej osoby, dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, **płk. dypl. Wł. Kilińskiego.**

Dziś wysiłki w zakresie studiów nad fizycznym rozwojem obywatela — mówi p. płk. Kiliński — zostały już zcentralizowane: Centralny Instytut W. F. na Bielanach powstał z **inicjatywy Pana Marszałka Piłsudskiego,** który zagadnieniom kultury fizycznej **wielką poświęca uwagę.** Celem było przygotowanie należycie uświadomionych i **kulturalnych kadr kierowników wychowania fizycznego,** których brak silnie się dawał odczuwać. Realizacja poszła w zawrotnem tempie. Stworzenie Instytutu postanowiono w maju 1927 roku, budynki wyprowadzono pod dach w 1928 roku, a oddano do użytku już w 1929 roku, chociaż trzeba było zużyć blisko 6 miljonów sztuk cegły, 5 tys. m. sześciennych żelazobetonu, 600 tonn żelaza i t. d. Instytut posiada **wszelkie potrzebne urządzenia, między innemi największą w Europie krytą halę gimnastyczną, o długości 130 mtr.**

— Wyprzedzając wiele państw i narodów w stawianiu tego dzieła, mimo solidności i wszechstronności studjów wstępnych, **nie mogliśmy** — rzecz oczywista i ludzka — uchronić się przed pewnemi niedoskonałościami i błędami pierworodztwa. Spycha je **jednak w cień tak rozwiązanie całości jak i wielu pierwszorzędnych szczegółów,** mogących stanowić wzór i **źródło natchnień dla wielu narodów i państw na długi szereg lat.** Dzieło to jest też przedmiotem zazdrości i **niekłamanego podziwu zagranicy** a także długotrwałym pomnikiem i żywą kuźnią wdzięczności dla wielkiego ducha, który je stworzył.

— Centralny Instytut Wychowania Fizycznego — mówi dalej płk. Kiliński — **stanowi typ szkoły, kształcącej kierowników, instruktorów i wychowawców w zakresie wychowania fizycznego,** niezbędnych dla szkoły średniej stowarzyszeń, organizacyj społecznych, wojska i t. p. Odpowiednio do tych celów **C. I. W. F. kładzie większy nacisk na stronę wychowawczą swych słuchaczy,** osiągnięcie przez nich wyższego stopnia usprawnienia osobistego i wpojenie wychowankom tych wiadomości, które są niezbędne nietylko wychowawcy i instruktorowi, **ale także organizatorowi na polu wychowania fizycznego.**

Program uczelni obejmuje jako podstawę teoretyczną fizykę i chemję, anatomję, fizjologję, biologję, higjenę, psychologję pedagogikę oraz właściwości wieku dziecięcego, związane z fizjologją rozwoju młodocianego organizmu, a także najczęściej spotykanemi formami odchyleń, wreszcie antropologję i biometrję. Osobną grupę wiedzy teoretycznej stanowi **teorja wychowania fizycznego i sportów oraz metodyka i systematyka gimnastyki.** Dział praktyczny obejmuje gimnastykę, lekką atletykę, gry i zabawy, szermierkę, boks i walkę wręcz, pływanie, wioślarstwo, łyżwiarstwo, narciarstwo, saneczkowanie, strzelectwo i łucznictwo. W okresie obozów letnich dużo uwagi poświęca się turystyce i obozownictwu. Nieco osobny dział nauczania praktycznego stanowią pomoc w nagłych wypadkach, masaż i gimnastyka wyrównawcza dla dzieci upośledzonych. Program ogólny przewiduje ponad **3000 godzin wykładów i ćwiczeń.**

Specjalna rola, jaką odgrywa C. I. W. F., zmusza do uwzględnienia w jego programach **umiejętności organizowania i przeprowadzania zawodów, imprez i świąt sportowych.**

Program jest najzupełniej dopasowany do potrzeb i możliwości realnych i całkowicie odpowiada celowi — wykształceniu w możliwie szybkim czasie niezbędnej ilości wykwalifikowanych pracowników, którzyby potrafili realizować **zamierzenia rządu i narodu polskiego w zakresie podniesienia stanu zdrowotnego i tężyzny fizycznej szerokich mas obywateli Rzeczypospolitej.**

Pozatem muszę dodać — kończy p. płk. Kiliński — że program pracy Instytutu nie jest czemś sztywnem, raz na zawsze ustalonem, wchodzącem w rutynę i szablon.

Posiadamy w postaci C. I. W. F. instytucję, której wpływ na rozwój kultury fizycznej w naszym kraju **jest już olbrzymio dodatni,** a będzie niezadługo wprost niezastąpiony.

Jak przetrwać kryzys?

Czy budżet domowy może ulec dalszej redukcji? — Owszem, — jeśli zamiast ciągłych naprawek obuwia dla rodziny, sprawimy sobie obcasy gumowe BERSON, które są tańsze i trzechkrotnie trwalsze od najlepszej skóry.

Używajcie podeszew gumowych BERSON. Są one o wiele tańsze a przytem trzechkrotnie trwalsze od skóry, elastyczne w chodzeniu i nieprzemakalne.

Na froncie zadań pracy strzeleckiej
W przededniu zjazdu delegatów z całej Polski

Zarząd Główny Z. S. ogłosił komunikat, że na dzień 3 lipca b. r. zwołuje do Warszawy walny zjazd Związku Strzeleckiego.

Zjazd ten będzie miał doniosłe znaczenie, gdyż w obradach poruszone będą aktualne zagadnienia oraz uchwalony będzie nowy statut Związku Strzeleckiego.

Nowy statut, oparty o doświadczenie wielu lat pracy Związku Strzeleckiego w dziedzinie wychowania Państwu pięknego typu obywatela-żołnierza, jest opracowany w myśl celów i zadań Związku Strzeleckiego, aby zapewnić mu jaknajszersze możliwości rozwoju.

Najpierwszym z obowiązków strzeleckich jest **dokładne uświadomienie sobie,** w jakim kierunku ma podążać rozwój Związku Strzeleckiego, aby spełnić tę rolę, której spodziewa się po nim społeczeństwo, państwo i ci wszyscy, którzy skupiają się pod strzeleckimi sztandarami.

Każdy statut daje tylko ogólne ramy, wytycza tylko ogólny kierunek, treść codziennej pracy organizacji ustalają same oddziały strzeleckie w zależności od tego, jakie są potrzeby Państwa, którego dobro Zw. Strzelecki uważa za najwyższe prawo strzeleckie.

Celem pracy w Związku Strzeleckim jest wychowanie w społeczeństwie typu obywatela-żołnierza. Wytrwała praca w tym kierunku musi być też treścią życia organizacyjnego w Strzelcu.

W pracy tej Strzelcy dążą do tego, aby przy równoczesnem rozbudowywaniu organizacyjnem Związku jeszcze bardziej pogłębić swój udział w życiu społeczno-państwowem i aby stworzyć ze swych szeregów czynnik najbardziej obywatelski, żywy i twórczy. Te właśnie sprawy są troską nietylko całej organizacji, jako całości, nietylko władz Związku Strzeleckiego, lecz i każdego strzelca.

Na zjeździe delegatów strzeleckich pełny wyraz znajdą zarówno idee i tradycje służby strzeleckiej, jak również żywotne wskazania **na dzisiaj.** Ta praca dzisiejsza wymaga wiele ofiar i wysiłków tem więcej, że dziś każdy strzelec czuwać musi i sposobić się do obrony kraju, a jednocześnie wytężyć wszystkie swe siły, aby w życiu społecznem tworzyć zwarte szeregi dzielnych i ofiarnych pracowników. Pole do tej pracy jest rozległe. I te właśnie zadania i obowiązki Strzelca zamanifestuje głośno i dobitnie zjazd delegatów Związku Strzeleckiego z całej Polski. Zjazd ten będzie również przeglądem żywotnych sił braci strzeleckiej i świadectwem wymownem, że organizacje strzeleckie idą wciąż naprzód w życiu i tworzą potężną, kilkusettysięczną armję świadomych swych zadań obywateli-żołnierzy.

Po maturze — wojsko
Maturzyści w szkołach podchorążych

Poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w bieżącym roku wcieleni do szkół podchorążych rez. kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarnej w dn. 12 i 13 sierpnia r. b., a do szkoły Podchor. Rez. Piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół pchor. rez. piechoty w dniach 12 i 13 września r. b.

Czas trwania służby czynnej w piechocie **12 miesięcy,** a w innych rodzajach broni i służb **13 miesięcy.** Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania II stopnia p. w. nie będą stosowane.

Do szkół pchor. rez. w bież. r. będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający **ukończoną szkołę średnią, ogólno - kształcącą z maturą,** lub równorzędną szkołą zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny, w myśl art. 49 ustawy o powsz. obow. wojsk. do szkół pchor. rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi.

Prośby takich poborowych o powołanie do szkół pchor. rez. nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

Czy wiecie że...

— Najwyższym człowiekiem na świecie jest Jake Earle z Texas (U. S. A.), który mierzy tylko 2 metry 65 cm. wysokości.

— Podziemna sieć torów kolejowych w Chicago liczy 100 km. łącznej długości i jest obsługiwana przez 150 lokomotyw elektrycznych i 3304 wagony.

Transport ryżu

Do Gdyni nadszedł na duńskim statku „Meonia" dalszy ósmy w tym roku transport ryżu nieluszczonego wynoszący 2.200 ton. — Ogółem od początku bieżącego roku przybyło do Gdyni 52.000 ton ryżu. Zasługuje na uwagę, że dotychczas wszystkie ładunki ryżu przychodziły na statkach angielskich; obecny transport jest pierwszy, który przybył pod duńską banderą.

Biały Krzyż przy pracy
na odcinku pomorskim

Dorocznym zwyczajem odbyło się w Toruniu walne zebranie Okręgu Polskiego Białego Krzyża, w którym oprócz członków Zarządu wzięli udział delegaci poszczególnych Kół, dowódcy oddziałów, delegat d-cy Korpusu i wielu innych zaproszonych gości.

Zebranie zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa Zarządu Okręgu kuratora d-ra Pollaka, wiceprezes mjr. Skoczylas, poczem zaproszono do prezydjum p. wicewojewodzinę Seydlitzową na przewodniczącą, panią Kocową i p. dr. Frankiewicza — na asesorów, porucznika Wrońskiego i Szaada — na sekretarzy.

Po sprawozdaniach wywiązała się dłuższa dyskusja nad działalnością Zarządu Okręgu, przyczem wszyscy jednogłośnie uchwalili, by Koła wpłacały Zarządowi Okręgu po 10 groszy rocznie od członka, a to w celu pokrycia choć częściowo różnych kosztów związanych z pracami Zarządu Okręgu i dla umożliwienia mu sprawowania nadzoru nad pracą Kół.

W uznaniu bezinteresownej i owocnej pracy uchwalono jednogłośnie podziękowanie gronu nauczycielskiemu miasta Chełmna. Na tem obrady zakończono.

Przypominamy, że głównem zadaniem Polskiego Białego Krzyża jest praca kulturalno - oświatowa wśród żołnierzy i marynarki; zadaniem zaś Polskiego Czerwonego Krzyża jest zapewnienie opieki i udzielanie wszelkiej pomocy żołnierzowi walczącemu i rannemu.

Na pracę kulturalno - oświatową P. B K. składa się: **nauczanie analfabetów,** urządzanie odczytów, pogadanek na tematy różne tak, by dały one całokształt wiedzy nietylko w zakresie dokładnego poznania naszego kraju, jego znaczenia jako państwa wśród szeregu innych państw europejskich, ale także by wyjaśniły im stosunek obywatela do państwa, jego prawa i obowiązki, zapoznały z różnemi przejawami życia państwowego jednem słowem, by żołnierz, **opuszczając** szeregi i **wracając** do swego warsztatu pracy stał się wzorem uświadomionego obywatela.

Oprócz pracy nauczania i odczytów prowadzi Polski Biały Krzyż **pracę świetlicową,** która ma na celu dać żołnierzowi w świetlicy oddziału godziwą rozrywkę.

W świetlicach w atmosferze szczerej zabawy i rozrywki uczy się żołnierz jak prowadzić bibljotekę, organizować pogawędki i t. d. Tak pokrótce przedstawia się program prac P. B. K.

Tysiące żołnierzy analfabetów wcielonych do szeregów po odbyciu swej służby wojskowej wraca do domu z ładnym dorobkiem; niejeden jest do niepoznania. Dawniej przed służbą w wojsku nie umiał pisać, czytać i rachować, nie wiedział dobrze, co to jest Ojczyzna, co to jest obywatel i obojętny był na wszystko, skutkiem swej nieświadomości. Po powrocie ze służby wojskowej, wie kto jest twórcą niepodległości Polski, jej bogactwa kopalniane; wie czem jest dla Polski morze i port w Gdyni. Z takim dorobkiem wiedzy i doświadczenia potrafi na wsi u siebie zorganizować drużynę i to nietylko do gry czy zabawy, ale i do rzetelnej pracy społecznej. Jest już obywatelem świadomym i rozumie i szanuje zarządzenia władz, pojmuje ich celowość, wszystkiem się interesuje. Przypomni sobie, że w wojsku dzięki zabiegom P. B. K. urządzano różne kursy rolnicze. Skorzysta z tego w zorganizowaniu swojego gospodarstwa i t. d.

Z tych jak i innych jeszcze względów konieczne więc jest większe zrozumienie pracy Polsk. Białego Krzyża; koniecznem jest poparcie jej ze strony obywateli, konieczna jest współpraca i udział w pracy Zarządów Kół, czy Zarządów Okręgów.

Obowiązkiem naszym jest dążenie do tego, by cały naród stanął na wysokim poziomie pełnego obywatelskiego uświadomienia. Nikomu nie wolno się od tej pracy usuwać. Niech nikogo nie braknie w szeregu tych skromnych cichych pracowników, którzy dobro Ojczyzny i Jej mocarstwową potęgę na pierwszym postawili planie! Osiągniemy to, gdy całe społeczeństwo zrozumie, że droga do tego celu prowadzi przez uświadomienie wielkich jeszcze mas obywateli analfabetów.

Na zakończenie tych uwag podamy trochę cyfr, mówiących o działalności Polskiego Białego Krzyża; w samym Toruniu ukończyło szkołę analfabetów i otrzymało świadectwa szkolne **1151 żołnierzy,** w Grudziądzu **220 podoficerów** ukończyło 7-klasową szkołę powszechną, w Chełmnie ukończyło kursy **87 żołnierzy,** w Chojnicach **91,** w Gniewie **130,** w Brodnicy **172 zł.** Książek przeczytano w Toruniu **20.315 tomów;** przedstawień amatorskich urządzono 14 itd.

Praca, jak widać, wydaje dobre owoce. Skupiała coraz większe zastępy naszego społeczeństwa.

Tajemniczy zakład nad Tamizą

Dr. Lascelles z za świata leczy ludzi

Niktby nie mógł przypuścić, że poza murami kremowego pięciopiętrowego gmachu przy Queen's gate, w samem sercu Londynu, dzieją się rzeczy tak niesamowite... Skromna tabliczka na bramie obwieszcza: „Poszukiwacze". Poszukiwaczami tymi są członkowie Stowarzyszenia Duchowego Lecznictwa, na którego czele stoi i kieruje jego pracami... pewien lekarz, zmarły przed 70-ciu laty.

„Poszukiwacze" nie ukrywają swej uzdrowieńczej działalności mgłą tajemniczości. Bynajmniej' Dzielą się z przedstawicielem prasy wszystkiemi swemi „zdobyczami". Sekretarz Stowarzyszenia, mr. Gabb, były buchalter, po cudownem uzdrowieniu, został prawą ręką ducha, kierującego Stowarzyszeniem. Ów zmarły przed 70-ciu laty lekarz, nazwiskiem dr. Lascelles, komunikuje się z ziemskim padołem za pośrednictwem medjum — mr. C. A. Simpsona. Niegdyś dr. Lascelles był lekarzem na ziemi, po śmierci nadal poświęca się uzdrawianiu ludzi.

Nie dziw tedy, że wielka lecznica „Poszukiwaczy" jest stale przepełniona. Tam, gdzie nic już nie może działać nóż chirurga, ani chemikalja internisty, ani hydropatja psychjatry — tam króluje metoda dr. Lascelles. Wiadomo, że wiara tworzy cuda, niejednokrotnie uzdrowienie ducha powoduje usunięcie choroby ciała. Jak uzasadnia to Stowarzyszenie Duchowego Lecznictwa?

— Otóż — twierdzi mr. Gabb, fluid, stanowiący zewnętrzną powłokę ciała ludzkiego, jest czysty i przeźroczysty jak woda — gdy ciało jest zdrowe. Wystarczy jednak najmniejsza chorobowa zmiana fizjologiczna w ciele, a już fluid mętnieje w tem miejscu i tworzy jakby ciemną atramentową plamę w czystej ogólnej masie fluidu. Wystarczy zatem, zdaniem „Poszukiwaczy", zapomocą samohypnozy lub spirytystycznych seansów, zapomocą transów medjumistycznych, „wygładzić", lub „oczyścić" fluid, a wówczas i ciało powraca do zwykłej normy. — Ot i cała tajemnica doktora Lascelles.

Na pierwszem piętrze niesamowitego zakładu pacjent poddany zostaje „duchownemu oczyszczeniu". Mieszczą się tam wielkie salki których jedyne umeblowanie stanowią 2—3 krzeselka. Przez kolorowe szybki sączy się światło, oświetlające ustawiony przy ścianie ołtarzyk; wznosi się na nim krzyż, otoczony kwiatami, Tu, w tych niewielkich celkach, kuracjusz w ciszy i skupieniu sposobi się do leczenia. Pierwotne jego stadjum obejmują „passy" hypnotyczne, mające na celu „wyróżnanie" fluidu. Dalsza kuracja — to masowa samohypnoza. Na drugiem piętrze znajdujemy już cele większe. Są również ołtarze, ale krzeseł jest siedem. Siedmiu uzdrowieńców, trzymając się za ręce tworzy łańcuch spirytystyczny wprawiając się w stan hypnotyczny. Później następują modły znów samohypnoza — znów modły i t.d.

Zakład przy Queen's gate cieszy się wielkiem powodzeniem. Przybywają tu chorzy z najdalszych zakątków Anglji. Przebywają w nim uzdrowieńcy należący do wszelkich grup społecznych poczynając od arystokratycznej księżniczki a kończąc na ubogim wyrobniku. Wszystkich leczy i wszystkim niesie zbawienie duch doktora Lascelles zmarłego przed 70-ciu laty!...

Orgje pod osłoną prohibicji

W Chicago wszędzie można zalać robaka

Podczas odbywającego się kongresu partji republikańskiej w Chicago deputowani, należący do obozu „mokrych" radzili nad sposobem przemycenia do programu wyborczego partji paragrafu antiprohibicyjnego. Bootlegerzy chicagowscy zaopatrzyli obradujących posłów w napoje alkoholowe, do których tak tęsknią członkowie kongresu.

W dzielnicy Loop problemat „mokry" został rozwiązany: 300 zgórą „speakeasie's", które funkcjonują dzień i noc, powiększyło swój personel, aby wydołać zwiększonej frekwencji i wzmożonemu zapotrzebowaniu spirytualjów. Na czas obrad kongresu podwyższono nieco ceny, wprowadzając przytem do sprzedaży wyższe gatunki whisky i piwa. Butelka whisky szkockiej kosztuje 6 dolarów, butelka gin'u — 4½ dolara.

Orgje pijaństwa, rozgrywające się w „speakeasies" i w innych tajnych zakładach mogły przekonać wiernych zasadom prohibicji t. zw. „suchych" republikanów, iż prohibicja jako taka nie istnieje w Chicago. Co sprytniejsi bootlegerzy rozdawali nawet w hotelach portjerom dziurkowane kartki z adresami i telefonami lokali, w których można zalać robaka. Ba, niektórzy dołączali do owych kartek drukowany spis win, wódek i likierów, jakie dany zakład posiada.

Matti Jarvinem

jeden z członków znanej rodziny sportowców fińskich ustalił w Abo, rodzinnem mieście Nurmiego, nowy rekord światowy w rzucie oszczepem, bijąc swój własny rekord światowy o blisko 2 m. i osiągając 74.02 m.

W pogotowiu do powrotu na tron

Marzenia „pana z Doorn"

Plaża Sandwoort, na której spędza obecnie czas Wilhelm II, na której — jak donosi socjaldemokracja niemiecka — toczą się albo niebawem toczyć się będą ważne narady monarchistów, na której — jak twierdzą komuniści z „Rote Fahne" — delegat Hitlera generał von Epp ofiarował Wilhelmowi II powrót na tron, jest małą i mało szykowną plażą holenderską. Leży o godzinę drogi tramwajem od Amsterdamu. Jest uważana za plażę mieszczuchów i w wielu pismach holenderskich dziwiono się, że właśnie tę plażę wybrał sobie były cesarz.

Jest on tu gościem swego sąsiada z pod Doorn, barona von der Heydta. Między dwoma wielkiemi hotelami leży duża willa, pół-muzeum, pół-willa. Tu właśnie mieszka Wilhelm II.

Jest to muzeum, gdyż w kilku salach zawiera szereg zbiorów porcelanowych, wiele statuetek buddyjskich, wiele fetyszów afrykańskich, cały kram zebrany przez barona von der Heydta. Dalej są trzy wielkie sale jedna za drugą dające widok na szare, północne morze. W jednej z tych sal przesiaduje obecnie i pracuje Wilhelm II.

Ten, którego tutaj określa się słowami („der Herr von Doorn") żyje niezwykle systematycznie. Jeśli czas jest ładny, to punktualnie o godz. 10 widzi się go idącego na plażę. O trzydzieści kroków przed nim idzie olbrzymi drągal, o ruchach i postawie byłego żołnierza. Nieco dalej idzie drugi, tuż przy cesarzu trzeci, wreszcie za nim idzie czwarty... Straż przyboczna. Robią oni zupełnie wrażenie straży przybocznej, gdyż obrzucają podejrzliwem spojrzeniem wszystkich bliżej stojących gości na plaży. Grzecznym ale stanowczym gestem odpychają fotografów, gdy ci pragną zrobić zdjęcia.

Po południu o godz. 5 Wilhelm II znowu idzie na plażę. Uderza wszystkich swem dobrem zdrowiem ' świeżym wyglądem. Ferdynand bułgarski jest dziś starcem zgrzybiałym i pochylonym, którego wygląd każe sądzić, że czuje on, iż ciąży na nim część strasznej odpowiedzialności. Nic podobnego nie znać po Wilhelmie II. Idzie krokiem elastycznym, ma żywe oczy. Korespondent „Intransigeant" podaje, że były cesarz nieraz zatrzymuje się, by porozmawiać z małemi dziećmi.

Sielanka...

Nowy zawód

W Berlinie powstał nowy typ pracownika — latający pucybut. Zawód ten — jak się okazuje — wcale rentowny, bo uprawiany w zamożniejszych tylko dzielnicach miasta, polega na tem,, iż wędrowny pucybut przyjmuje zamówienia abonamentowe na czyszczenie wszystkiego obuwia domowników, w określonych godzinach rannych. O tej lub innej godzinie zjawia się on ze swemi utensyljami i pudłem pasty, w niesłychanie szybkiem tempie doprowadza do blasku i czystości obuwie, poczem zostawia duplikat rachunku i pędzi dalej do innych stałych klijentów.

ZAKOPANE-BRISTOL Najtańszy luksusowy Hotel-Pensjonat

Ośrodek życia towarzyskiego i sportowego. — Idealne warunki wypoczynkowe.

Dancingi i five o'clocki w ogrodzie lub na sali.

Chorych bezwzględnie nic przyjmujemy.

Stanisław Soraj

Polska w oczach cudzoziemca

Entuzjastyczna książka Amerykanki o Polsce

We wspomnieniach z wczesnego dzieciństwa p. Gracji Humphrey, znanej autorki amerykańskiej, utkwiła głęboko taka oto scena:

— W jakiejś z czytanych książek dziewięcioletnią dziewczynkę uderzył wyraz: „Polska". W pół godziny później matka zastała ją w bibljotece na poręczy fotela, otoczoną stosami książek. Każda z nich rozłożona była tam, gdzie była jakaś mapa.

— Czego tak szukasz, dziecko? — spytała matka.

— Szukam Polski. Nigdzie jej nie mogę znaleźć. Na żadnej mapie.

— Nie znajdziesz, moje dziecko.

— Ależ, mamo! wyczytałem to w książce i zdaje mi się, że to jest jakiś kraj, co jest naprawdę, a nie żadna bajka! Czyżby Polski nie było wcale?

— Była.... niegdyś.... dawno temu. Chodź do mnie, to ci opowiem, jak to było.

I z ust matczynych potoczyła się opowieść o wielkiem państwie, jednem z największych w Europie, o silnych, ale złych sąsiadach, o trzykrotnych rozbiorach.

Ten zwłaszcza szczegół utkwił w pamięci zasłuchanej dziewczynki.

— Więc teraz, mamo, niema już wcale Polski? — spytało dziecko, czując jakiś dziwny ucisk w piersiach. A jednocześnie wydało mu się, jakby coś straszliwego ścierało z mapy cały kraj — jakgdyby naród można było narysować na wielkiej czarnej tablicy szkolnej, a potem go zmazać.

— Nie. Jest wciąż jeszcze Polska — brzmiała matczyna odpowiedź. — Żyje ona wciąż w sercach tego narodu. Człowiek, który się urodził w zaborze rosyjskim, nie mówi o sobie nigdy, że jest Rosjaninem. „Jestem Polakiem" — oświadcza zawsze z dumą. Dzieci w zaborze pruskim muszą się w szkole uczyć po niemiecku, ale matki w tajemnicy uczą je zawsze polskiego.

... Opowieść zasłyszana w dzieciństwie wywarła głębokie wrażenie na umysł dziewczynki. Po latach p. Gracja Humphrey w swych powieściach o bohaterach świata nie pominęła Sobieskiego ani Kościuszki. W książce o świętach narodów jeden z rozdziałów poświęciła konstytucji majowej. „A czy był ktoś w Stanach Zjednoczonych" — mówi o sobie — ktoby z większem wzruszeniem czytał trzynasty z punktów Wilsona o Polsce z dostępem do morza, ktoby z większem zaciekawieniem śledził debaty wersalskie, ktoby z gorętszem przejęciem wziął do rąk atlas nowej, powojennej Europy, na którym znów, po 124 latach, znalazła się Polska".

Gorąca ta nasza przyjaciółka — jakże szczera przytem i jakże zupełnie bezinteresowna — wybrała się wreszcie do Polski. Nie łatwa to była sprawa. Żaden Baedeckar. żaden „guide bleu" nie wydał jeszcze ani jednego tomiku, poświęconego Polsce. W pół tuzinie agencyj turystycznych nic nie umiano powiedzieć pani Humphrey o Polsce: — po co? — nikt tam przecież nie jeździ! A jednak mimo te wszystkie trudności wybrała się pani Humphrey do Polski na jakieś 4—5 miesięcy i gościła u nas rok zgórą.

Sprawozdaniem z tej niezwykłej jak na Amerykankę wyprawy jest gruby, 300-stronicowy tom o „Niezwiedzanej Polsce" — „Poland the unexplored", wydany w Stanach Zjednoczonych.

Warto doprawdy wziąć tę książkę do ręki. Sympatja dla poznanego kraju, o której mówi już sam zacytowany przez nas wstęp, nie może nie zaskarbić życzliwości dla nas śród obcych naogół naszym sprawom czytelników. Nie jest to przytem rzecz obliczona na propagandę. Nie chcę nikogo przekonywać o słuszności żadnych naszych postulatów. Ale to tem lepiej: książka mówi o rzeczach widzianych osobiście, o drobnych faktach, z których się składa życie jednostek, a tem samem narodu i tem właśnie wzbudzi niewątpliwe zaciekawienie, skłoni do zainteresowania się stosowną literaturą. Byleby ta była tylko.

Ale i dla nas samych ciekawa to książka. Pani Humphrey przejechała całą Polskę: od Gdyni po Lwów, od Katowic po Szemetowszczyznę, głuchy zapadły kąt już w pobliżu litewsko-łotewskiej granicy. Bywała w izbach chłopskich; w pałacach, których muzealne zabytki budziły w niej zdumienie; porwał ją przedziwny koloryt wsi łowieckiej; z uwagą przyglądała się kazimierzowskiemu gettu; jeździła trzecią klasą z Wilna do Łyntup z szybkością 25 klm. i dalekobieżnemi ekspresami. A że umiała wczuć się w nasze życie, niech świadczy o tem wrażenie autorki z klasztoru jasnogórskiego:

„....Nagle chwyciło mnie coś za krtań. Śpiewy chóralne umilkły. Tony organów zabrzmiały triumfem i odbiły się echem od sklepienia. Zagrały srebrzyste trąby. Bębny ozwały się warkotem. Ugięły się podemną kolana, podemną, przedstawicielką tylu protestanckich pokoleń! Z najwyższem wzruszeniem, zaledwie mogąc tchnąć, patrzyłam, jak powoli, powoli odsłaniał się obraz częstochowskiej Madonny."

Książka napisana przez człowieka, który umie patrzeć i czuć, będzie dla nas cenna, jak zwierciadło, w którem się odbija nasza współczesność i nasz charakter narodowy.

Jakżeż wygląda Polska w tem zwierciedle?

Więc przedewszystkiem pod adresem tych, którzy na ustach tak często mają wyrazy: „Ach, bo u nas w Polsce!...", pod adresem naszych rodzimych malkontentów zanotujemy tu, że pani Humphrey dostrzegła w Polsce szereg drobiazgów, któreby, jej zdaniem, należało przenieść na grunt amerykański. Drobiazgi: gąbka zmoczona do naklejania znaczków w naszych urzędach pocztowych, lub zakaz zaśmiecania ulic czy parków niepotrzebnemi papierami.

Nie zawsze jednak są to drobiazgi. W Kra-

Ci, co pomagają

Poseł Str. Narodowego prof. Rymar zajął się na łamach swej prasy partyjnej sprawą dokonywanej w ciągu ostatnich lat parcelacji ziemi. Omówiwszy — bardzo zresztą pobieżnie — cyfrowe zestawienie ilości rozparcelowanych obszarów, p. poseł rzuca takie oto powiedzenie: — „Nas, Polaków, interesować musi pytanie, *kto tę ziemię nabył?*“ Twierdzi bowiem, że „podobno w latach ostatnich procent ziemi polskiej, *przechodzącej w cudze ręce*, jest znacznie większy“, niż w latach 1924 — 1927.

Ażeby p. posłowi Str. Narodowego ułatwić znalezienie odpowiedzi nietylko na pytanie: kto tę ziemię nabył? — ale i na ważniejsze pytanie: *kto przechodzenie polskiej ziemi w obce ręce pomaga?* — radzimy mu zaglądnąć do pomorskiego organu „narodowego“ p. n. *„Słowo Pomorskie“ nr. 83 z niedzieli dnia 10 kwietnia br.* Figurują tam takie oto dwa kolejne ogłoszenia:

GENERALNĄ

agenturę akcyj. kasy pożycz.-budowlanej *Thuringia-Eisenach i Fides - Berlin na Polskę* powierzyliśmy panu Bolesławowi Fritschemu w Toruniu, Chełmińska 10. Generalna Dyrekcja Thuringes-Eisenach i Fides w Berlinie T. A.

a zaraz potem:

UDZIELAMY

każdemu, który może wpłacać, *bezkonkurencyjnie tanich 6 proc. pożyczek amortyzacyjnych na długie lata na kupno, budowę, spłaty hipotek.* Osobiste przybycie pożądane, lub znaczek na odpowiedź ostateczną.

Przyjmę zaraz na dobrą prowizję ruchliwych agentów. Finansujemy przez *tutejszy Bank, Spółdzielczy.* Generalna Agentura Thuringia i Fides T. A. Toruń, Chełmińska 10 II.

Służymy p. posłowi Rymarowi dalszem ułatwieniem w znalezieniu odpowiedzi na dręczące go pytanie. Owa niewinnie brzmiąca, a przez pisma „narodowe“ na Pomorzu polecana „akcyjna kasa pożyczkowo-budowlana“ jest w rzeczywistości *niemieckiem akcyjnem towarzystwem kredytowem*, którego pełna nazwa brzmi: *„Bausparkasse Thuringia-Actienge sellschaft“*. Zadaniem towarzystwa jest: udzielanie *pożyczek w wysokości aż do 35.000 marek niemieckich* (tj. około 75.000 zł.) bynajmniej nietylko na *budowę i przebudowę* domów, ale również i na *kupno domów, kupno zabudowań gospodarczych, KUPNO GOSPODARSTW ROLNYCH, SPŁATĘ HIPOTEK WYSOKOPROCENTOWYCH ITD.*

Możemy p. posłowi „narodowemu“, służyć nawet informacjami o procedurze udzielania owych pożyczek. Ubiegający się w kasie „Thuringia“ o pożyczkę musi wpłacić najpierw pewną kwotę na „koszty administracyjne“, a po zatem wpłacić ratami t. zw. „kwotę oszczędnościową“, wynoszącą 15 proc. żądanej pożyczki. Po całkowitem uiszczeniu tej kwoty i odczekaniu pewnego czasokresu (od 6 do 10 miesięcy), *przyznaną pożyczkę wpłaca centrala* kasy w Eisenach za pośrednictwem banków. Otrzymujący pożyczkę obowiązany jest przedłożyć Kasie jako gwarancję list hipoteczny. Spłata pożyczki następuje natychmiast po jej otrzymaniu, w ratach, najpóźniej w ciągu 16 lat i 8-u miesięcy.

Nawiasem trzeba dodać, że jedynym z owych banków, za pośrednictwem których niemiecka centrala towarzystwa w Eisenach wypłaca przyznane *polskim* obywatelom pożyczki ,jest m. i. pewien *niemiecki* bank w Bydgoszczy.

Tę to właśnie *niemiecką instytucję kredytową, udzielającą na dogodnych warunkach po 6 proc. (!) długoterminowych pożyczek na wykupywanie w Polsce gospodarstw rolnych i hipotek*, poleca i reklamuje na swych łamach główny organ prasowy Str. Narodowego na Pomorzu.

A potem — ten sam organ przedrukowuje płaczliwe biadolenie „narodowego“ posła Rymara, zaopatrując je krzykliwym komentarzem, że to... *„rząd winien“*, iż polska ziemia przechodzi w ręce obce...

Śniadalnia i Restauracja „KOPERNIK“
dawn. Dammann i Kordes, 4813
Toruń, Stary Rynek 33/34
w zwiększonym lokalu otwarta
z dniem 2 lipca
OBIADY — ZAKĄSKI — KOLACJE

Strzelcy Kurkowi

W Katowicach odbył się ostatnio IV kongres bractw strzeleckich R. P. Zdjęcie nasze przedstawia delegację Bractwa Kurkowego ze Lwowa w staropolskich kontuszach, składającą wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Śląskiego.

Zagranicą silny spadek
Ceny zboża u nas utrzymane

W czerwcu r. b. warunki atmosferyczne dla rolnictwa były naogół korzystne; zarówno stan zbóż ozimych, jako też jarych i okopowych uległ poprawie.

Na krajowym rynku zbożowym podaż była umiarkowana przy cenach dość utrzymanych, głównie na terenie województw wschodnich.

Eksport żyta i pszenicy w czerwcu r. b. w porównaniu z majem nieco się zwiększył i kierował się głównie do Danji. Na światowych rynkach zbożowych panuje tendencja nadal chwiejna z ogólną jednak skłonnością do zniżki cen. W przeciwieństwie do pszenicy spadek cen żyta na międzynarodowym rynku był powszechny.

Sensacyjna upadłość w Kownie

Przed kilku dniami sąd okręgowy w Kownie ogłosił naskutek żądania wierzycieli wielkiej firmy hurtowniczej handlu manufakturą Perlman i Rabinowicz, upadłość tej irmy. Ogłoszenie upadłości odbyło się w okolicznościach sensacyjnych, gdyż jeden ze współwłaścicieli przedsiębiorstwa został aresztowany na sali rozpraw sądowych natychmiast po odczytaniu wyroku, ustalającego oszukańczą upadłość. Firma ta należała do największych przedsiębiorstw branży manufakturowej na Litwie i zawiesiła przed rokiem swe wypłaty, zamykając bilans nadwyżką pasywów w wysokości przeszło 1½ milj. litów.

Znowu 24 banki zamknięto w Chicago

W ubiegłym tygodniu zamknięto w Chicago znowu 24 banki. Obecnie istnieje tam zaledwie 70 banków, podczas gdy w roku 1929 liczba ich wynosiła 225.

Wojna domowa wisi w powietrzu
Hitlerowcy chcą „zdobyć“ Monachjum

Berlin. Socjalistyczna „Muenchner Post“ ogłasza sensacyjne wynurzenia przywódców narodowych socjalistów o przygotowywanym na dzień 3 lipca w Monachjum zlocie okręgowym partji. Major Wagner w czasie apelu szturmowców w Rosenheim oświadczył, że na zlot wezwani zostali tylko ci, którzy nie są skrępowani względami rodzinnemi (?) — Hitlerowcy, posiadający rodziny, powinni pozostać w domu. Płk. Hoffmann oświadczył w Ingolstadt, że chodzi tu o wymarsz narodowo-socjalistycznych oddziałów na południe od Dunaju (?!) Z Turyngji wezwano na zlot 50 tysięcy hitlerowców (!) Rząd bawarski podkreśla „Muenchner Post“, przenosi się do Norymbergi (?) Hoffmann oczekuje instrukcyj z Ministerstwa Reichswehry. Narodowi socjaliści uznają tylko jeden rząd, a tym rządem jest obecnie gabinet Rzeszy.

Biuro Conti wiadomość „Muenchner Post“ nazywa fantastyczną.

„Lokal Anzeiger“ zapowiada defiladę 12 tysięcy szturmowców bawarskich przed Hitlerem. Stanowisko rządu bawarskiego wobec ostatniego dekretu politycznego nabierze aktualnego znaczenia dopiero w niedzielę, gdy szturmówki hitlerowskie przemaszerują przed swoim wodzem.

Wysoce prowokacyjne wystąpienia przywódców narodowo - socjalistycznych i jawny teror bojówek szturmowych, wywołały w Saksonji silną reakcję. Ludność robotnicza — jak donosi prasa demokratyczna — gorączkowe czyni przygotowania do ostatecznej rozprawy o ile rząd zawczasu nie ukróci swawoli rozzuchwalonych hitlerowców. Komuniści wspólnie z socjal - demokracją i Reichsbannerem urządzają niemal codziennie we wszystkich miastach, a nawet po wsiach, demonstracyjne pochody i zebrania, na których spokojna ludność Saksonji domaga się przywrócenia porządku i spokoju publicznego ,przyczem w w razie da,lszych prowokacyj, grozi zastosowaniem odpowiedniej samoobrony (!) „Robotnik niemiecki nie ścierpi dłużej by lała się krew braterska. Ostrzegamy zawczasu i wzywamy rząd Rzeszy do natychmiastowego podjęcia odpowiednich kroków, gdyż „jutro“ może być za późno.“ Wśród wszystkich sfer demokratycznego społeczeństwa Saksonji daje się zauważyć silne podniecenie.

---

kowie zwiedziła autorka park imienia dra Jordana. Podaje jego opis i pyta, czyby władze amerykańskie nie mogły stworzyć ogrodów jordanowskich. A jakże się zachwyca p. Humphrey wycieczkami krajoznawczemi naszej młodzieży szkolnej. Podnosi ich wyborną organizację, taniość przejazdów i noclegów, zwraca uwagę, jak kształcą one młodzież, jak uczą one kochać kraj ojczysty, zachwycać się jego pięknem.

Największem wszakże uznaniem darzy autorka nasze urzędy opieki nad zabytkami przeszłości.

„A co robimy my, Amerykanie, gdy któryś z naszych historycznych zabytków jest zagrożony? Jakże szybko, jakże ochoczo nieraz burzymy go poprostu, by wznieść na tem miejscu drapacz lub nową połać wielkiego domu towarowego, nim umyślny bili zostanie zgłoszony na kongres, nim jakaś patrjotyczna organizacja rozpocznie stosowną propagandę, nim wreszcie zostaną wysłane stosy listów, błagających panów senatorów o ratowanie zagrożonego domu, czy miejsca. Albo też zbieramy potrzebne kwoty w drodze subskrypcji, a w takim razie sprawa ratowania zabytków obciąża kieszenie zazwyczaj tych samych ludzi. Zresztą, przy najlepszych chęciach, ileż to razy największe wysiłki były bezowocne i cenny zabytek stracony został raz na zawsze!“

Takich strat niepowetowanych przytacza p. Humphrey cały szereg w Stanach Zjednoczonych, raz jeszcze podnosząc, że powinnaby się Ameryka w danym wypadku wzorować na Polsce.

Z rysów charakterystycznych narodu polskiego, rozsianych gęsto po kartach tej zajmującej książki, należałoby tu przytoczyć wszystkie, tembardziej, że poparto je zawsze wybornie dobranemi przykładami.

Prócz tolerancji, zapisuje również p. Humphrey na nasze dobro gościnność i uprzejmość, cechującą wszystkie warstwy społeczne. „Jest to najuprzejmiejszy naród, jaki kiedykolwiek widziałam — twierdzi autorka książki o Polsce. — Mogłabym spędzić tam drugie 15 miesięcy ,gdybym skorzystała z wszystkich zaprosin!“

Ale to może rzeczy, o których wiemy i czem lubimy się chlubić — więc podkreślmy inny rys naszego charakteru, któremu p. Humphrey najwięcej poświęca uwagi, wysoko go ceniąc. Rysem tym jest „Polish courage“.

Jakże przetłumaczyć ów wyraz na Polski? Słownik podaje, że to „odwaga“, „śmiałość“ — ale to nie oddaje znaczenia angielskiego wyrazu. W danym wypadku chodzi o zapał, o nieugiętą wytrwałość w pracy. Zilustrujmy to jednym z przytoczonych przez autorkę przykładów.

Goszcząc przez pewien czas w Szemetowszczyźnie na wysuniętym ku północnemu wschodowi cyplu Polski, dowiedziała się p. Humphrey, jak w czasie wojny okupanci zabrali tam nietylko drzewo i żywność. ale i cały sprzęt gospodarski — auto, trzy traktory, kotły miedziane, 200 zgórą sztuk inwentarza żywego. Trzeba było zaczynać nanowo. Kupiono więc konie i bydło — wzięto się do pracy, dopóki znów nie zabrała wszystkiego inwazja bolszewicka. Bolszewicy zresztą nietylko zabrali wszystko, co się dało, ale i zniszczyli to, czego się nie dało zabrać. Wodociągi i instalację elektryczną ,okna w kościele, obrazy w sali jadalnej, lustra w salonie!

I znów trzeba było zaczynać odnowa. Znów więc, objechawszy cały powiat, kupiono konie, a potem — przyszło wojsko litewskie i w ciągu paru tygodni zniszczyło wszystko, co zrobiono uprzednio! Raz więc jeszcze trzeba było zacząć, by jeszcze raz zniszczyć to mogli bolszewicy... Potem już dosłownie nie było ani koni, ani bydła w całej tej części Polski... A przecież zaczęto jeszcze raz i pracują tam ludzie w dalszym ciągu, mimo trudnych na wsi warunków!

Ta podpatrzona przez p. Humphrey cecha naszego charakteru wiąże się z umiłowaniem ziemi ojczystej. I o niem również wspomina autorka, mówiąc o działalności słynnej komisji kolonizacyjnej, której przeciwstawiała się Wielkopolska i Pomorze z całą zaciętością i najzupełniej skutecznie. I to najgorętsze umiłowanie ziemi nie wygasło bynajmniej, odkąd Polska jest wolna. Ono to stanowi o patrjotyźmie Polaków.

Jesteśmy przytem skromni — podnosi pisarka amerykańska — nie umiemy mówić o własnych zasługach, nie umiemy się nimi chwalić. — W oczach p. Humphrey jest to cecha dodatnia i w tem jednem może nie należałoby się z nią godzić. Kto wie, czy nie ten właśnie rys naszego charakteru narodowego sprawia, że zagranica tak niewiele stosunkowo wie o nas i tak mało nas ceni?

Przytoczmy tu na dowód słowa p. Humphrey:

„Słyszymy bardzo niewiele o powojennem zniszczeniu Polski — w porównaniu ze szkodami, jakie wojna wyrządziła w Belgji i we Francji. A przecież w Polsce każda z armij: niemiecka, rosyjska, austrjacka, litewska była armją nieprzyjacielską, a wojna trwała tam o dwa lata dłużej, niż na Zachodzie!... W Polsce ponadto trzeba było wszystko budować odnowa — stwierdza p. Humphrey — mosty kolejowe i dworce, domy mieszkalne, których brak dotąd jeszcze; trzeba było tworzyć szkoły, trzeba było organizować wszystkie władze państwowe od podstaw — a w dodatku brak było pieniędzy, brak kapitałów, brak nawet kredytów! Porównajmy te znaczne stosunkowo kwoty, jakie pożyczyliśmy Francji i Belgji, Włochom, nawet Niemcom, z temi drobnemi sumkami, jakie otrzymała od nas Polska...“

I dlatego to chyli p. Humphrey czoło przed Polską, przed tem zdumiewającem dziełem, jakiego państwo polskie dokonało w ciągu dziesięciu lat.

That is Polish courage! — Oto nieugięta polska wytrwałość w pracy.

Pomyślny rozwój Banku Gospodarstwa Krajowego w 1931 r.

Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego z działalności w roku 1931 stwierdza, że mimo trudnych warunków pracy wskutek panującego przesilenia gospodarczego, Bank wykazał dalszy pomyślny rozwój. W okresie wyjątkowo ostrego napięcia kryzysu, jakim był nacechowany rok sprawozdawczy, rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski miała szczególnie ważne znaczenie; Bank ten bowiem, jako instytucja państwowa, był w pierwszym rzędzie powołany do łagodzenia przy pomocy polityki kredytowej przebiegu przesilenia i zwalczania jego ujemnych skutków. Podobnie jak w poprzednich latach, tak i w roku ubiegłym, działalność Banku koncentrowała się głównie na polu finansowania gospodarstwa komunalnego i budownictwa mieszkaniowego przy pomocy kredytów długoterminowych, zaś w dziedzinie kredytu krótkoterminowego Bank uwzględniał przedewszystkiem potrzeby przedsiębiorstw oraz instytucyj publicznych, jak również tych przedsiębiorstw prywatnych, których popieranie było wskazane ze względów ogólno-państwowych. W przeciwieństwie jednak do lat poprzednich, Bank w mniejszym stopniu mógł uwzględniać zapotrzebowanie kredytu na cele inwestycyjne, a w działalności swej kładł główny nacisk na niesienie pomocy kredytobiorcom w zakresie spłaty uciążliwych zobowiązań.

Możliwość dalszego rozwoju operacyj Banku w roku ubiegłym mimo trudnej sytuacji gospodarczej tem się tłomaczy, że środki obrotowe, któremi Bank dysponował, nietylko nie uległy w łącznej sumie zmniejszeniu, lecz nawet się powiększyły, głównie dzięki uplynnieniu części aktywów. Niemniej tempo rozwojowe Banku było w roku ubiegłym słabsze aniżeli w latach poprzednich. Świadczy o tem **suma bilansowa**, która wzrosła w 1931 r. o 52 milj. zł, podczas gdy w 1930 r. wzrost ten wynosił 324 milj. zł; równolegle do tego zmniejszyła się ogólna suma jednostronnych obrotów Banku, która za rok 1930 przekraczała 18 miljardów złotych, a w roku ubiegłym spadła do niespełna 17 miljardów złotych. Wszystkie działy operacyj Banku wykazują mniejszy wzrost aniżeli to miało miejsce w 1930 r.; jest to naturalną konsekwencją ogólnego spadku obrotów gospodarczych, jaki szczególnie silnie zaznaczył się w roku sprawozdawczym.

Kapitały własne Banku

zwiększyły się w roku sprawozdawczym o 6,2 milj. zł do sumy 214 milj. zł. Wzrost ten powstał w głównej mierze z powodu dopisania do rezerw Banku przewidzianej w statucie części czystego zysku za rok 1930. Kapitał zakładowy Banku, wynoszący 150 milj. zł, pozostał niezmieniony.

Ogólna suma **wkładów i lokat** Skarbu Państwa bez rachunków specjalnych zmniejszyła się w ciągu ubiegłego roku o 7 milj. zł do łącznej wysokości 745,4 milj. zł. Wzrosły natomiast rachunki specjalne o 28 milj zł do sumy 142 milj. zł. Wkłady uległy zmniejszeniu wyłącznie wskutek spadku pozycji różne salda kredytowe o 16,7 milj zł. W pozycji tej figurują przejściowo niewypłacone klientom kwoty, pochodzące z kredytów budowlanych i ich spadek stoi w związku z osłabieniem tempa akcji kredytowo-budowlanej Banku. Jeżeli z ogólnej sumy wkładów Banku wyeliminować powyższe salda kredytowe, to wkłady **à vista** łącznie z wkładami terminowemi wykazują wzrost o 12,3 milj. zł. Z pomiędzy wkładów najsilniej wzrosły wkładki oszczędności. Zwiększają się one stale od początku istnienia Banku, dochodząc z końcem roku ubiegłego do kwoty 46,4 milj. zł. Powszechne zjawisko wycofywania kapitałów przez banki zagraniczne nie ominęło również Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank spłacił w roku ubiegłym dużą ilość kredytów, uzyskanych w latach poprzednich z zagranicznych instytucyj finansowych, co wywołało spadek pozycji Banku „nostro" zagraniczne o 32 milj. zł.

Łączny spadek kapitałów obcych w dziale handlowym wyniósł 16 milj. zł. Spadek ten został całkowicie skompensowany wzrostem rachunków specjalnych w dziale operacyj ze Skarbem Państwa, dając per saldo wzrost środków obrotowych Banku o sumę 9,5 miljonów złotych.

Kredyty gotówkowe i emisyjne.

Stan udzielonych przez Bank **kredytów**, tak gotówkowych, jak emisyjnych (w listach zastawnych i obligacjach) zwiększył się łącznie o 126 milj. zł. do wysokości 1,876 milj. zł. Z sumy tego wzrostu na pożyczki emisyjne w listach zastawnych i obligacjach przypada 57 milj. zł, zaś na kredyty gotówkowe 69 milj. zł. Ogólna suma kredytów Banku wyniosła w końcu roku ubiegłego kwotę 1,876 milj. zł.; z sumy tej na kredyty gotówkowe przypadało 1,084 milj. zł. (58%), zaś na pożyczki emisyjne 792 milj. zł (42%). Wzrost **pożyczek emisyjnych** należy przypisać w głównej mierze konwersji gotówkowych pożyczek budowlanych na emisyjne; przypada na nią bowiem 85% ogólnej sumy zrealizowanych w ciągu ubiegłego roku pożyczek emisyjnych. Wpłynęła na to głównie ta okoliczność, że zakłady ubezpieczeń i inne instytucje finansowe, lokując swe wolne fundusze w emisjach Banku Gospodarstwa Krajowego, przeznaczały je przedewszystkiem na zasilenie akcji Państwowego Funduszu Budowlanego tak, że środki pozostałe na inne cele musiały z konieczności być bardzo szczupłe. **Samorządom i związkom samorządowym** przyznał Bank w ciągu ubiegłego roku nowych pożyczek w obligacjach komunalnych na sumę 19,9 milj. zł, a pożyczek w listach zastawnych na **majątki ziemskie i nieruchomości miejskie** na sumę 7 milj. zł. Suma zrealizowanych pożyczek dla samorządów wynosiła jednak tylko 3,4 milj. zł, natomiast pożyczek hipotecznych w listach zastawnych zrealizował Bank na sumę 7,4 milj. zł.

Pożyczki emisyjne na **konwersję** gotówkowych **kredytów budowlanych** wzrosły w porównaniu z 1930 r. dość znacznie. W ostatnim roku operacyjnym przyznał Bank bowiem takich pożyczek na sumę 84,2 milj. zł wobec 78,0 milj. zł w roku poprzednim, zrealizowanych zaś zostało pożyczek na sumę 69,2 milj. zł wobec 60,0 milj. zł w 1930 r.

Z pośród kredytów gotówkowych kredyty w dziale handlowym wzrosły o 16 milj. zł do kwoty 441 milj. zł, zaś kredyty udzielane z lokat i z rachunków specjalnych Skarbu Państwa zwiększyły się łącznie o 53 milj. do sumy 642 milj. zł. Znaczna część tych kredytów została przeznaczona na cele **budowlano-mieszkaniowe**. Z Państwowego Funduszu Budowlanego Bank wypłacił w roku ubiegłym pożyczek na sumę 43,9 milj. zł, zaś z funduszów własnych 2,2 milj. zł. W stosunku do 1930 r. akcja kredytowo-budowlana Banku zmalała bardzo znacznie, co stoi w związku z sytuacją budżetową Państwa, która nie pozwoliła wyasygnować na powyższy cel poważniejszych kwot. Stan bilansowy pożyczek budowlanych wynosił w dniu 31. 12. 1931 r. 315,7 milj. zł, ogólna zaś suma kredytów budowlanych, przyznanych przez Bank od 1924 po koniec 1931 r., przekroczyła ½ miljarda złotych, co pozwoliło na wybudowanie 152,546 izb mieszkalnych.

Zadłużenie **instytucyj i przedsiębiorstw państwowych** w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiło w końcu 1931 r. 293,9 milj. zł, t. j. 27,12% ogólnej sumy kredytów gotówkowych; z powyższej kwoty przypadało na przedsiębiorstwa państwowe 69 milj. zł., na przedsiębiorstwa zaś należące do koncernu Banku 45,3 milj. zł.

Na cele samorządów i rolnictwa.

Kredyty gotówkowe dla **samorządów** wzrosły w porównaniu z 1930 r. o 9,2 milj. zł, osiągając łącznie z kredytami budowlanemi, udzielonemi gminom sumę 112,9 milj. zł. Jeżeli chodzi o całość pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego dla samorządów, to należałoby tu doliczyć jeszcze kredyty dla komunalnych kas oszczędności oraz pożyczki w obligacjach komunalnych. Wobec tego, że stan kredytów udzielonych komunalnym kasom oszczędności wynosi z końcem 1931 roku 26,2 milj. zł, zaś stan pożyczek w obligacjach komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, po potrąceniu pożyczek dla Skarbu Państwa, zł 335,4 milj., przeto całkowite zadłużenie samorządów w Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawia w końcu 1931 r. poważną sumę 475,5 milj. zł.

Z wymienionej wyżej sumy 26,2 milj. zł. kredytów dla **komunalnych kas oszczędności** przypadało na kredyty rzemieślnicze 8,1 milj. zł, na kredyty redyskontoowe 13,2 milj. zł, resztę stanowiły kredyty zawiązkowe i inne.

Zadłużenie **spółdzielni kredytowych** wynosiło w końcu 1931 r. 12 milj. zł. Ogółem zaś suma kredytów udzielonych przez Bank wszelkiego rodzaju organizacjom spółdzielczym (spółdzielniom rolniczo-handlowym, budowlano-mieszkaniowym, kredytowym i innym) wynosi z końcem 1931 roku 212,1 milj. zł.

Ogólna suma kredytów gotówkowych udzielonych rolnictwu przedstawia się z końcem 1930 i 1931 r. w sposób następujący:

	31. XII. 1930	31. XII. 1931
	w tys. złotych	
Rolnictwo i hodowla	56.143	61.467
Spółdzielnie roln.-handl.	58.178	54.568
Handel rolniczy	3.929	7.377
	118.250	123.412

Jeżeli do sumy zadłużenia gotówkowego rolnictwa doda się pożyczki emisyjne na majątki ziemskie, wynoszące 58 milj. zł, oraz jeżeli się uwzględni, że zadłużenie przemysłu spożywczego związanego ściśle z rolnictwem wynosi 41,6 milj. zł, to ogólna suma kredytów udzielonych przez Bank rolnictwu osiągnęła z końcem 1931 r. 223 milj. zł.

Kredyty dla przemysłu i handlu.

Kredyty dla **przemysłu** spadły o 2,5 milj. zł do sumy 148,9 milj. zł, głównie wskutek zmniejszenia się zadłużenia przemysłu hutniczego, przeznaczoonegoo na finansowanie zamówień zagranicznych. Zwiększyła się natomiast suma kredytów dla przemysłu włókienniczego. Aby otrzymać ogólną sumę udziału przemysłu w kredytach Banku Gospodarstwa Krajowego, należałoby do kwoty 148,9 milj. zł pożyczek gotówkowych dla prywatnego przemysłu dodać prawie wszystkie kredyty gotówkowe dla przedsiębiorstw państwowych i koncernowych w łącznej wysokości 114,2 milj. zł, pożyczki w obligacjach bankowych, wynoszące 25,2 milj. zł, oraz z pożyczek w obligacjach komunalnych przeważna część kwoty 153,3 milj. zł, przypadającej na pożyczki udzielone różnym rodzajom przedsiębiorstw samorządowych. W ten sposób obliczona ogólna kwota zadłużenia przemysłu w Banku dochodzi w końcu 1931 r. do około 400 milj. zł.

Stan kredytów dla **handlu towarowego** wykazał znaczniejszy spadek, lecz tylko pozorny, gdyż spadek ten spowodowany był wyłącznie przeniesieniem do grupy przedsiębiorstw państwowych zadłużenia firmy „Polros", zaliczonej w poprzednim roku do grupy „handel"

W ostatnim roku operacyjnym udzielił Bank szeregu nowych pożyczek sanacyjnych dla **instytucyj finansowych**, które tej pomocy potrzebowały. Mimo to ogólna suma kredytów dla banków nie wzrosła, lecz przeciwnie spadła o 3,8 milj. zł. spłaty bowiem dawnych kredytów przewyższały kwotę nowoudzielonych pożyczek.

Stosunkowo znaczny wzrost operacyj kredytowych Banku przy jednoczesnym względnie nieznacznym wzroście kapitałów obcych był możliwy głównie dzięki **upłynnieniu na sumę** około 30 milj. zł. **papierów** procentowych własnej emisji, znajdujących się w portfelu Banku, co stanowi przeszło 40% stanu tego portfelu z końca 1930 r. Zmniejszenie to tembardziej zasługuje na podkreślenie, że w 1931 r. emisja brutto Banku zwiększyła się o 82 milj. zł.

Gwarancje i akceptacje Banku spadły w porównaniu z 1930 r. o 19,3 milj. zł do 20,7 milj. zł. Tak znaczne zmniejszenie się gwarancyj wywołane było tem, że nowych gwarancyj Bank zasadniczo ni eudzielał, stare natomiast stopniowo wygasały. Również w dziedzinie kredytów akceptacyjnych nastąpiło zmniejszenie, wyrównane tylko częściowo nowym kredytem akceptacyjnym, udzielonym na sfinansowanie eksportu lokomotyw do Bułgarji. Spadek gwarancyj przypada głównie na przedsiębiorstwa państwowe i koncernowe, stosunkowo zaś małe kwoty na przemysł metalowy, ceramiczny i inne grupy gospodarcze.

Stan zasobów gotówkowych

Banku wynosił w końcu ubiegłego roku 53 miljony złotych, czyli o 5 milj. więcej niż w końcu 1930 r. Wpłynęło to na zwiększenie pokrycia kapitałów obcych gotówką. Gdy bowiem w końcu 1930 r. pogotowie kasowe Banku wynosiło 11,7% kapitałów obcych, figurujących w dziele handlowym, to w końcu 1931 roku pokrycie to wzrosło do 13,4%. Jeszcze korzystniejsze zmiany nastąpiły w stosunku zasobów gotówkowych do ogólnej sumy wkładów à vista, wliczając w nie i różne salda kredytowe. Wkłady te były pokryte gotówką w kasie w wysokości 34,5% w końcu 1930 roku, a w końcu 1931 r. w wysokości 37,8%.

Czysty zysk za rok 1931 wyniósł prawie 7 miljonów złotych, to znaczy o 5 milj zł. mniej niż w roku poprzednim. Wpłynęło na to przedewszystkiem znaczne zmniejszenie dochodów Banku z administrowania funduszami budowlanemi, co wyniosło w ciągu roku ubiegłego około 3 milj. zł. a następnie stosowanie przez Bank w znacznie szerszej mierze niż poprzednio ulg i bonifikat przy spłacaniu kredytów. Największą z tych bonifikat było przeznaczenie 1 milj. zł. dla miast, spłacających t. zw. pożyczki ulenowskie.

Wkońcu na podkreślenie zasługuje fakt, że w końcu 1931 r. oddany został do użytku Centrali Banku nowy gmach, wzniesiony w Warszawie przy zbiegu ulicy Nowy Świat i Alei Jerozolimskiej. W ten sposób wszystkie biura zakładu centralnego mieszczące się dawniej w trzech budynkach, położonych przy różnych ulicach miasta, znalazły pomieszczenie w jednym gmachu, co niewątpliwie ułatwiło znacznie organizację pracy w Banku.

Ogólna liczba **personelu**, zatrudnionego w Centrali Banku i 19 jego Oddziałach, zmniejszyła się w roku ubiegłym o 27 osób, wynosiła bowiem w końcu 1931 r. 1,249 osób, wobec 1,276 przed rokiem. Koszty personalne Banku uległy w ub. roku zmniejszeniu wskutek dwukrotnej obniżki uposażeń w związku z redukcją płac funkcjonarjuszy państwowych. Obniżone zostały uposażenia Prezydjum, jako też Dyrekcji, urzędników i służby progresywnie od 12—50% w stosunku do uposażeń z 1930 r. Oszczędności uzyskane z obniżki uposażeń zostały przekazane w ciągu roku na popieranie inicjatywy eksportowej do dyspozycji Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu.

Powyższy krótki przegląd ważniejszych pozycyj bilansowych Banku Gospodarstwa Krajowego pozwala stwierdzić, że dzięki ostrożnej **polityce kredytowej rozwój Banku opiera się na zdrowych podstawach.** Ten pomyślny objaw pozwala zarazem mieć uzasadnioną nadzieję, że, podobnie jak dotychczas, tak i w przyszłości życie gospodarcze Polski znajdzie w Banku Gospodarstwa Krajowego należyte oparcie, które gospodarstwu narodoowemu Polski w dużym stopniu ułatwi przetrwanie obecnie przeżywanych trudności.

Z komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej

Pod przewodnictwem min. Jaroszyńskiego odbyło się posiedzenie komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezesie Rady Ministrów, na którem omawiano sprawę ograniczeń egzekucyjnych przeciwko związkom komunalnym. W poisedzeniu wzięli udział jako członkowie komisji wicemin. Korsak, wiceminister Starzyński oraz z poza składu komisji m. in. naczelnik Żbikowski z M. S. Wewn. i sędzia Bitner. W wyniku obrad uchwalono szereg wniosków, które przedłożone zostaną rządowi.

Pożyczki dla miast

Dnia 1 lipca pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego ministerstwa spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie komisji komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano wnioski miast i powiatowych związków komunalnych w sprawie przyznania im pożyczek z funduszu komunalnegoo. Ogółem zgłoszono podań na sumę **1.815 tys. zł**, z czego na związki komunalne przypada **910 tys. zł**, na miasta **605 tys. zł.**, reszta zaś na międzykomunalne związki białostocki i wileński. Ze względu na szczupłe zasoby funduszu zapomogowego większości podań nie uwzględnioon.

Na zasiłki dla bezrobotnych

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia przyją preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc lipiec. Preliminarz ten ustala na zasiłki dla bezrobotnych robotników i koszta ich przejazdów do miejsc pracy sumę 4.687 700 **zł**, w przewidywaniu, że uprawnionych do pobierania zasiłków będzie około 60.000 osób. Wpływy ze składek, oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa wyniosą w lipcu 3.000.000 zł.

Dla dobra społeczeństwa i państwa

Mowa p. min. Jędrzejewicza na zjeździe Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Na zjeździe Związku Nauczycielstwa polskiego p. min. J. Jędrzejewicz wygłosł obszerne przemówienie, w którem dokładnie przedstawił poczynania rządowe w zakresie żywotnych spraw oraz w zakresie szkolnictwa. Z przemówienia tego podajemy poniższe fragmenty.

Na wstępie p. minister złożył Zjazdowi życzenia owocnych obrad.

Każda organizacja społeczna — mówił p. minister — która potrafiła skupić koło siebie przeszło **40 tysięczną gromadę członków, już z tytułu swojej liczebności zasługuje na uwagę.** Cóż dopiero, gdy chodzi o 40 tysięcy inteligentów, cóż dopiero, gdy chodzi o 40 tysięcy działaczy, świadomie i fachowo poświęcających się pracy wychowawczej.

NA ODPOWIEDZIALNYM POSTERUNKU

Zajmujecie, koledzy, posterunek w Ojczyźnie naszej **najważniejszy.** Najprawdziwiej i najistotniej **jesteście budowniczymi duszy polskiej.** Wartość przyszłych pokoleń Polski — a dla tych przyszłych pokoleń przecież wszyscy pracujemy — **będzie wprost proporcjonalna do tego wysiłku serca i i myśli, który w tę pracę wychowawczą włożycie.**

I dlatego intensywność tej pracy, jej kierunek, jej wartość muszą mnie obchodzić nadewszystko jako Ministra Oświaty, jako odpowiedzialnego kierownika tej olbrzymiej roboty, którą Wy w **znacznym stopniu żywą wypełniacie treścią.** I dlatego bacznie przyglądam się Waszemu związkowi, ważę jego zamierzenia i jego możliwości, **aby w dziele podjętym przez wielkiego człowieka, który nazwisko swe użyczył wszystkim pomajowym rządom, w dziele, w którem chodzi o zwartość, siłę i potęgę Polski, móc wiedzieć, w jakiej mierze i w jakim zakresie można liczyć na Wasz współudział w dalszem rozbudowaniu naszego Państwa.**

TRZEBA WYKRZESAĆ TWARDĄ WOLĘ DZIAŁANIA.

Toczy się w świecie olbrzymia walka o kierunek rozwoju, o całość dziejów ludzkości. Nigdy jeszcze napięcie tej walki i jej **zaciekłość nie była tak znaczna.** Czasy, w których żyjemy, życie, które nas otacza — **pełne są sprzeczności** — tragedji, poszukiwań, **Siły rozbieżne, rozbieżne interesy narastają z dnia na dzień i w nieopanowaniu, w braku harmonji, grożą rozbiciem i zagładą całej naszej kulturze zachodnio-europejskiej, w której najdalej na Wschód wysuniętym bastjonem jest Polska.**

Kryzys gospodarczy światowy nie jest wyrazem niczego innego, jak tylko **właśnie załamania się ładu i harmonji, poczucia bezpieczeństwa i zaufania.**

W tej groźnej sytuacji dziejowej Polska, wtłoczona między potężne organizmy państwowe, w których moce niszczycielskie ujawniają się silniej, niż w innych krajach, **ma w odniesieniu do siebie samej do całego świata cywilizowanego specjalnie ważną misję do spełnienia.** Potrafi ją spełnić, o tyle, o ile będzie umiała **wykrzesać z dusz swoich obywateli twardą wolę opanowania mocy niszczących, sił odśrodkowych,** o ile potrafi postawić wspólny interes zbiorowości **ponad interesy i ambicje grup.**

NA OŁTARZU WSPÓLNEGO DOBRA

W tem zrozumieniu rzeczy — a jest ono niewątpliwie prawdziwe — życie państwowe może, ma prawo wymagać od mas **wszystkich największego nawet wysiłku, najbardziej ofiarnej pracy, składanej na ołtarzu wspólnego dobra. Musimy przetrwać ciężkie czasy, tak, aby Państwa polskiego nie osłabić,** ale mimo wszelkie trudności wzmóc jego odporność **zewnętrzną i wewnętrzną.**

Niebezpieczeństwa są groźne i żartować z niemi nie należy; przypomnijmy sobie tak niedawne czasy, gdy nieodpowiedzialne rozbieżne partyjnictwo, w lepszych, niż dzisiaj warunkach konjunktury światowej postawiło Polskę na krawędzi przepaści. **Wówczas jeden człowiek olbrzymim wstrząsem uchylił przed Polską niebezpieczeństwo:** nie wolno nam jednak przypuszczać, że zawsze w każdej krytycznej sytuacji znajdzie się **człowiek tej miary co Marszałek Piłsudski.**

JASNY CEL WYCHOWAWCZY.

Czytając ustawę o ustroju szkolnictwa, znajdziecie w niej **żywą troskę o wychowanie państwowe młodzieży. Jasny i wyraźny cel wychowawczy przyświecał mi jako inicjatorowi tej ustawy, a jeśli ustawa zgodna jest w zasadniczych momentach z hasłami** — przez lat wiele, właśnie przez Związek głoszonemi, to **świadczy to o zbieżności celów pracy ministerstwa i Waszej ideologicznej pracy, koledzy.**

Tem niezrozumialsze stają się usiłowania **pewnych czynników opozycji politycznej,** aby właśnie wśród Was zyskać **przeciwników naszej ustawy.** Na szczęście **ta wątpliwej moralnej wartości robota nie nie daje, dać nie może oczekiwanych przez politykierów rezultatów.** Znikoma ilość nauczycieli dała się użyć za **narzędzie kłamstwa i złości.** Wiem dobrze, że olbrzymia większość związkowców **nastrojona jest do nowej ustawy entuzjastycznie.**

P. minister Jędrzejewicz w dalszym ciągu stwierdził, że ustalił już ogólne wytyczne programowe dla szkoły powszechnej i nowego **4-letniego gimnazjum.** Ustawa ustrojowa wraz z najstaranniej przemyślanym programem stanowi dopiero ogólne ramy, reszta należy do nauczycieli; ich zadaniem będzie wypełnienie ustawy żywą treścią szkolną.

Jeśli nie jestem w stanie polepszyć materjalnych warunków życia nauczyciela — mówił p. minister — jeśli nie mogę zmniejszyć mu **nadmiernie niekiedy dużych godzin pracy, lub zmniejszyć ilości dzieci** przypadającej na jednego nauczyciela, to przynajmniej jestem w stanie zapewnić mu w **pracy tę niezależność i swobodę, bez której trudno sobie wyobrazić istotnie twórczego stosunku do zawodu.** Chcę tu mówić o t. zw. podporządkowaniu **szkolnictwa władzom administracyjnym.**

W OBRONIE REFORMY SZKOLNEJ.

Rząd nie stoi na stanowisku włączenia władz szkolnych do władz administracji i okoliczność tę pragnę kategorycznie podkreślić **wobec plotek** i pogłosek szerzonych wśród nauczycielstwa. Nie znaczy to, abym jako minister oświaty **zgłaszał desinteressement w stosunku do tych prądów politycznych, jakim przecież szkolnictwo ulega.** Były niestety wypadki, gdy nauczyciele **atakowali zarówno rząd, jak i swoich przywódców związkowych, za dzieło reformy szkolnictwa,** które realizuje przecież zasadniczy postulat Związku, jednolitość szkoły. Sądzę, że będę w zgodzie z tu obecnymi, gdy stwierdzę, że jest to **wyłamywanie się z ram obowiązującej ideologji Związku, którego sam jestem również członkiem.**

Proszę Kolegów, nie mogę przeciwdziałać temu, aby obywatel polski w ten czy w **inny sposób zapatrywał się na pracę rządową, był wyznawcą tych czy innych haseł politycznych, a nawet przeszkadzał rządowi w jego pracy nad budową coraz to trwalszych zrębów państwa naszego.** Ale nie dopuszczę, dopuścić nie mogę, **aby robił to nauczyciel, wykorzystując dane mu przez rząd stanowisko, dopuścić tego nie mogę przedewszystkiem tam, gdzie ta opozycyjna działalność nauczyciela zwraca się przeciw dziełu reformy szkolnej, opierając się na kłamstwie i przeinaczeniu prawdy.**

SPRAWA PRZENOSZEŃ NAUCZYCIELSKICH.

Z tą robotą opozycyj politycznych łączy się **sprawa przenoszeń nauczycielskich,** z którego to powodu jestem przedmiotem **ostrych ataków prasowych,** skoncentrowanych specjalnie na dzień dzisiejszy w **celach oczywiście wyborczo-politycznych.**

W moim okólniku do kuratorów żądałem ograniczenia **ilości przenoszeń do wypadków istotnie niezbędnych.** A jednak pewne przeniesienia były i miały niewątpliwie charakter polityczny. Były tam, gdzie **w sumieniu swojem uznałem, że miałem do czynienia z ludźmi, robiącemi ze szkoły i swego stanowiska szkolnego odskocznię dla polityki przeciwrządowej,** tem bardziej zaś tam, gdzie wchodziło w grę ze strony nauczycieli, zwalczanie reformy szkolnej.

Reprezentuję tu rząd, który nie cofa się nawet przed bardzo przykremi zabiegami, gdy chodzi o dobro Rzeczypospolitej. Pragnąłbym, aby tych przeniesień więcej nie było; uprzedzić jednak lojalnie muszę, że z całą przykrością będę **zmuszony stosować nawet ostre zabiegi tam, gdzie będę widział ingerencję czynnika opozycyjnego w celu wygrywania szkoły i nauczycielstwa dla celów nic ze szkolnictwem wspólnego nie mających.** Wiem, że takie postawienie sprawy może się niektórym nie podobać; wiem, że będę za nie atakowany przez opozycyjne organy prasowe, stwierdzam niemniej, **że stanowisko to moje nie ulegnie zmianie przez cały czas mojego urzędowania w charakterze ministra oświaty.**

TO, CO SPEŁNIĆ MUSIMY.

P. minister Jędrzejewicz zakończył swoje przemówienie następującemi słowami:

Proszę Kolegów. Dumny byłem wówczas, że dane mi jest stać na czele ludzi, którzy, porwani pięknem czekającej ich pracy, **potrafią stawiać na dalszym planie swoje sprawy osobiste.** Dumny byłem z tego wysokiego poziomu ideowego, **który cechuje nauczycielstwo w Waszym Związku zrzeszone** i myślałem, że niema tak wielkich przeszkód, których wysoka ideowość i twarda, niewątpliwa wola nie potrafiłaby pokonać.

Z twardych wywodzimy się czasów, **z twardego wykuci jesteśmy materjału.** Hartowaliśmy się jak stal w ogniu wojny, twardem **było i jest nasze życie.** Może być, że niektórym z Was i słowa moje wydadzą się zbyt twarde, ale ktoby chciał tak sądzić, niech pomyśli o czasach, **które przeżywamy, o niebezpieczeństwach, które nam grożą, o olbrzymiej pracy, jaką wypełnić musimy.** W takich czasach tylko silny, tylko **twardy człowiek może wypełnić powierzone mu zadania.** Niech pomyśli o olbrzymiej odpowiedzialności dziejowej, wobec której stoimy my, pokolenie, **które zaczęło budowę Polski.**

Zbliżyć Francję do Polski!

Organ Herriota o Pomorzu

Ostatni numer „L'Ere Nouvelle", organu **Herriota,** poświęca wstępny artykuł sprawie **„przyjaźni francusko-polskiej jako gwarancji pokoju".** „Artykuły prasowe — pisze L'Ere Nouvelle" — zręcznie wykorzystane oświadczenia polityków wytwarzają atmosferę nieufności **napełniającą radością rząd Rzeszy, mający interes w oddaleniu Francji od Polski.** Podobne nieporozumienia nie powinny istnieć między obydwoma narodami. Przyjaźń francusko- polska nie jest wyłącznie kwestją sentymentów, jest ona raczej według formuły użytej przez jedno z pism polskich **„siłą wynikającą z konieczności".** Będące u steru partje lewicowe będą więc wobec Polski stosować w dalszym ciągu **politykę pełnej ufności i współpracy,** która już tyle oddała usług sprawie pokoju i równowagi europejskiej.

Autor artykułu wyraża życzenie, aby rząd Herriota nie uczynił nic, coby mogło osłabić owo wzajemne zaufanie. **Konieczna solidarność między Francją a Polską,** nie jest sama przez się celem. **Powinna ona być wykorzystana dla wyższego celu, jakim jest pacyfikacja Europy.** Ci, których niepokoi kwestja Wisły i portów nadbałtyckich, powinni sobie postawić następujące pytanie: — **„Coby się stało z Europą, o ileby nie istniała Polska?"** — Przyzwyczajono się powtarzać, że Pomorze jest niejako **beczką prochu w sercu Europy.** Niemcy celują w sztuce propagandy, wykorzystują oni słowo „korytarz", podobnie jak i „dyktat wersalski". **Są to otwarte zwroty** „Schlagworty", które uderzają wyobraźnię.

Autor zapytuje się, **co stałoby się z Polską, gdyby nie miała ona wolnego dostępu do morza?**

Sytuacja tego wielkiego narodu polskiego — czytamy dalej — **byłaby bardziej tragiczna,** niż jest nią **obecnie sytuacja Prus Wschodnich.** Kwestja polskiego dostępu do morza była przedmiotem długotrwałych obrad na konferencji pokojowej. Decyzja ta nie była tam przyjęta lekkomyślnie. Nie można powiedzieć, ażeby ta klauzula Traktatu Wersalskiego podyktowana była pragnieniem odwetu, zrodziła się ona z chęci poszanowania praw narodu oraz konieczności zapewnienia rozwoju gospodarczego narodowi ponownie powołanemu do życia. **Dla Francji jest to fakt, którego nie można kwestjonować.** Jest to rzeczą wyłącznie Polski, jako państwa suwerennego, niezależnego zbadać propozycje niemieckie i sowieckie, celem usunięcia wszelkich powodów do konfliktów. Francja przychyla się pełnem sercem do wszelkiego rozwiązania sprawy w interesie swego sojusznika i zaprzyjaźnionego narodu polskiego. **Francja pragnie, ażeby Polska, która w decydującym momencie zbawiła Europę przed niebezpieczeństwem bolszewickiem, stała się łącznikiem między Wschodem i Zachodem.**

Gdyby Francja tego nie uczyniła — kończy „L'Ere Nouvelle" — oznaczałoby to **wyparcie się swych tradycyj, niezrozumienie własnego interesu, poświęcenie rzeczy realnej tej przyjaźni dla Polski na rzecz chimery — porozumienia z Niemcami.**

Ten głos „L'Ere Nouvelle", organu Herriota, świadczy, że w stronnictwie radykałów francuskich panuje również trzeźwy pogląd w ocenie dzisiejszej sytuacji i roli Polski. Z naszej strony należy tylko życzyć, aby to otrzeźwienie zwłaszcza w dzisiejszej konjunkturze politycznej, gdy dyplomaci niemieccy mamiącemi ofertami chcą skaptować sobie pewnych polityków francuskich stało się udziałem wszystkich radykałów. Wiadomo bowiem, że im gruntowniejsza i owocniejsza w swem **natężeniu będzie współpraca z Polską, im dokładniej Francja zbliży się z nami** w ocenie niebezpieczeństwa niemieckiego, tem dotkliwiej odczują to Niemcy, którzy odrębnie chcą dziś traktować o pewnych ściśle łączących się a żywotnych zagadnieniach francusko-polskich. I dlatego głos organu Herriota jest szczególnie dziś aktualny zwłaszcza, gdy piszą o tem, że Niemcy mają interes w oddaleniu Francji od Polski. Ta świadomość dróg i celów polityki niemieckiej ze strony trzeźwo zorjentowanych radykałów francuskich jest jednocześnie zapowiedzią, że wiele uczynić mogą, aby **Francję zbliżyć jeszcze więcej do Polski...**

Intryga Berlina w Paryżu

Stanowcza odpowiedź Herriota

W łonie partji radykalnej wybuchła jakby rewolucja pałacowa przeciw Herriotowi. Niewątpliwie zaaranżowały ją ręce — a raczej pieniądze — berlińskie. Tem więcej bije to w oczy, że jednocześnie niemal organ Herriota „Ere Nouvelle" ogłosił artykuł o konieczności utrzymania ścisłych węzłów sojuszniczych z Polską, która musi utrzymać swoje Pomorze (o czem piszemy na innem miejscu).

Dyskusja na posiedzeniu frakcji radykalno - społecznej w sprawie rokowań genewskich i lozańskich, **ujawniła głębokie różnice poglądów w łonie patrji.** Poinformowany o tem Herriot oświadczył interpelującym go dziennikarzom:

„Domagam się, aby mi pozwolono pracować. Zadanie moje jest i tak dość trudne. Po zakończeniu pracy, udzielę wszelkich żądanych wyjaśnień".

Jak informują niektórzy członkowie komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, zamierzają zaproponować komisji uchwalenie **wotum zaufania dla Herriota.** Zdaniem tej manifestacji jest przedewszystkiem **zatarcie ujemnego wrażenia, wywołanego zagranicą.**

„Echo de Paris", omawiając tarcia w łonie partji radykalnej, zaznacza, **że pozycja Herriota, jako szefa partji, jest zachwiana.** Niektórzy przywódcy radykałów nazywają jego patrjotyzm **przedhistorycznym, a jego koncepcje sentymentalnemi przesądami(!).** Toleruje się go jako osobistość symboliczną, a nie uznaje się go już jako kierownika polityki, a jeszcze mniej jako rzeczywistego szefa rządu lewicowego. Zdaniem dziennika prawicowego, należy **przewidywać niebezpieczne konsekwencje,** jakie mogą mieć ataki, czynione na osobę Herriota. Franco's Albert i Bergery wzmacniają **pozycje von Papena, popychają go do potęgowania żądań niemieckich — jednem słowem, pracują na rzecz Niemiec.**

Ostatni akord Kongresu w Dublinie

Miljony wiernych na pontyfikalnej Mszy św.

(Korespondencja własna).

Dublin, w czerwcu.

Kulminacyjny punkt Kongresu Eucharystycznego zbiegł się z jego zakończeniem. Ogromny udział wiernych w uroczystościach błogosławieństwa papieskiego przeszedł wszelkie przewidywania. Dość powiedzieć, że od **200 do 300 tysięcy uczestników klęczało przed kardynałem Lauri**, gdy udzielał on z ramienia Ojca Świętego uroczystego błogosławieństwa. W czwartek odbyły się nabożeństwa wyłącznie dla mężczyzn, w piątek dla niewiast.

Potężne i niezatarte wrażenie wywoływała ta olbrzymia masa klęczących ludzi, trzymających w ręce płonące świace, gdy zmrok zapadał, a doniosłe słowa błogosławieństwa pontyfikalnego głośniki roznosiły po wszystkich zakątkach wielkiego parku Phoenixu. W sobotniej mszy świętej dla dzieci wzięło udział conajmniej **100 tysięcy małych katolików**. Ale wszystkie te fragmenty największych na świecie nabożeństw masowych nikną wobec ogromnego **udziału wiernych w mszy pontyfikalnej**, która w niedzielę była **końcowym aktem Kongresu.**

Ruch wzmagał się w Dublinie już w sobotę popołudniu. Ludność stołeczną i zagranicznych uczestników Kongresu Eucharystycznego poczęły dopełniać masy Irlandczyków, tłumnie przybywających na niedzielę do Dublina ze wszystkich miejscowości prowincjonalnych. Z Anglji nadpływały „week-end'owe" okręty, zapełnione pielgrzymami. Ruch w mieście wzmógł się nie do opisania. Policja nie mogła uporać się z regulacją jazdy tysięcy samochodów. Do pomocy przybrać musiała **dwadzieścia** (wyraźnie: dwadzieścia) **tysięcy dobrowolnych milicjantów**, którzy regulowali ruch na mieście, zarówno pojazdów, jak i przechodniów. Nie wiem, czy ktokolwiek spał w Dublinie **w nocy z soboty na niedzielę**! Oświetlone a giorno ulice, nieustający ruch wielkich fal tłumu, przepełnione kościoły — wszystko to przemawiało raczej za tem, że nie spał tej nocy nikt. Nawet najdostojniejszy gość Irlandji, legat papieski, kardynał Lauri, nie mógł powstrzymać się od wyrażenia swego podziwu dla irlandzkich katolików. Nie wątpił on, jak oświadczył, że Kongres odbędzie się w podniosłym nastroju, lecz to, co ujrzał, zarówno co do ilości uczestników, jak i pod względem pobożności i religijnej gorliwości Irlandczyków, pod względem organizacji Kongresu — przerasta wszelkie oczekiwania.

Trudno jest opisać podniosły moment celebrowania przez monsignora Lauri pontyfikalnej Mszy św. w niedzielę wobec **miljonowej rzeszy wiernych w parku Phoenixa.** Cały Dublin, słuchając przez głośniki radjowe nabożeństwa, przeistoczył się w jeden wielki kościół. Gdy w chwili podniesienia **miljon ludzi padło na kolana, całe miasto zaległa niezwykła cisza.**

A czyż podobna opisać niezwykle imponującą procesję po Mszy św., która wyruszyła z parku, kierując się do prowizorycznego ołtarza na moście O'Connella? Odległość doń wynosi zaledwie trzy mile, ale **pięć godzin płynęła potężna fala ludzkiego mrowia**, zanim ostatnie szeregi dosięgły ołtarza. Procesję poprzedzał kardynał Lauri, krocząc pod biało-złotym baldachimem, podtrzymywanym między innymi przez premjera de Valerę i wodza opozycji Cosgrave'a. **Jedenastu kardynałów, trzydziestu siedmiu arcybiskupów, stu dwudziestu biskupów, dwunastu opatów i conajmniej dwadzieścia tysięcy księży** kroczyło w orszaku papieskiego legata.

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich zalegających z opłatą prenumeratorów zbiorowego wydania „Pism = Mów = Rozkazów" Marszałka Piłsudskiego o wpłacenie należnych wydawnictwu rat na konto P. K. O. Nr. 22,9202 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca b. r. W razie nieuiszczenia rat przez zalegających z opłatami prenumeratorów — wydawnictwo będzie zmuszone bezzwłocznie po dniu 1 lipca wystąpić przeciwko nim na drogę sądową, co narazi opieszałych prenumeratorów na zbędne i nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do zaległych opłat, koszta sądowe. 4371

Pod opieką stronnictwa narodow.

Ich metody i etyka

W „Robotniku" czytamy:

„Dyskusja na temat kryminalnego wydawnictwa **„Tajny Detektyw"**, postawiła na porządku dziennym **sprawę poziomu prasy wogóle.** Rzecz charakterystyczna — teorje głoszone przez szeregi dzienników o „moralności dziennikarskiej", konieczności „podciągania poziomu" i nieustępowania przed gustami żądnych wulgarnej sensacji amatorów gruboskórnych wzruszeń, **stoją w rażącej sprzeczności z praktyką dnia codziennego...** Bierzemy przykład pierwszy z brzegu, jeden z wielu.

Ukazujące się od niedawnego czasu dziesięciogroszowe pismo poranne **„Nowiny Codzienne", pozostające pod wpływami narodowej-demokracji,** rozpoczęło druk powieści o życiu **Iwara Kreugera,** pióra jego „przyjaciółki". Powieść ta, mająca być niewątpliwie magnesem przyciągającym czytelników, obfituje w tego rodzaju „finezyjne" rozmówki.

„Przyjaciółka" zapałczanego „króla", robi „scenę" z powodu zbyt szczodrego obdarowania jej rywalki, jakiejś gwiazdy filmowej. Pokazała Kreugerowi kompromitujący go list.

...Parsknął śmiechem.

— Jeżeli ona dostała miljon koron ode mnie, i potrafisz mi dowieść tego, to ci ofiaruję dziesięć miljonów...

— Przyznaj się, żeś jej dał przynajmniej tysiąc koron.

— No, oczywiście. Przecież widziałem się z nią parę razy. Jest rozkoszna, ale tłusta.

W rzeczywistości gwiazda była szczupła, ale nie dosyć dla Ivara, który uznawał tylko chude kobiety.

Kiedyś, gdy byłam chora, Ivar martwił się stanem mego zdrowia i radził mi, żebym się dobrze odżywiała, bo powinnam zyskać na wadze. Uważam, że był to prawdziwy dowód jego uczucia dla mnie... Zapewnił mnie wówczas, że gdy o mnie chodzi, to mu jest wszystko jedno, czy jestem chuda czy tęga.

Poziom! Poziom! Kto tu mówi — pisze „Robotnik" — o poziomie! To jest **poniżej poziomu!**

Nawet przyjacielsko usposobiony dla stronnictwa narodowego „Robotnik" piętnuje „narodowe" metody działania i obłudę moralną tego stronnictwa, które toczy **anarchja moralna od wewnątrz.** Czyż to nie jest aż nadto wymowne, gdy opozycyjna prasa socjalistyczna o opozycyjnej prasie „narodowej", żerującej na aferzyście Kreugerze pisze, że to **jest „poniżej wszelkiej dyskusji o poziomie"?**

Pożar w operze

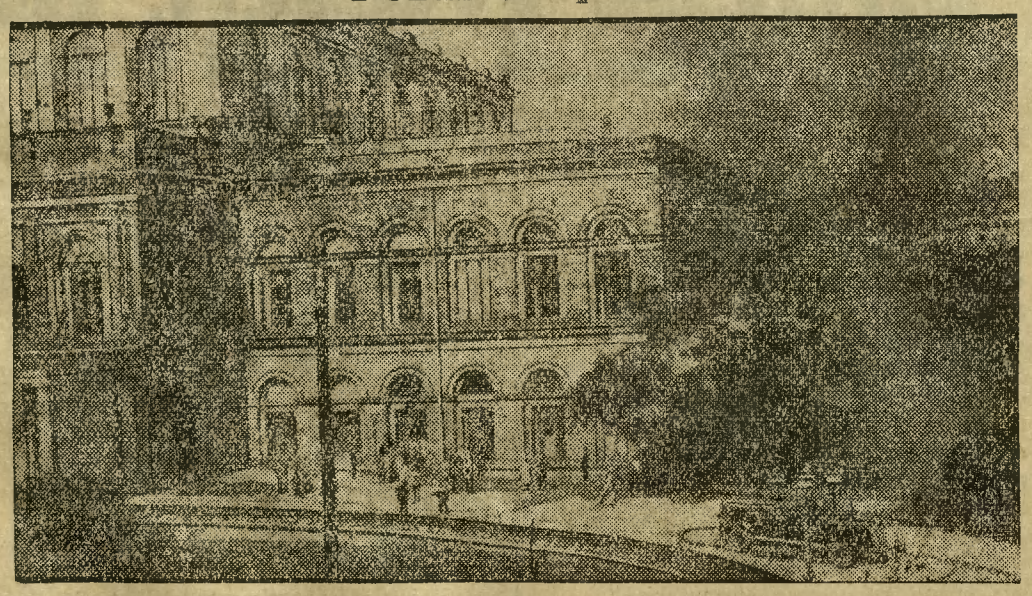

W gmachu opery w Hanowerze wybuchł groźny pożar, który jednak zdołano po żmudnych wysiłkach zlokalizować.

Polskie cechy piekarskie na międzynarod. wystawie w Rzymie

Udział polskich cechów w międzynarodowej wystawie prób pieczywa w Rzymie oraz w kongresie piekarskim wypadł okazale i przyczynił się do *propagandy naszego rzemiosła na terenie międzynarodowym.* W dziale literatury piekarskiej i zabytków organizacyj piekarskich stoisko polskie *zajęło poczesne miejsce wśród kilkunastu* wystawców. Stoisko z próbkami chleba wobec umieszczenia eksponatów w porządku alfabetycznym nazw państw, wypadło obok państw wschodniej Europy. Sąsiadowały z polskiem stoiskiem próby pieczywa łotewskiego i litewskiego oraz gruzińskiego, niesłusznie zaliczonego do pieczywa sowieckiego. Stoisko polskie zajmują eksponaty nadesłane przez cechy piekarskie ze *Lwowa, Krakowa i Warszawy.*

Po otwarciu wystawy przez premjera Mussoliniego, stoisko polskie zwiedził minister przemysłu i handlu rządu włoskiego G. Bottai, wyrażając swe zadowolenie i uznanie dla przedstawicieli piekarstwa polskiego za wzięcie tak wydatnego udziału w wystawie. Również podziękowanie i wyrazy swego zadowolenia złożył delegacji piekarskiej z Polski ambasador polski przy Kwirynale Przeździecki, który podkreślił, że piekarstwo polskie nie dało się wyprzedzić innym wystawcom.

W wystawie literatury młynarskiej i piekarskiej wzięło udział około *20 państw,* próbki zaś chleba *nadesłało 100 krajów.* Charakterystyczne, że próbki pieczywa wysłał również Gdańsk i polecił umieścić *je w dziale niemieckim.* Okazale prezentowały się wyroby francuskie, holenderskie, austrjackie i szwajcarskie. Pieczywo polskie jakością i rozmaitością gatunków nie ustępowało *jednak pieczywu innych państw środkowo-europejskich.*

W kongresie naukowo-piekarskim, który odbył się w Rzymie wzięło udział 500 delegatów organizacyj piekarskich, reprezentujących 30 państw. Delegacja polska składała się z 10 delegatów.

Polacy na zlocie franc. Stow. Gimnastycznych

W ogromnym zlocie francuskich stow. gimnastycznych z północnej Francji w Noeux wzięły udział kilkutysięczne zastępy delegacji sportowych stowarzyszeń i klubów, w czem — *500 sportowców polskich.*

Popisy naszych gimnastyków zyskały ogólne uznanie i przyniosły im w wyniku *9 nagród za ćwiczenia zbiorowe i indywidualne.*

W skalistej Czarnogórze

(Od własnego korespondenta).

Cetinje, w czerwcu.

Wygodny sześciosobowy Buick pędzi po zawrotnych serpentynach, wykutych w skałach Łowczenu. Kierowca, stary wyga, przecina „z fasonem" zakręty tuż nad groźnemi przepaściami. Wspinamy się coraz wyżej i wyżej. Co chwila odsłania się widok na leżącą pod nami zatokę Kotorską, usianą licznemi parowcami i żaglowcami, które wyglądają stąd, jak zabawki. Jesteśmy na wysokości 1700 m. Przejmujący chłód. Musimy jechać coraz wolniej. Nad nami szybują orły — jakgdyby symbol tego bohaterskiego narodu, który bronił krwawo swej wolności przed Turkami i Austrjakami.

Zjeżdżamy w dół. W oddali, wysoko na szczycie Łowczenu pozostawiamy za sobą kapliczkę i samotny grobowiec. Spoczywa tu książę **czarnogórski Petar II Njegusz, dzielny, rozumny władca, a jednocześnie wielki poeta.**

Wjeżdżamy **w kraj smutny, pustynny. Ziemia tu, spalona bezlitosnemi promieniami słońca, nic prawie nie rodzi. Chatki nędzne, niskie, przeważnie z kamienia, często bez okien.** Niema wody, niema zieleni. Coraz częściej spotykamy teraz mieszkańców tego smutnego kraju. Na osłach lub na małych górskich konikach jadą do pobliskiej wsi Njeguszowo i Cetinje. Z czego żyją ci ludzie? Podobno ze sprzedaży serów produkowanych z mleka owiec, które trzeba wyprowadzać na pastwiska, oddalone o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów, od nędznych osad. Pozatem sprzedają tytoń i kukurydzę, cały plon z kilku metrów kwadratowych uprawnej ziemi.

Droga zaczyna się ożywiać. Pastwiska, większe gospodarstwa, lepsze domostwa. Wybiega na nasze spotkanie dzieciarnia o ceglastej cerze, bosa lub w ciężkich oponkach, prosząc nas o „para" (grosze), mijają nas czerstwe, opalone wieśniaczki o czarnych, jak smoła włosach i ognistych oczach — piękne i dumne.

Zbliżamy się do stolicy Czarnogóry leżącej w zacisznej kotlinie. U wjazdu uderzają nas wielkie bloki domów mieszkalnych w najmodniejszym stylu. Są to mieszkania urzędników i biura „banowiny". Ale już kilka kroków dalej widać wyłącznie małe domki wiejskie, z których składa się ta miniaturowa stolica byłego miniaturowego królestwa. Kilka tylko gmachów piętrowych — to dawne siedziby poselstw państw obcych, hotele, nowy teatr, a wreszcie pałac królewski również jednopiętrowy, dość tandetny budynek, zawierający jednak wiele cennych pamiątek, portrety władców, poetów, malarzy, kolekcje broni, dywany, stroje czarnogórskie etc.

W kawiarni na małym placyku, stanowiącym główny ośrodek życia Cetinje — siedzą starzy Czarnogórcy w malowniczych strojach, uzbrojeni od stóp do głów, piją czarną kawę, palą fajki i rozprawiają z wielką powagą o polityce i codziennych troskach. Powaga jest wrodzoną cechą mieszkańców. Mówią oni z równą powagą o śmierci, polityce, jedzeniu, z równą powagą opowiadają anegdoty. Czarnogórcy — to naród dumny i ambitny.

Powiadają, że Czarnogórzec za pochwałę króla czy bana, lub za order życie gotów oddać. Czarnogórców charakteryzuje dobrze poniższa anegdota. Zmarły król Nikita nadał kilku wybitniejszym mieszkańcom miasteczka P. wysokie odznaczenia. Jeden z zamożniejszych wieśniaków, którego przy nadawaniu orderów pominięto, czuł się tem bardzo dotknięty i postanowił upomnieć się o swoje prawa osobiście u króla. Wsiadł więc na osła i pojechał do stolicy. Bawił tam blisko tydzień, a kiedy wrócił do domu, opowiadał: „Przyjechałem do Cetinje, meldując się u ministra, czekam jeden dzień — nic, drugi dzień — nic, trzeci dzień — nic, wreszcie zniecierpliwiony żądam natychmiastowego widzenia się z królem. To poskutkowało, król bezzwłocznie mnie przyjął, a skoro się dowiedział, że musiałem czekać kilka dni na widzenie się z nim, kazał zawołać prezesa rady ministrów i ostro go skarcił. Następnie, po krótkiej rozmowie ze mną, kazał przynieść dużą skrzynię z orderami i obwiesił mi pierś najwyższemi odznaczeniami — a kiedy już nie było miejsca na piersi, przyczepiał mi ordery na ramionach i szyi. Na pożegnanie uścisnął mi dłoń i przeprosił za nieuwagę ministra, który pominął najbardziej zasłużonego obywatela Czarnogóry. Otrzymałem tak dużo odznaczeń, że musiałem wynająć muła, który obecnie moje ordery wiezie; ponieważ to wielki ciężar, można się go więc spodziewać za kilka dni dopiero". Muł... nie doszedł.

Zapada zmrok, należy się spieszyć, gdyż jazda po czarnogórskich serpentynach w nocy nie jest zbyt bezpieczna. Wsiadamy do Buicka i wracamy tą samą romantyczną drogą do Kotoru.

A. Wł.

Muzeum wdzydzkie i muzeum pomorskie

Co należy odrobić po pożarze we Wdzydzach

Muzeum, które spłonęło niedawno we Wdzydzach było jedynem w swoim rodzaju i mieściło niezwykle cenne zabytki kaszubskie. Zabytki wdzydzkie stanowiły unikaty, niespotykane już dzisiaj na Kaszubach, były równocześnie niezwykle ważnemi dowodami ścisłej łączności kultury kaszubskiej z kulturą polską.

Zbiory kaszubskie mieściły się w charakterystycznym domku kaszubskim, który w tym celu specjalnie zakupił światły twórca **tego muzeum, ś. p. Gulgowski.** Sam domek jako taki stanowi cenny zabytek muzealny, gdyż był pięknym okazem dawniej tak powszechnych a dzisiaj już nader rzadkich budowli kaszubskich. Była to t. zw. **chata podcieniowa,** czyli, jak Kaszubi mówią, z **wystawkiem,** o tyle charaktystycznym, iż zajmował on nietylko jeden **róg, lecz cały szczyt.** Pozatem bardzo charakterystycznym dla tego rodzaju budowli jest szczegół, iż przy budowie **kowal był zupełnie zbyteczny.** Poszczególne części budowy są bowiem **związane sposobem ciesielskim, np. w jaskółczy ogon** i t. d. Nawet zamki **były drewniane.**

ZABYTKI WDZYDZKIE.

Mieszkanie składało się oprócz t. zw. wystawki o 4 drewnianych słupach i małej sieni z wielkiej izby, alkierza i komory. Główna część zbiorów była umieszczona w izbie, a wszystkie przedmioty tak rozmieszczone, iż rzeczywiście dawały wyobrażenie o domowem życiu kaszubskiem. Obok wejścia znajdował się kominek, z wygasłem ogniskiem, dalej **piec z kafli garncowych,** coprawda nieoryginalny, lecz stanowiący dokładną rekonstrukcję według starych wzorów. Kafle takie podobne są do doniczek, których ściany stanowią wklęsły czworobok. Dawniej we wnętrzu tych doniczkowych kafli piekły sobie dzieci w zimowej porze jabłka, groch, marchew i t. d. Piec ten był o tyle ciekawym i rzadkim okazem; dawniej na Kaszubach spotykać go można było **tylko u zamożniejszych gospodarzy.** Dalej mieścił się tutaj wielki okuty kufer, i niezbędna skrzynka, gdzie umieszczono cały zbiór **niezwykle cennych czepców kaszubskich, wyszywanych srebrną lub złotą nicią, oraz szereg pięknych i barwnych chustek jedwabnych,** które owijano na głowie około owych czepców i wiązano na czole **w dwie „kobyłki".** Czepce te, jak wiadomo stanowiły dawny niezwykle **strojny strój kobiet kaszubskich.**

W izbie tej znajdował się jeszcze t. zw. „szelbiąg" z kilku naczyniami oraz licznym zbiorem **tabakierek różnej wielkości i różnego kształtu.** Charakterystyczne okazy ceramiki swojskiej stanowiło kilka kropielnic glinianych; zabytkiem rzeźbiarstwa swojskiego — był obraz w postaci **talerza, rzeźbionego z drzewa.** Pozatem znajdowała się tutaj liczna kolekcja charakterystycznych dla Kaszub sprzętów domowych, jak dwojaki, **motowidło i „kółko" czyli kołowrotek, „wyrczka"** (rodzaj grzechotki, którą alarmowano gminę w razie pożaru), prasy drukarskie, czyli przyrządy do drukowania swojskich sukien. Za belką zaś pozatykane były kaszubskim zwyczajem drobne przyrządy rybackie jak **różne wędki i przedmioty** do naprawiania sieci. Nie brak było również starej strzelby z charakterystycznym zamkiem własnego pomysłu.

W komorze znajdowały się żarna, przyrząd do młócenia zboża i „stępa" do łuszczenia ziarna. Na poddaszu zaś stał wielki stary pług z jarzmem, z jedną sochą i drewnianą deską, oraz cała **kolekcja różnych sieci.**

Całość składała się na prawdziwy obraz **zacisznego życia dawnej wioski kaszubskiej.**

Nie można mieć dość słów uznania dla wysiłku ś. p. Gulgowskiego, dla którego muzeum to było **celem życia.** Nie dość na tem, — aby ułatwić komunikację ze Wdzydzami, położonemi dość daleko od używanych traktów, ś. p. Gulgowski postarał się nawet o sprowadzenie wygodnego promu, który kursował na jeziorze wdzydzkiem. W skrzętnej pracy kolekcjonowania zabytków kaszubskich pomocną była swemu mężowi p. Gulgowska, której muzeum zawdzięczało **piękny zbiór haftów kaszubskich.** W muzeum znajdowały się całe stosy haftowanych we wzory kaszubskie ręczników, bluzek, fartuszków i t. d. Jak dalece rzeczy te były wartościowe wystarczy przypomnieć, że wzbudziły one niezwykły zachwyt dawno temu bo jeszcze przed wojną na **wystawie haftów w Berlinie.**

WSKAZANIA NA DZIŚ.

Kilkogodzinny pożar zmarnował w ciągu kilku godzin **dobytek stuleci.** Strata dla naszej kultury jest bolesna. Lecz co stało się, już nie odstanie się. Dziś trzeba temwięcej pomyśleć o stworzeniu muzeum nietylko kaszubskiego, ale **muzeum całej ziemi pomorskiej,** które powinno znaleźć pomieszczenie w Toruniu.

W najbliższym czasie zajmiemy się tą sprawą jak również i zagadnieniem, w jaki sposób możnaby chociażby w małym i skromnym zakresie **wyrównać tę niepowetowaną wskutek pożaru we Wdzydzach** stratę i jakie zbiory należałoby otoczyć specjalną opieką i zbyć w **przyszłem muzeum pomorskiem.**

Kaszubi przeciwko prowokacjom niemieckim

W Domatówku (pow. morski), odbyło się w ub. środę pod przewodnictwem miejscowego nauczyciela p. J. Wojciechowskiego manifestacyjne zebranie **przeciwko antypolskim wystąpieniom Niemców oraz przeciwko poczynaniom hitlerowców w Wolnem Mieście Gdańsku.**

Przewodniczący w ostrych słowach napiętnował prowokacyjne wystąpienia niemieckie i władz gdańskich, poczem licznie zebrani obywatele uchwalili następującą rezolucję:

„My obywatele gminy Domatówko Polacy-Kaszubi wierni naszej najdroższej Ojczyźnie Rzeczypospolitej Polskiej nie pozwolimy na żadne próby naruszenia w czemkolwiek całości naszych praw lub granic przez zachodniego sąsiada.

W stosunku do Wolnego Miasta Gdańska wyrażamy **bezwzględny bojkot gospodarczy** w odpowiedzi na narzuconą nam walkę przez gniazdo hitlerowców, które tam znalazło swój przytułek, obrażając uczucia narodu polskiego.

Wara od morza, bo nad morskim brzegiem,
Wierna Narodu Kaszub czuwa straż —
I dziejów losem i przeznaczeń biegiem:
Bałtyk był polski, jest i będzie nasz!

Święto gimnastyczne w Brukseli

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Brukseli zawody z dziedziny gimnastyki szwedzkiej. Ogólny podziw wzbudziły ćwiczenia gimnastyków szwedzkich oraz uczenic brukselskiej szkoły baletowej. Zdjęcie nasze przedstawia grupę ćwiczących baletnic na tle pięknego, gotyckiego ratusza w Brukseli.

Pod sztandarem pracy państwowej

BBWR we współpracy ze społeczeństwem

B. B. W. R. urządził ostatnio liczne wiece poselskie na terenie całego kraju. Po sprawozdaniach z przebiegu wspaniałych manifestacyj na Pomorzu nadchodzą dalsze wiadomości o zebraniach B. B. Wszystkie wiece były licznie obesłane przez ludność, która ze szczerem zainteresowaniem wysłuchiwała wywodów prelegentów, przemawiających na tematy z dziedziny polityki gospodarczej państwa jak i sytuacji wewnętrznej i zagranicznej.

Charakterystycznem zjawiskiem jest, że w tych miejscowościach, gdzie zjednoczona opozycja poprzednio organizowała swe wiece — udział ludności w zebraniach B. B. W. R. był nadzwyczaj liczny. Zjawisko to tłumaczy się **zniechęceniem coraz szerszych warstw społeczeństwa do demagogji działaczy opozycyjnych.**

O prawdziwości tych nastrojów w stosunku do partyj politycznych świadczy zarówno ilość jak i przebieg wszystkich wieców i zebrań BBWR.

W Przemyślu pod przewodnictwem dr. Dobrzańskiego odbyło się zebranie poselskie, liczące przeszło 600 osób. Z okazji pobytu w tym dniu w Przemyślu Marszałka Piłsudskiego uczestnicy zebrania **złożyli spontaniczny hołd Dostojnemu Gościowi.** Obszerny referat o położeniu gospodarczem kraju wygłosił pos. W. Byrka, stwierdzając w konkluzji celowość polityki BBWR. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani: 1) **wyrażają rządowi podziękowanie za dotychczasowe wysiłki w kierunku utrzymania równowagi budżetu i stałości waluty;** 2) oświadczają się za potrzeba wydania ustawy, **poddającej kartele kontroli państwa, zwłaszcza w zakresie polityki cen,** oraz 3) protestują przeciw **szerzeniu nastrojów defetystycznych** przez nieodpowiedzialnych polityków partyjnych.

W Łodzi odbył się zjazd prezydjów rad powiatowych BBWR województwa łódzkiego z udziałem wszystkich pp. senatorów i posłów łódzkiej grupy regjonalnej.

Po przemówieniu powitalnem posła Fichny zabrał głos przedstawiciel generalnego sekretarjatu BBWR pos. Wawrzynowski, który wygłosił wyczerpujący **referat o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, oraz o środkach walki z kryzysem, planowo przez rząd przedsiębranych.** Po referacie nastąpiły sprawozdania prezydjów rad powiatowych, z których wynika, że od ostatniego zjazdu BBWR wzmógł wybitnie **swe wpływy na terenie województwa łódzkiego,** pozyskując wszędzie najwybitniejszych miejscowych działaczy społecznych.

W Końskich (woj. kieleckie) na wiecu publicznym BBWR przemawiał poseł Czernichowski, **w Stopnicy,** gdzie zebrało się 600 osób przemawiali posłowie Ziątek i dr. Krawczyński. W przemówieniach sprawozdawczych uwypuklono inicjatywę organizacji BBWR, która prowadzi szereg prac w zakresie gospodarczego podniesienia województwa, tworząc kursy oświatowe, spółki gospodarcze, inicjując zalesienie nieużytków i t. p. Na terenie gminy **Chorskiej** (woj. poleskie) odbyły się wiece poselskie, na które przybyła ludność z okolicznych wsi w liczbie kilkuset osób.

Park niedźwiedzi pod Sztokholmem

W obecności króla Gustawa V i członków rodziny królewskiej odbyło się przed paru dniami uroczyste otwarcie parku-rezerwatu dla niedźwiedzi na terenach „Muzeum na świeżem powietrzu" w Skansen pod Sztokholmem. Rezerwat obfituje w stawy, łąki, wzgórza naturalne i starodrzew, a zdaniem fachowców park ten należ ydo najobszerniejszych i najlepiej urządzonych mateczników dla niedźwiedzi na świecie. Dla ludności Sztokholmu rezerwat stanowi ogromną atrakcję, gdyż publiczność zwiedzająca „naturalne muzeum" ma możność obserwowania życia niedźwiedzi, które napoły oswojone wylegają na widok ludzi na brzegi stromych fos ochronnych.

Pamiątki krzyżackie na ziemiach polskich

Celem utrzymania w swych rękach zrabowanych ziem polskich musieli Krzyżacy budować na tych ziemiach liczne warowne zamki. Na ilustracji naszej widzimy jedną z takich „pamiątek", pochodzącą z czasów okupacji krzyżackiej w Świeciu na Pomorzu. Zamek jest utrzymany w stanie dość dobrym. Najlepiej zachowała się baszta.

Zlot Sokolstwa w Gdyni

Dnia 10 lipca br. — w niedzielę — odbędzie się w Gdyni Zlot Sokolstwa pod protektoratem p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtikliya.

Zlot będzie wielką manifestacją Sokolstwa przeciw awanturom i prowokacjom band hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Zlot nosi zarazem miano „Uroczystości Mestwinowskich" dla przypomnienia ostatniej woli, testamentem ustalonej 650 lat temu, ostatniego samodzielnego *Księcia pomorskiego Mestwina II., który zapisał w swym testamencie całe rozległe Pomorze Królowi Polskiemu Przemysławowi II.* To też Sokoli pomorscy złożą w obliczu Morza Polskiego uroczyste ślubowanie ofiarnej dla Polski pracy i gotowości rozlania krwi swej w obronie nienaruszalności Jej granic i wiecznego posiadania przez Polskę Bałtyku.

Na zlot zapowiedziany jest masowy udział Sokolstwa polskiego z wychodźtwa szczególnie z Ameryki, oraz liczne delegacje Sokolstwa z Czechosłowacji i Jugosławji.

Związek Jugosłowiański będzie reprezentowany przez liczną delegację, wybraną przez Radę Związku, z prezesem Związku Dr. Ganglem i prezesem Dzielnicy Split Dr. Buicem

Delegacja ta przywiezie wstęgę do sztandaru Dzielnicy Pomorskiej *na znak solidarności Sokolstwa Wszechsłowiańskiego i obrony praw państw słowiańskich od Adrjatyku do Bałtyku.*

Liczyć się należy, że w święcie narodowem, o takiem znaczeniu, weźmie udział całe społeczeństwo polskie, aby pokazać Prusakom że czuwamy, że stanowimy straż Polski, i że za nami stoi cały Naród Polski!

I. Baon Strzelców
w dniu swego święta

W dniu 24 i 25 bm. pierwszy raz obchodził I. Bataljon Strzelców swe uroczyste święto. — Eksponowany na zachodniej granicy Pomorza, będącego obecnie tematem szalonej i konsekwentnej propagandy niemieckiej, przejął on chlubne tradycje bojowe byłej kompanji i bataljonu szturmowego kpt. Maczka, obecnie płk. dypl. i dowódcy 81 p. p. a data zwycięskiej bitwy pod Czerniawą, jednej z wielu, ustalona została jako dzień święta baonu.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 24 bm. rano mszą żałobną za poległych, w której wzięli udział: wojsko oraz przedstawiciele wszystkich władz i urzędów z udziałem orkiestry wojskowej oraz chóru I baonu strzelców, który odśpiewał bardzo udatnie kilka pieśni żałobnych.

W godzinach popołudniowych na stadjonie miejskim odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne i strzeleckie, poczem o godzinie 20.45 ulicami miasta przeszedł uroczysty capstrzyk. O godz. 21.30 odbył się na dziedzińcu koszarowym uroczysty apel poległych. — W czworoboku girland ozdobionych chorągiewkami o barwach narodowych i broni, w świetle reflektorów następuje zdanie raportu dowódcy baonu p. majorowi dypl. Dobrzańskiemu, poczem dowódcy 15 dyw. piech. p. generałowi bryg. Thommee'mu. Uroczysty apel poległych przy palących się pochodniach i stosach, przemówienie dowódcy baonu, jednominutowa cisza przy zmiennem oświetleniu reflektorów i palących się stosów, wywarły nastrojowe a niezatarte wrażenie na licznie zebranej publiczności. Następnie orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina, a chór żołnierski odśpiewał pieśń „W mogile ciemnej" poczem po modlitwie kompanje odeszły do swych rejonów.

W dniu 25 bm. rano uroczysta pobudka na ulicach miasta, poczem na dziedzińcu koszarowym zbiórka, raport dowódcy baonu. — Przed odmarszem baonu na mszę polową nastąpiło przed frontem wręczenie świeżo zatwierdzonej odznaki pamiątkowej I Baonu Strzelców dowódcy baonu mjr. dypl. Dobrzańskiemu poprzedzone przemówieniem mjr. Gieruszczaka, który podkreślając znaczenie tej odznaki dla baonu widzi w niej obecnie nietylko widomy znak pielęgnowania tych cnot żołnierskich, któremi świecili polegli bohaterowie byłych oddziałów szturmowych kpt. Maczka — ale równocześnie podkreślił jej znaczenie jako widomego znaku przywiązania wszystkich oficerów i szeregowych do osoby dowódcy i spójni duchowej podległego mu oddziału.

O godz. 10-ej na stadjonie miejskim po raporcie złożonym p. gen. Thommee została odprawiona uroczysta msza polowa, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich urzędów oraz sąsiednich powiatów delegacje „Sokoła", Związku Strzeleckiego, Bractwa Kurkowego i t. d. — oraz niezliczone tłumy publiczności.

Nadzwyczaj podniosłe i patrjotyczne kazanie ks. Borzyszkowskiego podkreślającego znaczenie dewizy „słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę!" oraz zobowiązku żołnierza postawionego tuż na samej zachodniej rubieży Najjaśniejszej Rzeczypospolitej odbiły się głośnem echem wśród społeczeństwa powiatu chojnickiego.

Po mszy polowej dowódca baonu mjr. dypl. Dobrzański odczytał rozkaz dzienny — poczem nastąpiła dekoracja odznaką pamiątkową dowódcy 15 dyw. piech. — gen. Thommee oraz oficerów i szeregowych baonu.

Z osób cywilnych zostali odznaczeni: starosta powiatu chojnickiego dr. Zaleski, burmistrz m. Chojnic dr. Sobierajczyk, dr. Ornass — starosta powiatu sepoleńskiego za wybitne zasługi na polu w. f. i p. w. swego powiatu. Po opuszczeniu chorągwi z masztu, bataljon odmaszerował do defilady, którą odebrał na rynku dowódca 15 dyw. piech.

Marsowe i dziarskie wystąpienie, wzorowy zewnętrzny defilujących kompanij przy niezliczonych tłumach publiczności miejskiej i okolicznej były bardzo pochlebnie komentowane i zrobiły piorunujące wrażenie na niemieckich urzędnikach kolejowych pociągu tranzytowego, obserwujących defiladę w tłumie pood kościołem ewangelickim.

O godz. 12-ej na dziedzińcu koszarowym odbył się wspólny obiad żołnierski z przedstawicielami władz i miasta. Nastrój bardzo podniosły, serdeczny dowodził zupełnej spójni społeczeństwa z wojskiem.

Po odczytaniu depesz z życzeniami przesłanymi z okazji święta baonu — nastąpiło przemówienie d-cy 15 dyw. piech. generała bryg. Thommée, wygłoszone donośnym głosem z prawdziwą swadą żołnierską do prostych i szczerych serc żołnierskich, a zakończone niemilknącemi okrzykami na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu starosty dra Zaleskiego który podkreślając przywiązanie społeczeństwa do armji i znaczenie współpracy wzajemnej wzniósł toast na cześć tej jednostki, która pierwsza w razie potrzeby już gotowa „taranem swych piersi" bronić będzie zachodnich rubieży — przemówił dowódca 1 B. S. mjr. dypl. Dobrzański — wznosząc na zakończenie toast na cześć dowódcy 15 dyw. piech. i społeczeństwa chojnickiego.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim — odbyły się na stadjonie miejskim finałowe zawody lekkoatletyczne, marsz drużynowy 10 klm. — oraz zabawy żołnierskie przy bardzo dużym zainteresowaniu społeczeństwa cywilnego. — O godz. 18-ej nastąpiło na boisku wręczenie nagród, żetonów i dyplomów zwycięskim zespołom i zawodnikom przez d-cę 15 dyw. piech. — poczem wieczorem na salach Hotelu Engla odbył się oficerski raut z tańcami, w kasynie oficerskiem — zabawa podoficerska na sali Januszewskiego zabawa żołnierska, — które przy ochoczym nastroju przeciągnęły się do późnego rana.

W zrozumieniu ogólnego kryzysu gospodarczego korpus oficerski 1 Baonu Strzelców odstąpił od urządzenia obiadu reprezentacyjnego w salach kasyna oficerskiego i ofiarował 100 zł. na rzecz bezrobotnych na ręce burmistrza m. Chojnic.

Sezon letni w Zakopanem

W kalejdoskopie zakopiańskiego życia różnokolorowe szkiełka ułożyły się w nowy obraz. Zniknął już z przed oczu obraz czarującej zimy, zniknął też, pełny ciągłych zmian, obraz okresu wiosennego, a na pryzmacie kalejdoskopu coraz więcej zielonych szkiełek, układa się w tryskający życiem obraz sezonu letniego.

Pociągi przywożą coraz liczniejsze zastępy gości. Z zakończeniem roku szkolnego zwali się ich pod stopy Giewontu cała masa. Biura meldunkowe notują stale nadwyżkę, a ulice Zakopanego z dnia na dzień coraz bardziej ożywiają się.

Od 15 czerwca znajduje się Zakopane pod znakiem oficjalnego otwaria sezonu letniego, bo jakkolwiek Zakopane jest całoroczną stacją klimatyczną, to nie mniej jednak posiada ono okresy z większem lub mniejszem nasileniem życia, które według utartego zwyczaju zwą się ...sezonami. Oficjalne otwarcie sezonu letniego, to pierwszy koncert orkiestry wojskowej w parku klimatycznym. Od trzech lat rolę orkiestry zdrojowej w Zakopanem spełnia jedna z najlepszych i bodaj najlepsza, posiadająca godność „mistrzowskiej", orkiestra 20 pp. z Krakowa, pod batutą znakomitego kapelmistrza majora Juljusza Schreyera, inicjatora i twórcy zakopiańskiej. „Opery górskiej", stanowiącej od roku przeszło jedną z najgłówniejszych atrakcyj sezonu letniego.

Pierwsza próba przedstawień operowych na wolnej przestrzeni, na tle wspaniałej scenerji. Tatr, urządzona w sezonie letnim przyszłego roku, udała się znakomicie, a swą atrakcyjnością, wysokim poziomem i niezwykłością stała się rewelacją, która poruszyła całą opinję polskiego świata muzycznego. Powodzenie pierwszej próby zachęciło tutejszy Zarząd Uzdrowiska, finansując to, jak się zdawało, bardzo ryzyskowne przedsięwzięcie, do wprowadzenia przedstawień operowych w stały program zakopiańskich imprez letnich. W roku bieżącym, w okresie od połowy lipca do połowy sierpnia, wystawiony zostanie cykl następujących oper: „Halka" i „Straszny Dwór" Moniuszki, w nowej inscenizacji kapelmistrza majora Schreyera oraz „Krakowiacy i Górale" Kurpińskiego. W przedstawieniach wezmą udział najwybitniejsi polscy artyści operowi z Liposwką, Żmigród-Fedyczkowską i Gołębiewskim na czele. Przedstawienia odbywać się będą na mniejszem stadjonie sportowym, na tle plastycznych dekoracyj i naturlanem tle wspaniałej scenerji Tatr.

Początek sezonu letniego ożywił się dużemi wycieczkami szkolnemi i innemi. Gościło Zakopane przez trzy dni ponad pół tysiąca młodzieży szkół średnich ze wschod. Małopolski, a następnie przez cztery dni siedemdziesięciu pięciu młodzieży z Gdańska. Jako osobliwa atrakcja dla obu wymienionych wycieczek, zainscenizowane zostały dwukrotnie wspaniałe wesela góralskie w ogrodzie przed hotelem „Bristol" z udziałem najwyższych przedstawicieli Uzdrowiska. Inny charakter posiadała wycieczka samochodami Automobilklubu z Zilina w Czechosłowacji. Na czterdziestu kilku samochodach przybyło siedemdziesięciu Czechów. Czesi trafili na wspaniałą pogodę. Głównym celem wycieczki były Tatry, a przedewszystkiem, jak zresztą zwykle, cudne Morskie Oko.

Zupełnie nową i oryginalną atrakcję miało Zakopane w początkach swego sezonu letniego w postaci objazdowej rewji dyrektora Amarasa pod nazwą „Wesoły Amor". Rewja ta, stojąca na wysokim, stosunkowo, poziomie artystycznym, o bogatych i wesołych programach, cieszy się wielkiem powodzeniem. Obecnie zapowiada swój przyjazd cyrk Harry'ego. Atrakcyj zatem moc.

Kto zaś pragnie powietrza i przestrzeni, temu otworzą swoją dziką i pierwotną głąb niebosiężne Tatry, temu podścielą się pod jego stopy miękkie kobierce mchów i zielone pola kosówki, temu spojrzą w oczy bezdenne szmaragdowe tonie jezior tatrzańskich, a nad głową zakolują bezszelestnie orły. I pójdzie w ten dziki, pustynny kraj, pomiędzy nagie szczyty i turnie szukać nowych dróg i szlaków, nowych wrażeń i natchnień.

Reprezentacyjny hotel „Bristol", podobnie jak lat ubiegłych, stanowi rendez-vous elity towarzyskiej. W ostatnich dniach bawiło tu już kilka znakomitych osobistości ze sfery rządowej i przemysłowej, a w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd szeregu innych wpływowych osobistości. Wielkiem powodzeniem cieszą się five o'clocki urządzane na wolnem powietrzu w ogrodzie „Bristolu".

Gdy nadejdzie uroczysty, a tradycyjny już dzień samochodowego „Wyścigu Tatrzańskiego", jaki przpada mniej więcej na połowę sierpnia, wtedy szosą ku Morskiemu Oku pomkną wśród poryków motorów, jazgotu klaksonów, buczenia syren tysiące samochodów, przewożąc na kilka godzin w dziedzinę orłów i niedźwiedzi dziesiątki tysięcy osób, żadnych emocyj i wrażeń. Samochodowy bowiem o poziomie międzynarodowym „Wyścig Tatrzański" posiada tyle atrakcyjności i to nie tylko terenem, na jakim się odbywa, ale i udziałem najprzedniejszych, jak Carraciola i Stueck, zawodników, że ściąga na trasę w pobliżu Morskiego Oka, a więc w samo serce Tatr, nietylko wszystko co żyje z Zakopanego, ale nawet specjalnie na ten jeden jedyny dzień przybyłych, przeważnie samochodami, gości z całej Polski oraz z sąsiednich Niemiec, Czechosłowacji, Węgier i Rumunji. 4808

Karol Kwaśniewski.

Z zebrania poselskiego w Tucholi

W ub. niedzielę o godz. 20 w sali hotelu du Nord w Tucholi odbyło się zebranie poselskie dla członków i sympatyków BBWR przy udziale przeszło 160 osób pod przewodnictwem p. prezesa Rady Pow. BBWR w Tucholi prof. Guza. Przemówienie wygłosił poseł inż. Moczulski. Prelegent w dwugodzinnem przemówieniu oświetlił dotychczasową pracę Rządu i Sejmu na polu finansowo-gospodarczem, administracji ogólnej, polityki rolniczej i robotniczej. Ze szczególnym naciskiem podkreślił poczynania Rządu w polityce zagranicznej i uzasadnił postawę Polski wobec niesłychanej propagandy niemieckiej na terenie zagranicznym i Gdańska. Następnie przeszedł prelegent do omówienia ostatnich pełnomocnictw dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przedstawił program pracy na najbliższej sesji sejmowej w odniesieniu do ustawy samorządowej. W końcu scharakteryzował postępowanie i metody pracy opozycji tak z prawej jak i lewej strony i zakończył zapewnieniem, że Rząd jest dość silny, by z łatwością zlikwidować wszelkie zakusy opozycji zmierzające do rozprzężenia więzów państwowości polskiej.

Mowa posła inż. Moczulskiego, nacechowana rzeczowością i troską o rozwój państwowości polskiej wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach.

Przed zebraniem o godz. 17 do 20 odbyła się ściślejsza konferencja w obecności posła Moczulskiego, na której wyczerpująco omówiono sprawy: kupiectwa, podatków państwowych i komunalnych, podatku obrotowego i sposób jego wymiaru, rolnictwa, obecnych ulg podatkowych i ich wpływu na moralność płatniczą podatników.

Nastrój na obu zebraniach podniosły

Rodaku!
Jesteś zobowiązany żądać w kolonjalce
tylko Kawę
„Pierwszej Gdyńskiej Palarni Kawy" Sp. z o.p.
Tania! Smaczna! Wybór!

Audjencje u p. Wojewody

Ostatnio przyjął p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis na audjencji delegację Automobilklubu w osobach mecenasa Michałka, konsula Rolbiewskiego i mjr. Koszko, wręczającą p. Wojewodzie dyplom członka honorowego, dyrektora Teatru Miejskiego Bendę, delegację Klubu Tennisowego pp. inż. Wyrobisza i Mroczkowskiego, proszącą p. Wojewodę o wręczenie nagród na zawodach w Toruniu, pp. Sieradzkiego i Kowalskiego w sprawie zlotu chorągwi pomorskiej harcerzy, p. prezesa P. T. R. Donimirskiego, p. prezesa Pow. P. T. R. Czarlińskiego z Brąchnówka, ks. generalnego sekretarza Żyndę z Wąbrzeźna w sprawach młodzieży katolickiej, delegację Oficerów Rezerwy z p. mjr. Paluchem na czele w sprawach zjazdu Oficerów Rezerwy w Gdyni, delegację właścicieli zakładów ogrodniczych w osobach pp. Hozakowskiego i Lewandowskiego, delegację Powstańców i Wojaków z Książek pow. Wąbrzeźno, proszącą p. Wojewodę o przyjęcie ojcostwa chrzestnego przy poświęceniu sztandaru, p. Chwastka, dyrektora Pomorskiego Stow. Ubezp. od Ognia w Toruniu, p. wicewojewodzinę Seydlitzową i mjr. Leśniewskiego, delegatów Koła Przyjaciół Harcerzy, delegację Wydziału Krajowego w składzie marszałka Szychowskiego, szambelana Prądzyńskiego, prezydenta Włodka, posła Pawlaka i dyrektora Chwastka w sprawach Pom. Stow. Ubezp., p. prezydenta Bolta, mecenasa Michałka, naczelnika dr. Krysińskiego, i dyrektora Bendę w sprawach Teatru Miejskiego.

Pozatem przyjął p. Wojewoda pułkownika Groińskiego, p. prokuratora Kałapskiego z Grudziądza, p. starostę krajowego Łąckiego oraz starostę Stachowskiego z Tczewa.

Koronowo

Wystawa robót ręcznych. W niedzielę, dn. 26 bm. została otwarta wystawa robót ręcznych, kobiecych i rysunków szkół powszechnych pow. bydgoskiego w Koronowie. Licznie zebranych gości powitał p. kier. Żuchowski, poczem p. insp. Klimesz w krótkich słowach przedstawił zebranym cel, jaki ma szkoła osiągnąć przez metodyczne prowadzenie prac ręcznych w szkołach. — Po przyjęciu symbolicznej wstęgi zebrani udali się do sal, w których zostały umieszczone eksponaty.

Wystawa urządzona jest w pięciu salach. W pierwszej roboty ręczne szkoły powszechnej i rysunki szkoły Dokształcającej z Koronowa. W sali tej uderza ład i porządek w rozmieszczeniu prac, a prace są ładne i starannie wykonane.. W drugiej rozmieszczone zostały rysunki i roboty kobiece szkoły z Koronowa. I tu cała masa pięknie wykonanych rysunków zdobi ściany, a na stołach porozkładano roboty kobiece. Osobną salę zajęły szkoły Fordon i Solec a dwie pozostałe zajęły szkoły wiejskie powiatu. Prac na wystawie jest bardzo dużo, jest dużo ładnych i ciekawych eksponatów, któr ewarto zobaczyć. Bramy Szkoły Powszechnej przez czas otwarcia wystawy są szeroko otwarte i zwiedzających mile witają. Wystawa otwarta do 1. 7. 32. od g. 9 do 12 i od 15 do 18.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptekach.

KRONIKA

niedziela 3 lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Nawiedz. N. M. P.
Niedziela Leona II p.

— **Dyżur nocny aptek do dnia 5 lipca włącznie pełnią:** — Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385; Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla, tel. 146.

— **Dyżur lekarzy kolejowych.** W niedzielę, dnia 3 lipca dyżur pełni Dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 17, tel. 22-47.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę, w gmachu Teatru Miejskiego malownicze widowisko baletowo-regjonalne p. t. „Wesele Krakowskie" po cenach od 30 gr. do 3,00 zł.

W niedzielę arcywesoła krotochwila „Awantura w raju" na której publiczność bawi się znakomicie.

Tani poniedziałek 4 lipca wypełni po cenach od 30 gr. do 3,00 zł. piękne widowisko ze śpiewami i tańcami „Wesele Krakowskie".

REPERTUAR KIN.

Kristal: — jeden z najpiękniejszych filmów sezonu p. t. „Meksykanka z Rio Grande". Film ten mieści w sobie urok południowego nieba i meksykańskich pieśni, oraz konflikty żywiołowych natur i temperamentów. Nadprogram: komedja, Tygodnik Foxa i fantazja rysunkowo-muzyczna.

Nowości: — 100% przebój filmowej produkcji hiszpańskiej p. t. „Błędne ognie" z Zotią Bozan i Glorją Guzsman w rolach głównych. Ponadto nadprogram dźwiękowy.

Corso: — wielki film pt. „Miasto podminowane" czyli „Upadek Paryża". Ceny zniżone.

Rewja: — „Łowca posagowy" oraz „Czarne domino" z Harry Liedtkem.

Z miasta

— **Osobiste.** Z dniem 1 lipca br. znany w Bydgoszczy lekarz-specjalista chorób skórnych i wenerycznych p. Dr. Iłowiecki, dotychczasowy współpracownik p. Dr. Szuberta, przeniósł swą praktykę lekarską na ul. Dworcową 18, II ptr. Bliższe szczegóły znajdą Czytelnicy w dziale ogłoszeniowym.

— **Rozwój bydgoskiej fabryki płyt fotograficznych „Alfa".** Na ulicy Pięknej rozpocząć się ma w krótkim czasie budowa nowej fabryki płyt fotograficznych i papierów do fotografji „Alfa". Fabryka będzie urządzona według najnowszej techniki z zapędem elektrycznym i parowym o 8 motorach z siłą 24 do 26 koni. Dyr. Dziadkiewiczowi należy pogratulować, iż w dzisiejszych ciężkich czasach wzorowe swe przedsiębiorstwo doprowadza do godnego podziwu rozkwitu.

— **Tow. Powstańców i Wojaków OK VIII — Placówka Bydgoszcz,** urządza w niedzielę dnia 3 lipca br. wycieczkę na plażę do Wierzchucina. Na miejscu wiele niespodzianek i tańce. Przejazd autem tam i zpowrotem 1 zł. Odjazd o godz. 11, 12, 13 i ewentualnie później. Zbiórka przy ul. Grunwaldzkiej — róg Jackowskiego. O liczny udział sympatyków i druhów prosi Komitet.

— **Zabawa wioślarska w Hotelu pod Orłem z okazji regat.** Po rozdaniu nagród zwycięzcom regat międzyklubowych i międzyszkolnych odbędzie się w niedzielę, 3 lipca rb. wieczorem w sali Hotelu pod Orłem wielka zabawa wioślarska z udziałem wioślarek i wioślarzy całej Polski. Na zabawę tę zaprasza Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich wszystkich sympatyków sportu wioślarskiego. Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

— **Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz** komunikuje, że w sobotę, dnia 2 lipca rb. w godz. od 16 do 18 odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej na Strzelnicy 62 p. p. (Koszary ulica Warszawska) dla członków Z. O. R. oraz sekcji Podchorążych Rezerwy. Uprasza się członków Z. O. R. i Sekcji Podchorążych Rezerwy o liczny udział.

— **Korporacja S. K. M. Kopernik w Bydgoszczy.** Plenarne zebranie Korporacji odbędzie się w niedzielę, 3 lipca rb. w lokalu Resursy Kupieckiej o godz. 9,30. Punktualne przybycie koleżanek i kolegów konieczne.

— **Nowa cena chleba.** Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na ogłoszenie swoje z dnia 27 bm., które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika miasta Bydgoszczy i ustala cenę chleba z mąki żytniej 65 procentowej na 42 grosze za 1 kg, a to od dnia 30 czerwca rb. Winni pobierania lub żądania wyższej ceny oraz nie ujawnienia jej na cenniku, zostaną surowo ukarani. Cennik winien być drukowany lub też conajmniej sporządzony wyraźnem pisem atramentowem i bezwzględnie umieszczony w oknie wystawowem, a o ile takowego niema, na zewnętrznej stronie drzwi wchodowych.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 4 i 6 lipca br. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. Wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. Wlkp.

— **Jarmark na lonie,** bydło rogate jak i na trzodę chlewną odbędzie się we wtorek, dnia 5 lipca 193 2r. o godz. 7-ej począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Solec Kujawski.** W niedzielę, dnia 3 bm. gości w Solcu drużyna piłkarska K. Sł Zdrój z Inowrocławia, która rozegra mecz o mistrzostwo kl. C. z drużyną „Unji". Drużyna Zdroju, znana ze swej ambitnej gry za wszelką cenę będzie się starała wywieść ze Solca cenne dwa punkty, lecz sądząc po ostatnich wynikach Unji, która wygrała z „Przeszłością" 6:2 i z „Legją" 5:2 „kujawiakom" nie przyjdzie to z łatwością. W każdym bądź razie należy się spodziewać ciekawego meczu.

W współpracy z rządem o przetrwanie

Z obrad Okręg. Sekcji Rolniczej BBWR. w Bydgoszczy

W ubiegłą sobotę odbyło się w lokalu Sekretarjatu Okręgowego zebranie Sekcji Rolniczej przy Radzie Okręgowej BBWR. w Bydgoszczy przy udziale kierowników Sekcyj wszystkich powiatów, wchodzących w skład Rady Okręgowej oraz członków Sekcji.

W zagajeniu przewodniczący p. J. Dudziński poinformował zebranych o zamiarach sfer miarodajnych w związku z zbliżającemi się żniwami. Otóż premjowanie zboża na eksport zostanie podtrzymane, interwencja P. Z. Z. rozpocznie się wcześniej, wobec czego należy spodziewać się, że ceny na zboże utrzymają się w granicach obecnych. Niewiele robi się w dziedzinie obniżenia kosztów produkcji. Wysokie oprocentowanie kredytu, dochodzące do 10 proc. niejednokrotnie, jeżeli wliczy się różne koszty, zabija rolników i do tej pory nie może być mowy o sanacji rolnictwa, dopóki ta kwestja nie znajdzie należytego zrozumienia.

W związku z tem uchwalono rezolucję, wzywającą władze organizacyjne do wszczęcia decydujących kroków celem konwersji długów krótkoterminowych na długoterminowe i obniżenie oprocentowania przez zmniejszenie kosztów pośrednictwa i innych.

Sprawę organizacji Powiat. Komitetów Finansowo-Rolnych referował p. T. Pętkowski. Istnienie ich i znaczenie może mieć wtedy tylko miejsce, gdy wyposaży się je w pewne prawa wykonawcze. Potrzebne są one w przeprowadzaniu ugód pomiędzy wierzycielami i dłużnikami z uwzględnieniem interesów obydwóch stron; komitety winny być respektowane przez sądy i inne instytucje państwowe.

W wszystkich dziedzinach życia społecznego uwydatnia się wyraźnie dążność do ograniczenia swych potrzeb z myślą o przetrwaniu kryzysu gospodarczego.

Największe wysiłki czyni rząd, ograniczając poniżej minimum budżet państwa. Tymczasem instytucje ubezpieczeniowe, Kasa Chorych i Zakład Ubezp. Pracown. Umysł., nie dociągają się do chwili obecnej i nie obniżyły składek członkowskich. Sprawa ta, zwłaszcza na kresach zachodnich tak ważna, nie jest doceniana w tych instytucjach i potrzeba jak najprędzej wyrobić przekonanie, że tylko możliwe składki mogą być na czas regulowane.

W końcu uchwalono rezolucję w sprawie cukrowniczej. Memorjał w tej sprawie Sekcja opracowała i przesłała władzom organizacyjnym 6 grudnia 1931. (Czytelnicy znają go, gdyż drukowaliśmy go w naszem piśmie). — Stosunki dzisiejsze są jeszcze gorsze i wymagają jak najprędzej naprawy. Pierwsze kroki rząd już zrobił, wydając dekret w sprawie zmniejszenia wygórowanych pensyj, jest to jednak wstęp do dalszej sanacji stosunków w cukrownictwie w szczególności, a w przemyśle w ogólności.

Po czterogodzinnych obradach, których rezultatem jest 5 rezolucyj, należycie i wszechstronnie opracowanych, przewodniczący zebranie zamknął.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się z rzadko spotykaną zgodnością, rozpatrywano wniosek radnego Martini'ego w sprawie biura ewidencji ludności. Po krótkiej na ten temat dyskusji, postanowiono uruchomić dla wygody mieszkańców oddziały tegoż biura w podmiejskich dzielnicach miasta. Opłaty administracyjne za czynności dokonywane przez powyższe biuro, mają pozostać bez zmiany.

Odrzucony onegdaj przez Radę Miejską wniosek Magistratu na podwyższenie o 100% opłat za ubój w Rzeźni Miejskiej, znalazł się ponownie na porządku dziennym obrad. Celem definitywnego załatwienia tej kwestji, Rada Miejska wyznaczyła specjalną komisję uzgadniającą, która wniosek Magistratu gruntownie ma rozpatrzeć.

W dalszym ciągu omawiano sprawy szkół wydziałowych, przyczem postanowiono, że do czasu reorganizacji tych szkół miasto pokrywać będzie wydatki rzeczowe, oraz jedną trzecią poborów nauczycielskich z dodatkowemi świadczeniami.

Pod koniec posiedzenia wpłynął wniosek nagły radnego Kurdelskiego na pokrycie przez gminę wydatków związanych z odbudową bulwaru przy moście gdańskim. Wydatki te miałyby wynosić około 50.000 złotych, przyczem cała kwota miałaby być zwrócona przez Skarb Państwa w dwóch ratach, t. j. w r. 1933/34 i 1934/35.

Na specjalne podkreślenie zasługuje jednomyślna uchwała Rady w sprawie zainstalowania w Jachcicach sygnalizacji pożarowej i hydrantów. Nadmienić należy, iż z braku jakichkolwiek przyrządów przeciwpożarowych dzielnica ta poniosła już kilkakrotnie bardzo dotkliwe straty, gdyż pożary niemożliwe w tych warunkach do stłumienia, trawiły niemal doszczętnie dobytek tamtejszych mieszkańców.

Na zakończenie uchwalono wniosek w sprawie urządzenia na Bielawkach stacji opieki nad matką i dzieckiem, która wydawać będzie również mleko dla niemowląt.

Piątkowe posiedzenie Rady było ostatniem przed ferjami letniemi.

Manifestacja antyniemiecka

w Kcyni

Wznowione w ostatnim czasie ze specjalną siłą zakusy niemieckie na odwiecznie polskie Pomorze i chęć uczynienia z Gdańska bramy wypadowej przeciwko Polsce, zmuszają cały naród polski do zdwojonej czujności.

W niedzielę, dnia 3 b. m. urządza Koło Z. O. K. Z. w porozumieniu z miejscowemi organizacjami i towarzystwami wielką manifestację obywatelstwa miasta Kcyni i okolicy.

Program manifestacji następujący: 1) o godz. 12,30 w południe wiec protestacyjny na Rynku z przemówieniem i uchwaleniem rezolucji, 2) o godz. 13,30 pochód ulicami miasta do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie osobna delegacja złoży wieniec, 3) o godz. 14-tej przemówienie przy grobie Nieznanego Powstańca i rozwiązanie.

Do wszystkich organizacyj, Towarzystw i Obywatelstwa miasta Kcyni i okolicy zwracamy się z gorącym apelem o najliczniejsze wzięcie udziału w manifestacji.

Organizacje przybyć winny ze sztandarami.

Za Zarząd Obwodowy:
(—) Klimesz, prezes. (—) Chler, sekr.

Za Zarząd Koła:
(—) Szymański, prezes. (—) Bała, sekr.

Końcowe egzaminy

w Szkole Drogeryjnej

Dnia 26 czerwca br. odbył się w Bydgoszczy w Zawodowej Szkole Drogerzystów egzamin końcowy dla pomocników drogeryjnych.

Komisję egzaminacyjną tworzyli pp. radca Kiedrowski — przewodniczący, Schenk — sekretarz oraz Kotlenga, Bożeński, Hoffman i Gluma— jako członkowie. Obecny był również przy egzaminach przedstawiciel miejsk. urzędu zdrowia p. sekr. Szalaty. Wydział egzaminacyjny z ramienia Zarządu Głównego Zw. Drogerzystów Rzeczypospolitej Polskiej tworzyli: pp. przewodniczący Gł. Zw. dr. Gladysz i dyr. prof. Józef Czechowski z Poznania. Kandydatów egzaminowali kier. szkoły drogeryjnej p. mgr. Belina-Wójcikiewicz, oraz aptekarze: pp. Janiszewski i Antczak.

W wyniku przeprowadzonych egzaminów dyplomy otrzymali: pp. Czesław Bociański, Zygmunt Budzyński, Wojciech Cichoń, Ludwik Cybarth, Leon Diesman, Stanisław Ebel, Zenon Janka, Maksymiljan Karpiewski, Władysława Kapuścińska, Edmund Karmiński, Antoni Kubanek, Mieczysław Lemański, Edmund Margański, Mieczysław Pawlak, Dobiesław Różowiecki, Fryderyk Schindel, Jerzy Smyrek, Wacław Truszczyński, Jan Tylewski, Zygmunt Sobiński, Alfred Wawrzynowicz, Bogdan Walkowski, Rafał Wilda, Roman Lubczewski, Władysława Lange, Arnold Lewandowski i Henryk Gawroch.

Szczęście w nieszczęściu

W ub. wtorek jeden z wywiadowców policji śledczej, znany z popularności jaką się cieszy pomiędzy miejscowem i zamiejscowem „społeczeństwem" doliniarzy, pajęczarzy, szopenfeldziarzy itp. wychodząc z tramwaju, zauważył 2 osobników obarczonych pakunkami, którzy z jakimś dziwnym niepokojem pragnęli zginąć mu z oczu. Doświadczony wywiadowca zorjentował się z kim ma „okoliczność" i puścił się w pogoń za szybko oddalającymi się osobnikami. W rezultacie „biegu na przełaj" jeden z uciekających, a mianowicie ten z cięższym tłomokiem został ujęty. Drugi z walizką zdołał ujść.

Po krótkiej lustracji w komisarjacie okazało się, że przytrzymany, jest z zawodu włamywaczem, a zawartość tobołu stanowi łup. Ujęty osobnik podał adres swojego kolegi, który też niebawem zasiadł przy nim na twardej ławce aresztu policyjnego. Dobraną tę dwójkę stanowią znani tut. organom policyjnym: 24-letni Bronisław Ściesiński i 19-letni Witold Dąbrowski — obaj z Bydgoszczy (Stroma 18).

Skradzione rzeczy znalezione przy ujętych osobnikach rozłożono na stole celem przeprowadzenia koniecznej w takich wypadkach rejestracji. W tej chwili otworzyły się gwałtownie drzwi komisarjatu, a w nich stanęła z widocznemi oznakami zdenerwowania p. Marja Przybylska, urzędniczka Kasy Chorych (Cieszkowskiego 5), która rzuciwszy okiem na stół policyjny, oniemiała z radości. Rzeczywiście w nieszczęściu miała szczęście. Biegła przerażona na policję z zawiadomieniem o dokonanym u niej włamaniu i kradzieży, a tu wszystkie zwędzone rzeczy leżą w najbezpieczniejszem na świecie miejscu.

Włamywacze smętnie zwiesili głowy. Wobec takiego obrotu sprawy wszelkie przygotowane wykręty o „kupieniu" tych rzeczy u znajomego itp. spełzły na niczem. O bujaniu nie mogło być mowy — pech i koniec.

Z turnieju zapaśniczego

W dniu wczorajszym ogród Resursy Kupieckiej był wypełniony po brzegi tłumami publiczności, które ściągnęła nietylko zapowiedź walki eliminacyjnej między Niemcem Kawanem a mistrzem świata Sztekkerem. Walka ta z początku prowadzona była z olbrzymią ostrożnością. Kawan obawiał się swego przeciwnika, chociaż walczył wczoraj mniej brutalniej usiłując stosować nelsony, z których jednak Sztekker wydobywał się bardzo lekko. Wreszcie w 27 min. Sztekker kluczem, założonym z nelsona, powala na obie łopatki Kawana. Nagrodził go huragan oklasków.

W następnej parze Garkowienko w 25 min. przerzutem z rulady rozciąga na macie olbrzymiego Westergaarda. Z kolei walczył nowy zapaśnik Dose z Kolonji z Waluszewskim, który w 1 min. ulega i większej sile i technice Niemca. Wreszcie brutalny i ostro walczący Estończyk Peterson w 9 min. przednim pasem rzuca na matę Rumuna Dimitrescu.

Dzisiaj walczą: Garkowienko — Ferestanoff Dimitrescu — (walka rew. dec.) Tornow — Westergaard (dec.) i Sztekker — Peterson (decydująca.

Już 4152 książek zebraliśmy
dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej

Apel nasz o stworzenie centralnej Bibljoteki Strzeleckiej znalazł bardzo żywy oddźwięk w społeczeństwie. Młodzież strzelecka pełna zapału służby dla Państwa nie ma dostatecznej ilości książek. Przez dobrą książkę chcemy, i będziemy pełnić misję wychowawczą młodego pokolenia.

W każdym domu znajdują się książki do których po przeczytaniu już się nie powraca. Zwracamy się więc jeszcze raz z apelem — UPORZĄDKUJCIE SWOJE BIBLJOTEKI I ZADECYDUJCIE CO ODDAĆ MŁODZIEŻY MOŻECIE. KSIĄŻKA WINNA BYĆ STALE W OBIEGU I SPEŁNIAĆ SWĄ MISJĘ.

W dniu wczorajszym na liście ofiarodawców książki dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej zanotowaliśmy:

P. dr. **Marszałek** z Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku przesłał **5 książek.**

P. **podkomisarz PP. Nowacki** z Brodnicy ofiarował **5 książek.**

P. **Wojciech Kiszycki** zawiadowca stacji w Kowalewie Pomorskiem przesłał **8 książek** i wzywa p. **Stanisława Pietruskiego** właściciela zakładów przemysłowych w Kowalewie, p. **Józefa Starościaka** właściciela „Hotelu Poznańskiego" w Kowalewie, p. **Rogowskiego** komornika sądowego, p. **Bartoszewicza** str. sekretarza sądowego, p. **Rożańskiego** sekretarza sądowego, p. **Pankowskiego** z Frydrychowa, p. **Szmytkowskiego** komisarza PP. w Wabrzeźnie, p. **Grzywacza** naczelnika Urzędu Skarbowego w Wabrzeźnie, p. **Krużyckiego Konstantego** wójta z Ostrowitego pod Golubiem, p. **Pozorskiego Alojzego** kierownika szkoły z Orzechowa, p. **Kolasińskiego Bronisława** rewidenta kontroli skarbowej w Kowalewie, p. **Tomaszewskiego Stanisława** rolnika z Kowalewa, p. **Neusera** urzędnika skarbowego w Wabrzeźnie, p. **Białego** kontrolera ruchu P. K. P. —Tczew p. **Mateja** zawiadowcę stacji w Tczewie, p. **Adamczyka** zawiadowcę parowozowni Zajączkowo Tczewskie i p. **Szczepańskiego Jana**, kierownika parowozu z Zajączkowa Tczewskiego.

P. **Wiktor Skański**, kierownik szkoły powszechnej w Chełmży przesłał **3 zł** i wzywa p. **Kazimierza Krygera** kupca z Chełmży, p. **Anastazego Augustyniaka** rendanta Kasy miejskiej w Chemży i p. **Fr. Jaranowskiego** naczelnego sekretarza m. Chełmży.

P. **Franciszek Piszkalski** przesłał **3 zł** i wzywa p. **Józefa Reimańskiego** mistrza siodlarskiego, p. **Józefa Muzalewskiego** mistrza stolarskiego i p. **Kazimierza Krzyżaniaka** sekretarza podatkowego — wszyscy z Chełmży.

P. **ppłk. Landau** przesłał **34 książki 65 broszur i kilka roczników pism ilustrowanych.**

P. **Olga Kondratinkówna** przesłała **4 książki** i wzywa **p. Marję Machównę i p. Fr. Jórkowskiego.**

P. **Wanda Wycisłówna** przesłała **3 książki** i wzywa **p. Franciszka Wykę.**

Naczelnik Wydziału O. U. Z. p. **inż. Stanisław Czajkowski** w Grudziądzu ofiarował **5 ksiażek** i wzywa **p. inż. Jerzego Kurcewicza** oraz **p. inż. Tadeusza Korzeniowskiego**, urzędników Okręg. Urzęd. Ziemskiego w Grudziądzu.

P. **Reims** z Grutwy pod Grudziądzem, złożył **8 książek** i wzywa p. **Bolesława Piotrowskiego, p. Mikołaja Kosika, p. Jana Damica, p. Jana Czuchę** wszystkich z Gruty oraz kier. szkoły p. **Gzelę** z Płużnic (pow. Wąbrzeźno), kier. szkoły p. **Kamińskiego** w **Czepczu** (pow. Chełmno) i naucz. **p. Zofję Jankowską i Józefa Lewińskiego** z Chełmna ul. 23 Stycznia 20.

Ref. O. U. Z. w Grudziadzu p. **Kazimierz Bachowski** złożył **4 książki i 20 broszurek**, wzywa referendarza p. **Edwarda Pawlika**, p. insp. inż. **Juljana Kulczyckiego**, p. insp. **Witolda Horodke**, p. ref. **Jana Wrotnowskiego**, p. ref. **Zofję Ochocką** oraz ref. p. **Józefa Kaźmierczaka**, wszystkich z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziadzu jako też p. **Balbinę Westfalewicz z Grudziądza.**

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego" (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego" (na ręce red. J. Dobrosłańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego" (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej" w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej" w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Bibljoteka strzel w Toruniu'" 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej

Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Działdowo

— *Pamiętajcie o harcerzu.* Z okazji 15-to lecia istnienia harcerstwa męskiego na Pomorzu Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy urządza w czasie od 2. 8. 1932 r. — 16. 8. 1932 r. zlot harcerzy nad jeziorem Garczyńskiem koło Kościerzyny.

Ponieważ zlot ten posiada również wielkie znaczenie propagandowe, gdyż będzie znajdował się tuż obok Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych, Koło Przyjaciół Harcerstwa pragnie dołożyć wszelkich starań,(aby umożliwić wysłanie choćby 20 chłopców na ten zlot jednolicie umundurowanych i wyekwipowanych, (z własnemi namiotami)

Dotąd 66 firm miasta Działdowa zaofiarowało datki w naturze, które umożliwiły zorganizowanie „Dnia Harcerza" (19. 6. 1932 r.) i pozwoliły zebrać na wyżej wymieniony cel sumę 160,— zł.

Mamy nadzieję, że wszystkie sfery społeczeństwa powiatu działdowskiego w zrozumieniu ważności zamierzenia, przyczynią się choćby najdrobniejszym datkiem w gotówce lub naturze do wykonania szlachetnego dzieła

Wszystko pod znakiem Zlotu Harcerzy Pomorskich!

Zgłoszenia łaskawych ofiarodawców przyjmuje druh drużynowy Majewski — uczeń P. S. N. w Działdowie ul. Kościelna.

Po datki w naturze lub w gotowiźnie zgłoszą się upoważnieni przez K. P. H. harcerze w czasie od 20. 6. do 20. 7. 1932 r

Zawody Sportowe o mistrzostwo
Okręgu Pomorskiego Kół Przysp. Wojsk.

W dniu 25 i 26 bm. na Stadjonie Miejskim w *Bydgoszczy* odbyły się *drugie okręgowe zawody sportowe KPW. o mistrzostwo Okręgu Pomorskiego*, zorganizowane przez Zarząd Okręgowy KPW.

Do zawodów zgłosiło się 152 zawodników oraz 4 drużyny koszykówki i siatkówki, reprezentujące 45 najlepszych ognisk Pomorza.

Na program zawodów złożyły się nast. konkurencje: *trójbój jednostkowy* (strzelanie, marsz 10 km. i rzut granatem), *wyścigi kolarskie, zawody lekkoatletyczne, biegi, skoki, rzuty, pokazy gimnastyczne, zawody piłki nożnej, koszykówka, siatkówka.*

Dnia 25-go bm. nastąpiło otwarcie zawodów przez prezesa Zarządu Okr. KPW. ob. B. Welza, które zaszczycił swą obecnością p. prezydent miasta dr. Chmielarski, poczem rozpoczęto zawody w trójboju jednostkowym oraz przedboje do konkurencji objętych programem dnia następnego.

Nazajutrz, 26-go bm. przyjechał delegat Zarządu Głównego KPW. z Warszawy p. kpt. *Baran*, udając się na stadjon miejski, gdzie w towarzystwie prezesa Zarządu Okręgowego KPW. Ob *B. Welza* odebrał raport i dokonał przeglądu drużyn zawodniczych, poczem nastąpiło otwarcie zawodów o godz. 15.00, na które przybyli Przedstawiciele Władz i Armji.

Obszerna trybuna i widownia pomieściły około 1000 widzów. W czasie zawodów przygrywała orkiestra reprezentacyjna KPW.

Po ukończeniu zawodów prezes Zarządu Okręgowego ob. Welz podziękował zwycięzcom w krótkich słowach za pracę, następnie dokonał wręczenia nagród zwycięskim zawodnikom i drużynom. Ogółem rozdano 7 złotych odznak sport. 31 srebrnych, 23 bronzowe, 19 dyplomów oraz 1 nagrodę wędrowną Zarządu Okr. i 3 nagrody wartościowe.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE

Trójbój jednostkowy: I. m. L. Waldoch, (Starogard) 15 pkt. II. W. Szlas, (Chylonja) 22 pkt., III. M. Gaca (Pruszcz — Bagienica) 30 pkt.

Bieg kolarski 5 km. I m. Wł. Donaj (Bydgoszcz) 6,53 m., II. F. Grajewski (Bydgoszcz) III. T. Suplicki (Toruń).

Bieg kolarski 10 km. I m. T. Suplicki (Toruń), 16,24 m.; II. Grochowski (Bydgoszcz).; III. Krzemiński (Gdynia).

Bieg kolarski 15 km.: I m. T. Suplicki (Toruń) 23,07 m.; II. F. Grajewski (Bydgoszcz); III. Donaj (Bydgoszcz).

Bieg kolarski 50 km.: I m. St. Siudek, (Bydgoszcz) 1.37.45 m.; II. Br. Janicki (Bydgoszcz); III. E. Jankowski, (Tuchola).

Bieg australijski. I m. zdobył T. Suplicki (Toruń); II. Donaj (Bydgoszcz).

Bieg 100 m. I m. W. Krause (Gdańsk) 11,7 sek.; II. W. Dunecki (Gdynia); III J. Kulecki (Puck)

Bieg 800 m.: I. m. M. Włosek, (Gdynia) 2 m., 14 sek.; II. E. Wiśniewski (Toruń); III. J. Drożdzik, Maksymiljanowo.

Bieg 3000 m.: I m. J. Drożdzik (Maksymiljanowo) czas 9 m. 56 sek.; II. Br. Miątki (Karsin); III. M Włosek (Gdynia).

Skok wdal: I m. W. Krause (Gdańsk) 6,57 mtr.; II. E Kurnikowski (Bydgoszcz) 6,15 mtr. III. L. Zuellke (Toruń) 5,68 mtr.

Skok wzwyż: I m. W. Krause (Gdańsk) 1.69 mtr.; II. J. Kulecki (Puck) 1,55 mtr.; III. M. Pryll (Tuchola) 1,55 mtr

Rzut kulą: I m. B. Biskupski. (Bydgoszcz) 10,99 mtr.; II. Matczyński (Bydgoszcz) 10,34; III. G. Tischbein, (Gdańsk) 10,33.

Rzut dyskiem: I m. M. Pryll, (Tuchola) 33,98 mtr.; II. G. Tischbein (Gdańsk) 31,88; III. B. Biskupski (Bydgoszcz) 30,85.

Rzut oszczepem: I m. Falkowski (Tuchola) 55,47 mtr. II. Matczyński (Bydgoszcz) 49,37; III. B. Biskupski (Bydgoszcz) 46.38.

Pokazy gimnastyczne Sekcji ciężkoatletycznej KPW. Toruń pod wytrawnem kierownictwem wielokrotnego mistrza Polski ob. Felchnerowskiego budziły spontaniczne oklaski stylowemi pokazami.

PIŁKA NOŻNA

Pokazowe zawody piłki nożnej między Kol. Kl. Sport. Sparta Bydgoszcz a Kol. kl. Sport. „Unja" Tczew.

W koszykówce zwyciężyła drużyna z Bydgoszczy, w siatkówce drużyna z Torunia.

Zawody okręgowe wykazały sprawność wyników pracy w ogniskach i były eliminacyjnemi do zawodów wyższego stopnia. Zawodnicy, którzy zdobyli I i II-gie miejsca w lekkoatletyce i grach sportowych a I — VI m. w trójboju, będą dopuszczeni do zawodów głównych w Warszawie.

Plaga gąsieniczna w lasach pomorskich

Niebywałe wystąpienie gąsienic tak na drzewach owocowych, jak i — dzikich nie może nie zwrócić uwagi nawet najmniej interesującego się tem zjawiskiem. Tysiące szkieletów — drzew bezlistnych, gdyż objedzonych przez liszki *kuprówki — rudnicy, prządki pierścienniey i mola jabłoniowego tasika* mimowoli przykuwa nasz wzrok, a zjawisko to powiększy się jeszcze bezwątpienia, gdyż, oprócz drzew owocowych, gąsienice objadają również jarzębinę, jesiony i topole nietylko przydrożne, lecz i w lasach, a także oddzielnie (samotnie) rosnące. Oprócz drzew liściastych napadła na lasy nasze w niebywałych ilościach *sówka chojnówka*, którą dotychczas zanotowano na około 8.000 ha lasów sosnowych na Pomorzu. Co będzie, gdy jeszcze doczekamy się najstraszliwszego bicza drzew tak leśnych, jak i wszelkich innych, tak dobrze już przed 7 laty znanej na Pomorzu *mniszki?* W każdym razie drzewa owocowe objedzone przez liszki, chociaż i nie giną, to jednakoż chorują znacznie i to o tyle, że zazwyczaj 2 — 3 lata nie owocują, albo owocują źle, drzewa zaś leśne, zwłaszcza iglaste, giną prawie zupełnie, przyczem otrzymany po wyrąbaniu materjał, powinien być używany wyłącznie na opał, a nie jako budulec, gdyż, objedzone przez liszki drzewo nie może wytwarzać konserwujących drewno substancji tak, iż w drzewie takim użytem jako budulec prawie zawsze zagnieżdża się straszliwy grzybek drzewny (Murilius laerimans), który w krótkim czasie wyniszcza zupełnie drzewo użyte jako budulec. Klasycznym przykładem takiego rozwoju grzybka może być dach na naszej toruńskiej hali wystawowej, do budowy którego użyto drzewa otrzymanego z lasów miejskich objedzony przez sówkę hojnówkę, przed 7 — 8 laty. Że dach ten upadnie kiedyś na głowy zwiedzających nie ulega wątpliwości, gdyż obecność grzybka poznać można nietylko po zapachu wewnątrz hali, lecz i po charakterystycznych deseniach, które Murilius laerimans zawsze wywołuje na murach stykających się z porażonem drewnem.

Przy masowem pojawieniu się gąsiennic zwalczanie ich jest bardzo trudnem, niemożliwem prawie do wykonania zadaniem; ponieważ jednakoż plaga ta pojawia się perjodycznie co 5 — 7 lt, więc trzeba koniecznie wymyślić więcej radykalne środki ochronne.

Ponieważ powszechnie używane środki, jak opalanie, gniecenie, opryskiwanie cieczami trującemi i t. p. pomagają tylko przy zwalczaniu robactwa na drzewach owocowych i innych liściastych, więc fitopatolodzy powinni zwrócić więcej uwagi na zaraźliwe choroby grasujące pomiędzy gąsiennicami i za pomocą środków infekcyjnych rozpowszechniać pomiędzy robactwem zarazę.

Od takiej drogą naturalną rozpowszechnionej zarazy wyginęły u nas doszczętnie przed 7 — 8 laty sówka chojnówka i mniszka i wyginą prawdopodobnie i w roku bieżącym, lub przyszłym (epidemja może pojawić się dopiero i w drugim roku inwazji gąsienicznej), lecz będzie to dopiero wówczas gdy szkody wyrządzone będą wprost nieobliczalne.

Owady, jednakoż i nie zawsze giną doszczętnie od chorób zaraźliwych, gdyż wiedzione instynktem odbywają już w postaci motyla, ćmy lub mola bardzo dalekie wędrówki do zdrowych miejscowości.

Tak wędrowała np. mniszka przed 8 laty (spotkano ogromne ilości motyli na Kujawach, które po kilkodzinnym odpoczynku powędrowały dalej) i tak wędruje perjodycznie *bielanka-głogowiec* z Lubelszczyzny do Małopolski Wschodniej, w której, jak np. w r. b. w Zaleszczykach wyrządza straszne szkody w plantacjach moreli.

Stanisław Walioch.

Smakosze
piją tylko
piwo
„Jubileuszowe"
z Browaru
Grudziądzkiego
W. Sommer i Ska

Ze Zlotu Okrękowego SMP. w Sępolnie

W ub. niedzielę, odbył się w Sępólnie Zlot Stow. Młodz. Polskiej Okręgu Sępólno. Przebieg zlotu był nader imponującą manifestacją młodzieży całego powiatu. Zgromadziło się około 400 druhen i druhów.

Punktualnie o godz. 10-tej raportuje naczelnik Okręgowy obecność 20 towarzystw z 10 sztandarami. Jako goście biorą udział tutejszy Sokół i Harcerze. — Po raporcie wita prezes Okręgowy ks. proboszcz Grudziński druhny i druhów.

Rozwija się teraz barwny i imopnujący pochód młodzieży do kościoła. W kościele odprawia mszę św. solenną prezes okręgowy Ks. Grudziński w asyście ks. ks. Patronów SMP. Waldocha i Jarzębowskiego. Wstępuje na ambonę Patron Okręgowy Ks. Dziekan Wilmowski z Więcborka i z świetym zapałem i werwą kaznodziejską kreśli ideał młodzieńca i dziewicy katolickiej. Nabożeństwo kończy się odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ przy dźwiękach orkiestry. Pienia uroczyste podczas mszy św. wykonuje miejscowe Tow. „Cecylja“ pod batutą swego dyrygenta F. Mówińskiego.

Po mszy św. następuje na Starym Rynku defilada przed władzami państwowemi, komunalnymi, okręgowymi i miejscowym patronatem SMP. — Gospodarz miasta p. burmistrz Jagielski, wita gości z SMP w płomiennych słowach „po katolicku i po polsku“, kończąc *okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej*“. Po przemowie p. burm. Okręg zbiera się w salach Domu Katolickiego na zebranie zlotowe. Zebranie zagaja i prowadzi prezes Okręgowy, witając serdecznie władzę, patronat, druhny i druhów — poczem w krótkich słowach przeprowadza analogję pomiędzy Kongresem w Irlandji i Zlotem, wskazując na równoległość losów naszej Ojczyzny i Irlandji, krajem męczenników i świętych, w gorących słowach poleca kontynuowanie pracy w SMP. w myśl hasła: Bóg i Ojczyzna! — tak świetnie zrealizowanego w historji Irlandji i Polski. W końcu zebrania wystosowano *adresy hołdownicze do J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego i do pana Wojewody Pomorskiego.* Powzięto rezolucje zawierające wytyczne dla pracy Okręgu na przyszłość.

Po zebraniu częstowano gości obiadem żołnierskim, który był darem tutejszego społeczeństwa.

O godzinie 3-ciej nastąpił wspólny wymarsz na boisko. Wyniki sportowe osiągnięto doskonale, a świadczą one o tem, że wychowanie fizyczne w SMP było doceniane. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymują żetony i dyplomy. Po zakończonych zawodach przystąpiono do rozdania nagród wśród niemilknących oklasków widzów, poczem Okręg wyruszył do rzesiście oświetlonego kościoła, gdzie nastąpiło uroczyste zakończenie Zlotu. Przemawiał z ambony Ks. Gen. Sekretarz Fr. Żynda, przedstawiając cel Zlotu dla pracy w stowarzyszeniach katolickich wyjaśniając, że zloty, to jakby mobilizacja ideowa ducha katolickiego.

Zlot pozostawił niezatarte wspomnienia w społeczeństwie pokazując sprężystość Tow. Mł. Katolickiej.

Programy radjowe

Sobota, dn. 2 lipca 1932 r.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hcj nał z Krakowa. — 12.40 Urz. Kom. P. I M — 13.35 Płyty gramofonowe — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Orkiestra G. Dinicu (płyty) — 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawn. red. J. I. Targ. — 1540 Słuchowisko dla dzieci młodszych p t.: „O Kaczorku-Kwaczorku“ A Bogusławskiego z piosenkami Wł. Macury. — 16.05 Muzyka wesoła dla dzieci— 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. — 17.00—1800 Fantazje na tem. z najulubieńszych oper w wyk. ork. P. R. pod dyr. J Ozimińskiego — 1800 Nabożeństwo z Wilna — 19.00 Muzyka religijna. — 19.15 Rozmaitości. — 19.45 „Książka rolnicza“ wygł. inż. Wł. Sawicki. — 20.00—21.50 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. St. Nawrota i St. Znicz (baryton) Akomp. L. Urstein. — 20.55 Feljeton „Na widnokręgu“. — 21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej. — 22.05—22.40 Utwory Chopina w wyk. E. Horodyskiego — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50—24.00 Muzyka tan. Ork. pod kier. Kataszka i Karasińskiego.

Niedziela, dnia 3 lipca 1932 r.

Warszawa: 10.00 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Poranek muzyczny; 12.55 „Jak dochodzi do skutku umowa zbiorowa pracy“, wygł. p. J. Wengierow; 13.10 D. c. poranku muzycznego; 1400 Odczyt z Krakowa; 14.15 Muzyka. Utwory na harmon. ustną w wyk. Gustawa Bajgorda; 14.30 Odczyt roln. pt.: „Co każdy rolnik o uprzęży wiedzieć powinien“, wygł. p. Sz. Skoczylas; 14.50 Pieśni w wyk. J. Orłowskiej; 15.05 Odczyt roln. pt. „Nowoczesna gospodyni wiejska“, wygł. p. M. Karczewska; 15.25 D. c. muzyki; 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie“ w oprac. p. J. Milewskiego; 15.53 Pogawędka dla dzieci pt. „Bywajcie zdrowi“ (rozwiązanie konkursu szaradowego) H. Ładosza; 16.05 Płyty; 16.45 „Józef Balsamo-Cagliostro“ (z cyklu „Wielcy awanturnicy“), wygł. prof. A. Czartkowski; 17.00 Koncert popul.: 18.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 18.20 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 20.00 Koncert. popul. Wyk. Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego; 2045 Kwadrans liter. Janusz Stępowski: „Achmed, który chciał kupić księżyc“ (klechda arabska); 21.00 D. c. koncertu; 22.00 Wiadom. sportowe z Warszawy; 22.05 Muzyka tan.; 22.40 Wiadom. sportowe z prowincji; 22.50 Muzyka taneczna.

Ś. P.

EDMUND ROMAN CHYLIŃSKI

porucznik, instruktor Szkoły Podchorążych Artylerji

zmarł dnia 1 lipca 1932 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 lipca z kaplicy 8 Szpitala Okręgowego w Toruniu do Bydgoszczy, gdzie we wtorek odbędzie się pogrzeb z kostnicy wojskowej.

Komendant, Oficerowie i Podchorążowie Szkoły Podchorążych Artylerji.

Bliższe szczegóły w klepsydrach.

Przeniosłem

moją praktykę
na ulicę Dworcową 18, II. ptr.
Przyjmuję pacjentów prywatnych i członków Kas Chorych od godz. 10—12,30 i od 4—6,30.
W niedzielę i święta od godziny 10—11-tej tylko dla prywatnych

Dr. med. Iłowiecki
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
w Bydgoszczy.

B. PAUL

Artykuły sportowe

Przenoszę składnicę swoją z dniem 1 lipca r. b. z ul. Piotra Skargi Nr. 7,
na ul. Dworcową 18. w Bydgoszczy.
Polecam **po cenach reklamowych** przybory do sportu i gier, **oraz bieliznę i galanterję męską.**

Spodnie

czapki, marynarki alpagowe najtaniej kupisz u M. Markowskiego, Grudziądz, ul. Stara 20.

Wykaz

osobisty, który mi r. 5. br. skradziono na nazwisko Alfons Kropidłowski unieważniam.

Ś. P.

PORUCZNIK EDMUND CHYLIŃSKI

o czem zawiadamiają

Dowódca i Korpus Oficerski 8 pułku artylerji ciężkiej.

4819

Dnia 1 lipca 1932 r. o godz. 9.35 zmarł nasz kochany i nieodżałowany Kolega

Ś. P.

PORUCZNIK EDMUND CHYLIŃSKI

o czem zawiadamiają

Dowódca i Korpus Oficerski 8 pułku artylerji ciężkiej.

MEBLE

Przed kupnem proszę się przekonać o obecnej taniości naszych znanych z dobroci wyrobów 4245

BRACIA TEWS
Toruń **Mostowa 30.**

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicia serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyśpieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającemi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia
Bezpłatne broszury Dr. med. **T. NIEMOJEWSKIEGO** otrzymać można w labor. fiz.-chem. **„CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5. (J)**
na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej)

---

†

W dniu 30 czerwca br. zgasł po ciężkich cierpieniach, przygotowany na śmierć życiem katolickiem i Sakramentami św. wierny syn Kościoła i Ojczyzny

Ś. P.

JAKÓB BIESZK

Msza żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 lipca br. o godz. 8.30 w Sopocie w kościele parafialnym, pogrzeb zaś z kostnicy na cmentarzu katolickim o g. 14.

O tem donoszą w smutku pogrążeni

Sopot, dnia 30 czerwca 1932 r. **Żona i syn.**

KREDYT

na asygnaty na wszelkie
towary
płatne 1 sierpnia br.
ARACZEWSKI
Toruń, ul. Chełmińska przy Rynku. 4636

Drągi

sosnowe

I. klasy i świerki IV. i V. klasy sprzedaje z podwórza

Majątność Rekowo
pow. morski.

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

lekcyj

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukiennicza 4, Toruń. 4308

HALO! HALO!

Z powodu likwidacji działu konfekcji męskiej wyprzedajemy większą partję płaszczy i ubrań

po cenach naprawdę kryzysowych

Płaszcze gumowe od **10,-** zł
Płaszcze gab. nieprzem. „ **20,-** „
Płaszcze wełniane „ **30,-** „

Ubrania kamgarn. od **15,-** zł
Ubrania czar., gran. „ **20,-** „
Ubrania dziec. różne „ **5,-** „

CZESŁAW BUZA

TORUN — TELEFON 117.

4682

OSIEDLIŁEM SIĘ

jako lekarz specjalista w chorobach dziecięcych

w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 35
Telefon 1756

i przyjmuję od godziny 11 do 12-tej i 4 do 6-tej

Dr. med. Franciszek Nowicki

Ordynator Miejskiego Schroniska dla Niemowląt i wewn. oddziału dziecięcego Szpitala Św. Florjana.

DO ZAPRAW

SZKŁA i GARNKI KAMIENNE W WIELKIM WYBORZE 4357

GUSTAW HEYER

Toruń Tel. 517. Szeroka 6.

WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

w firmie

W. KORZENIEWSKI

TOWARZYSTWO AKCYJNE

GRUDZIĄDZ, RYNEK 22|24

Do wtorku, dnia 12 lipca włącznie przedłużona!!!

Sprzedajemy za gotówkę: kilka set płaszczy damskich najnowsze modele niżej cen fabrycznych.

Kilka tysięcy resztek: wełniane i bawełniane z 30 proc.! Jedwabi z 50 proc. rabatem, na ceny resztkowe!!!

Konfekcję męską

z rabatem 20 proc. na zniżone ceny!!

DYWANY

z rabatem 25 proc.

Na wszystkie inne towary udzielamy w czasie „Sprzedaży" 5% skonta gotówkowego na artykuły bawełniane!! — 10% skonta gotówkowego na wełnę i jedwabie!!

4831

Pod Gdynią przy stacji kolej. **Rumja-Zagórze**

parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisarjat Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!** 600 m2 i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków letnich 2 zł. za metr kwadratowy.

parcele łąkowe

700—1000 zł za morgę pruską

na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**

R. KUSCHE, RUMJA
pow. Morski

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m2 pomieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

Otworzyłem

kancelarję adwokacką

w Kartuzach

przy ul. Marsz. Piłsudskiego 19, I. p.

telefon nr. 68.

ZYGMUNT KUREK

adwokat. 4816

Wakacje na Morzu

wycieczki morskie linja

Gdynia - Ameryka

1. Do Anglji, Belgji i Holandji
Plaże nadmorskie
od 23 lipca do 11 sierpnia br.
Cena od zł. 480.—

2. Po morzu Północnem
Danja, Norwegja. Szkocja, Anglja i Belgja
od dn 5 sierpnia do dn. 19 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

3. Dwa dni w Kopenhadze
od dn. 6 sierpnia do dn. 9 sierpnia br.
Cena od zł. 100.—

4. Do trzech stolic Europy
Danja, Anglja, Belgja i Holandja
od dn. 15 sierpnia do dn. 29 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

Sprzedaż biletów i informacje w biurze Linji **Gdynia-Ameryka w Gdyni** ul. Waszyngtona w biurze podróży „ORBIS" w Gdańsku [HOTEL CONTINENTAL] i w PAM. w Gdańsku ul. Elisabethwall nr. 4.

Wycieczki parostatkami do Brdyujścia

w niedzielę, dnia 3-go lipca

w/g. rozkładu jazdy ustalonego na niedzielę i święta, oraz

na REGATY

do Czerska-Polskiego

odjazd z Bydgoszczy — od godz. 12 — 14, w miarę potrzeby — **powrót z Czerska-Polskiego** po zakończeniu regat w miarę potrzeby.

LLOYD BYDGOSKI
4821 **Spółka Akcyjna.**

4526

Węgiel Koks Brykiety

Kupujcie we firmie

H. Berger

Skład Mausegasse 7.

Biuro Stadtgraben 8.

Telefon 25790 i 21250.

Sprzedam lub wydzierżawię zaraz

DOM

swój, jednomieszkaniowy, 8 pokojowy, z kuchnią pralnią, piwnicami, chlewami, garażem do 2 samochodów, ogrodem warzywnym i owocowym z sztucznie założonym stawem, w którym znajduje się wodotrysk, położonym w centrum miasta przy parku miejskim wśród ogrodów w miejscowości wycieczkowej Kartuzy za cenę 32.000 zł. przy wpłacie 15.000—20.000 zł.
4811

Adw. Manikowski, Kartuzy, Pomorze.

Kurtki skórzane

Różną odzież męską i damską. Najróżniejsze meble. Urządzenie składu kolonialnego Lampę kwarcową 110 Wolt. Maszynę do gotowania kawy „Expresso". Mikroskop. Teodolit. Siodła męskie, damskie. Partję zabawek. Najróżniejsze prezenciki poleca po cenach bezkonkurencyjnie niskich

„Stała Okazja"
Bydgoszcz, ul. Gdańska 10. 4823

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

Stacja autobusów

RESTAURACJA

GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia 29 — Telef. 735

Obiady z 3 dań 90 gr. Gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.

Kolacja à la carte już od 50 gr. począwszy 4758

właśc.: Józef Grzeszkowiak

Stacja autobusów

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

Ostrzeżenie!!!

TYLKO 4173

CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA

DRASTIN LUBELSKI

DZIAŁA SKUTECZNIE

Każda czekoladka w estetycznej torebce.

1 sztuka 15 groszy.

Jedyny preparat polski!

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

NOWOŚĆ SENSACYJNA!

W przeciągu 48 godzin stajesz się niepalącym za pomocą wiecznego inhalatora „SANTA" w formie papierosa.

Skutek zapewniony.

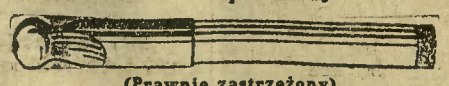

(Prawnie zastrzeżony)

„SANTA" chroni od wszelkich chorób, przedłuża życie, daje gwarancję spędzenia długich zadowolonych lat, daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątlone zdrowie. SANTA jest wykonany estetycznie i służyć może dużo lat. Dla zaprowadzenia, oddajemy 1000 szt. po cenie reklamowej **2 zł.** za sztukę.

Wysyłamy za pobraniem pocztowem wraz z broszurą i sposobem użycia. 4711

Dom Wysyłk. „LOPKA" Łódź, skrz. poczt. 556 oddz. 353.

SPECJALNE

WŁOSKIE LODY

Specjalność **CASSATE.**

Przyjmuje się zamówienia do domu.

Toruń, Stary Rynek 29.

KAWĘ ARACZEWSKIEGO

pija

MAMA I TATKA

a razem z nimi cała ich gromadka.

4424

ZAKOPANE

Jagiellońska

pensjonat Borek.

Piękny ogród, zarząd właścicieli, czystość wzorowa, kuchnia pierwszorzędna na maśle, pianino, patefon, telefon 623, utrzymanie od 7 zł. dzienn.

DO SPORTU I NA WAKACJE „trampki" Rata

3.50

Fason 4635-00
Płócienne obuwie z płótna na gumowej podeszwie. Bardzo pożyteczne do całodziennego użytku. J-35-Po

4.–

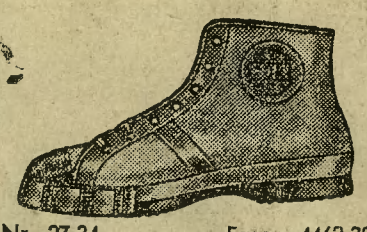

Nr. 27-34 Fason 4462-30

5.–

Nr. 35-38 Fason 4464-30

6.–

Nr. 39-45 Fason 4467-30

Z trwałego płótna, mocną gumową podeszwą i specjalnie wzmocnioną kapką. Bardzo wytrzymałe. Najpożądańsze obuwie na wycieczki leśne i rzeczne, wygodne do sportu i spacerów.

DO KAŻDEJ PARY OBUWIA — ODPOWIEDNIE POŃCZOSZKI. KORZYSTAJCIE Z NASZEGO OBFITEGO WYBORU.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

4 lipca o 10 sprzedaję w Rudaku u Wilka i Wendlanda przymusowym przetargiem za gotówkę: radjo aparat, urządzenie restauracji, fortepian; o 11 w Podgórzu na Rynku: maszynę do szycia, dywany.

Bartkowiak, kom. sąd. w Toruniu Rabiańska 12
398/32

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 5 lipca br. o godzinie 11 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Kościuszki 17: leżankę gobelinową z nakryciem, krajobraz i 2 dywaniki; o godzinie 12 przy ulicy Lipowej 15: maszynę do pisania „Orzeł"; o godzinie 12 przy ulicy Lipowej 63: bufet dębowy. Gr. 231

Dobrzański, kom. sąd. w Grudziądzu

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 4 lipca br. o godzinie 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Wybickiego 48: urządzenie składowe i większą ilość towarów kolonjalnych i cukierniczych. (Gr. 232
1556/32 Maćkowiak, kom. sąd. w Grudziądzu.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 4 lipca sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę: w Przesławicach sołectwo, pow. Grudziądz u pana Szwidera o godz. 10-tej: 1 rower męski; w Grucie pow. Grudziądz u pana Szmidta o godz. 11-tej: 1 maszynę do szycia marki „Singer"; w Linowie pow. Grudziądz u pana Jaworskiego o godz. 12-tej: 1 rower męski; w Szczepankach pow. Grudziądz u pana Wilkowskiego o godz. 13-tej: 10 rur betonowych; w Łasinie pow. Grudziądz u pana Skodowskiego o godz. 16-tej: 1 bieliźniarkę, 1 szafę do rzeczy; w Gardeji pow. Grudziądz u pana Szmidta o godz. 17-tej: 1 lustro z podstawą; w Gardeji Dworzec pow. Grudziądz u pana Suligi o godz. 17,15-tej: 1 rower męski; w Budach pow. Grudziądz u pana Karpusa o godz. 17,30: 1 mórg żyta na pniu. Gr. 230

Zielniewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Ostrzegam

przed Marjanną Jagielską z d. Michalak ur. 1. IX. 1905 nikczemną oszustką, szantarzystką, karaną więzieniem za kradzież za czasów panieństwa. Wincenty Jagielski, Toruń, Słowackiego 67. [4799

Głuchota

szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuję.

Z. Zoelner, Katowice
Mickiewicza 22. 4601

Restauracja

4786 przy HOTELU
POLONJA
TORUŃ, z dniem 1. 7. 32.
Nowy koncert
pod kierownictwem p. I. PERZYNSKIEJ. Kuchnia Warszawska. Ceny zniżone.
Codziennie DANCING. Codziennie DANCING.

„Kieszonkowa Encyklopedja popularna"

stanowi nieodzowną książkę dla każdego inteligentnego człowieka. Cena przystępna dla wszystkich. Książka powinna być w każdym domu kulturalnym. Materjał bogaty. Żądajcie prospektów: (dołączyć znaczek na porto) Kraków, Józefitów 10. (Poszukujemy zastępców). 3603

Najtaniej,

Wielki wybór pończoch, skarpet, ceny jaknajniższe, bo prywatnie, poleca Charłupska Toruń, Małe Garbary 13. 4792

Poniklowanie:

części samochodowe, rowerowe, instrumentowe etc. jak również

Posrebrzenie:

sprzęty i nakrycia stołowe wykonujemy szybko.

Toruńska Fabryka Wyrobów Metalowych
FR. STREHLAU i S-ka
TORUŃ 4148
ul. Rabiańska 6, telef. 188.

ZIOŁA LECZNICZE

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. **Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!** Adres: **Liszki—Apteka.** 4751

Mieszkanie

6-cio pokojowe, Toruń, ul. Bydgoska 64, parter, natychmiast tanio do wynajęcia. 4752

Kupuję
starą złotą
biżuterję

płacę najwyższe ceny.
Kazimierz Bibik
Zakład zegarmistrzowski
Toruń, Szewska 10. 4455

Zl. 1023/8 4827

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 2 lipca 1932 r. o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: bibljotekę, biurko z fotelem, stół okrągły, 4 krzesła, kanapę, 2 fotele, stoliczek, lampę z abażurem, dywan, zegar z mechanizmem, bufet, kredens, stół rozciągany, 6 krzeseł, biurko, regał mały do akt, 6 krzeseł biurowych i 2 biurka.

Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1044/8 4835

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2 lipca 1932 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedam w składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: skrzypce z smyczkiem i futerałem, 2 umywalki, 1 garnitur na umywalkę, 2 nocne stoliki, maszynę do szycia. Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

W sezonie letnim!

Każdy zdrowo prowadzony interes, warsztat pracy, przedsiębiorstwo musi pomyśleć o **propagandzie — — — — — i reklamie** *zwłaszcza, gdy chodzi o kupiectwo i klientelę, która — —*

latem robi zakupy sezonowe.

Reklama

ogłoszeniowa jest podstawą rozwoju i ożywieniem obrotów.

Pismem, które czytają sfery posiadające, ziemiaństwo, inteligencja pracująca, urzędnicy, wojsko, a więc sfery, które kupują — to

Dzień Pomorski

Największe korzyści przynosi ogłoszenie w naszem piśmie, gdyż zamieszczone w „DNIU POMORSKIM" ukazuje się w

„Dniu Grudziądzkim"
„Dniu Bydgoskim"
„Dniu Kujawskim"
„Gazecie Morskiej"
„Gazecie Gdańskiej"

Słoje
i aparaty do konserw

poleca po najtańszych cenach 4532

P. Tarrey, Toruń
Stary Rynek 21. Tel. 138.

PRACOWNIA
FUTER
Toruń, na ulicy Bydgoskiej 44-46 będzie czynna od 1 sierpnia. 4552

Zwózki
Transport mebli
przebo wadzki

wyścielane wozy meblowe
Magazynowanie
we własnych zdrowych jasnych, suchych magazynach
Ekspedycje
towaru i bagażu wykonuje
najtaniej
Ludwik Szymański
Toruń 4505
Żeglarska 3 telef. 909

Materace

„Heureka" znanej Bydgoskiej Wytwórni Materaców wyścielanych i patentowych Bydgoszcz — Toruń, Chełmińska 3. Ceny fabryczne! 4730

WINIARNIA RESTAURACJA
HUNGARJA
Toruń, ul. Prosta 19.
Pierwszorzędna kuchnia! — Ceny na wszelkie napoje **zniżone!**
Jako nowość na terenie tutejszym nieznaokrąglanie procentów przez stołowych li tylko ścisłe doliczanie 10% z wydaniem chociażby 1 gr.

Sprzedam

korzystnie pianino. Toruń, Klonowicza 37, m. 9, od 3—6 po południ. 4819

Szoferów

oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 26, tel 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2991

Letnisko

majątek ziemski wśród gór, lasów i jezior w najpiękniejszej okolicy Szwajcarji Kaszubskiej przyjmuje gości. Sposobność do sportu wodnego. Wyborowa kuchnia. Całkowite utrzymanie p. d. zł. 7. Pierwszorzędne ref. Zgł. przyjm. Majatek Dolna Brodnica, poczta Górna Brodnica, pow. Kartuzy/Pom stacja kol. Kartuzy — Tel. Górna Brodnica 3. 4699

Harcerskie

mundurki — pasy — czapki menażki — manierki — plecaki — toporki i td.
Sport-Bloch
Toruń 4814
Cennik bezpłatnie!

Zl. 897/8 4830

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 4 bm. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: przy ul. Kujawskiej 27 o godz. 14-tej: lustro, biurko i kanapę; przy ul. Kujawskiej 98 o godz. 14,30 maszynę do szycia „Phoenix"; przy ul. Sierocej 10 (st. nr.) o godz. 15-tej: motocykl „Rudge"; przy ul. Nowodworskiej 28 (st. nr.) o godz. 15,30: umywalkę z płytą i lustrem, 2 nocne stoliki, stoliki z płytami marmurowemi i stojak do ręczników; przy ul. Ks. Skorupki 104 (st. nr.) o godz. 16-tej: maszynę do szycia „Lewinsohn"; przy ul. Grudziądzkiej 4 o godz. 16,30: lustro z podstawką; przy ul. Wełn. Rynku 14 (st. nr.) o godz. 17-tej: biurko dęb. z fotelem, stół jednonożny, 2 fotele obite ziel. plusz.; przy ul. Niedźwiedzia 4 o godz. 17,30: maszynę do krojenia obkładu; przy ul. Farnej 6 w biurze moim o godz. 18-tej: kasę rejestr. „National".

Wałkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 969/8 4828

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 4 lipca 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 10,30 przy ul. Gdańskiej 76 w f-ie Herzke: samochód półciężarowy „Ford"; o godz. 15 przy ul. Gdańskiej 15 (st. nr.) biurko, zegar stojący, szafę do rzeczy.

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1025/8 4829

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 4 lipca o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: 4 maszyny do pisania, stoliczki i nakrycia, kasę ogniotrwałą, 2 szafy do akt amerykańskie, 6 biurek i foteliki.

Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy

Zl. 1045/8 4824

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2 lipca 1932 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy Placu Teatralnym 3 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 biurko, radjo 3 lampkowe z głośnikiem i akumulatorem.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1024/8 4826

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 2 lipca o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: lustro z podstawką, kanapę czerwony plusz, biurko i bieliźniarkę.

Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Mleko luźne
Mleko butelkowe
Produkty mleczarskie
Chleb i pieczywo śniadaniowe
dostarcza w godzinach rannych **w dom** na cały obszar miasta
DWOR SZWAJCARSKI
Bydgoszcz,
ul. Jackowskiego 26/28, telefon 254. 4683

2 pokoje

duże słoneczne z kuchnią vis a vis parku do wynajęcia. Warunek kupno mebli. Adres wskaże „Dzień Pomorski" Toruń. 4817

Czarne ubranie

jak nowe sprzedaż. Toruń, ul. Mickiewicza 47, m, 14.

Gabinet Kosmetyczny „MIMOZA"
„Hormona" aparat prof. Shula, prócz innych najnowszych metod pielęgnowania urody, opartych na specjalnych studjach w **Paryżu. — Piegi,** wągry, plamy i ect. usuwa. Trwale przyciemnia brwi i rzęsy wyborowemi i nieszkodliwemi barwnikami. **Manicure.**
TORUŃ, Szeroka 37, 2589 II. piętro.

Amatorzy

fotografji, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania
Foto Spychalski
Toruń, ul. Strumykowa. 4503

Słoneczny

pokój do wynajęcia Toruń, Moniuszki 25, parter, telefon 241. 4812

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W sobotę, dnia 2 lipca br. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka Premjera **„ORŁOW"** Operetka w 3 aktach. Granichstaedtena z wyst. Elny Gistedt.

W niedzielę dn. 3 lipca br. o godz. 16-tej Pożegnalny Występ JANUSZA NOWACKIEGO art. Teatru Polskiego w Poznaniu ostatni raz **„U METY"** Sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego... (ceny do połowy zniżone)

W niedzielę dn. 3 lipca br. o godz. 20-tej Pożegnalny Występ JANUSZA NOWACKIEGO art. Teatru Polskiego w Poznaniu ostatni raz **„ROZWÓD"** Komedja w 3 aktach Zdz. Marynowskiego (ceny do połowy zniżone).

Zdarzenia na kliszy

POLACY NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

Wczoraj, 1 lipca wyruszyła z Gdyni na polskim statku transatlantyckim „Pułaski" polska drużyna olimpijska, składająca się z szermierzy, wioślarzy i lekkoatletów.

Na zdjęciu naszem widzimy czwórkę wioślarską, która walczyć będzie w Los Angeles o wawrzyny dla sportu polskiego

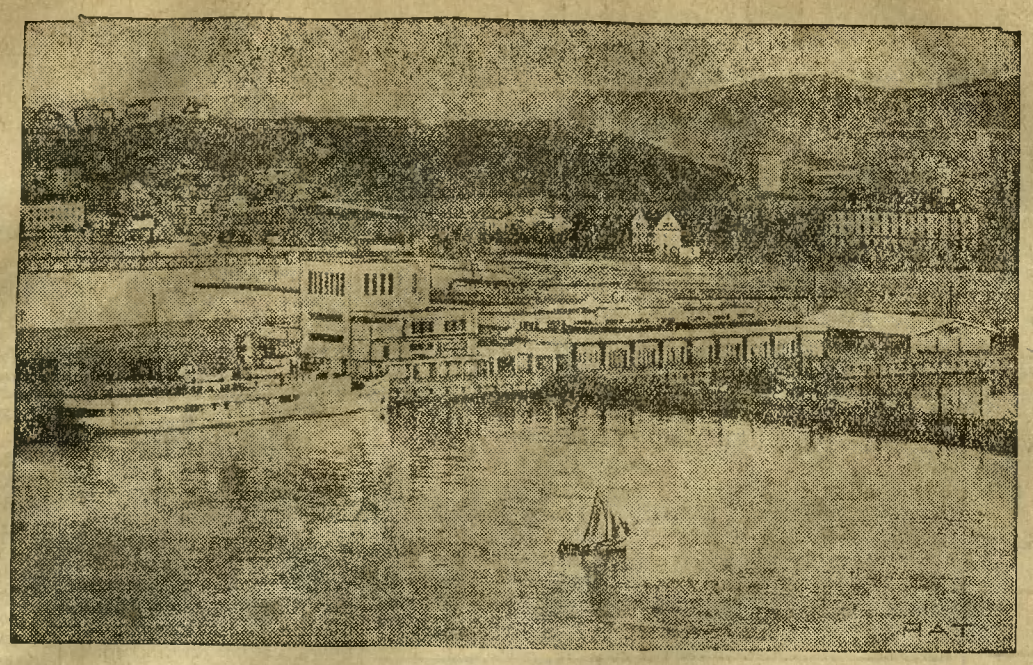

GDYNIA OŚRODKIEM HANDLU RYBNEGO

Na zdjęciu naszem widzimy halę i chłodnię rybną na Nabrzeżu Angielskiem w porcie gdyńskim. Hala posiada obszerne magazyny do składania ryb, salę licytacyjną, oraz mniejsze pomieszczenia i magazyny, wydzierżawiane poszczególnym kupcom. Na tym terenie ma być scentralizowany cały polski handel i import ryb morskich.

Z TURNIEJU TENISOWEGO W WIMBLEDONIE

Cieszące się już ustaloną sławą rozgrywki tenisowe w Wimbledonie, będące poniekąd nieoficjalnym turniejem o mistrzostwo świata, zaszczyca corocznie swoją obecnością angielska para królewska, która z najwyższem zainteresowaniem śledzi każdą fazę rozgrywek.

W WALCE Z GRADEM

Rakieta przeciwgradowa wystrzela w powietrze, aby rozproszyć chmurę gradową

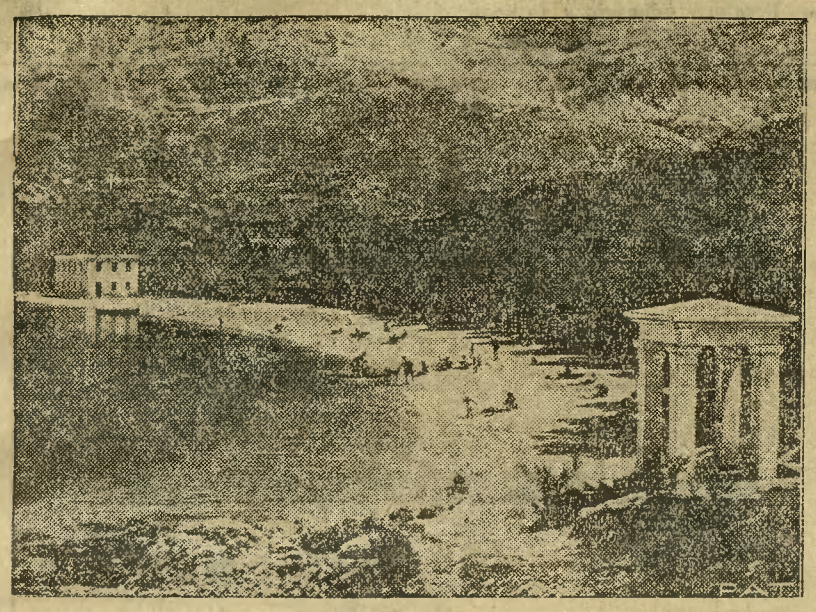

PIĘKNA PLAŻA

Makarska (w Jugosławji) jest znaną od starożytnych czasów miejscowością nad Adrjatykiem, a obecnie zaciszną miejscowością kąpielową.

RAKIETY PRZECIW CHMUROM GRADOW.

W walce z gradem skonstruowano w Bawarji specjalne rakiety, mające na celu rozpraszanie chmur gradowych. Niewielka ilość stacji rakiet. wystarcza, aby cały obszar jednej gminy obronić przed katastrofą gradową.

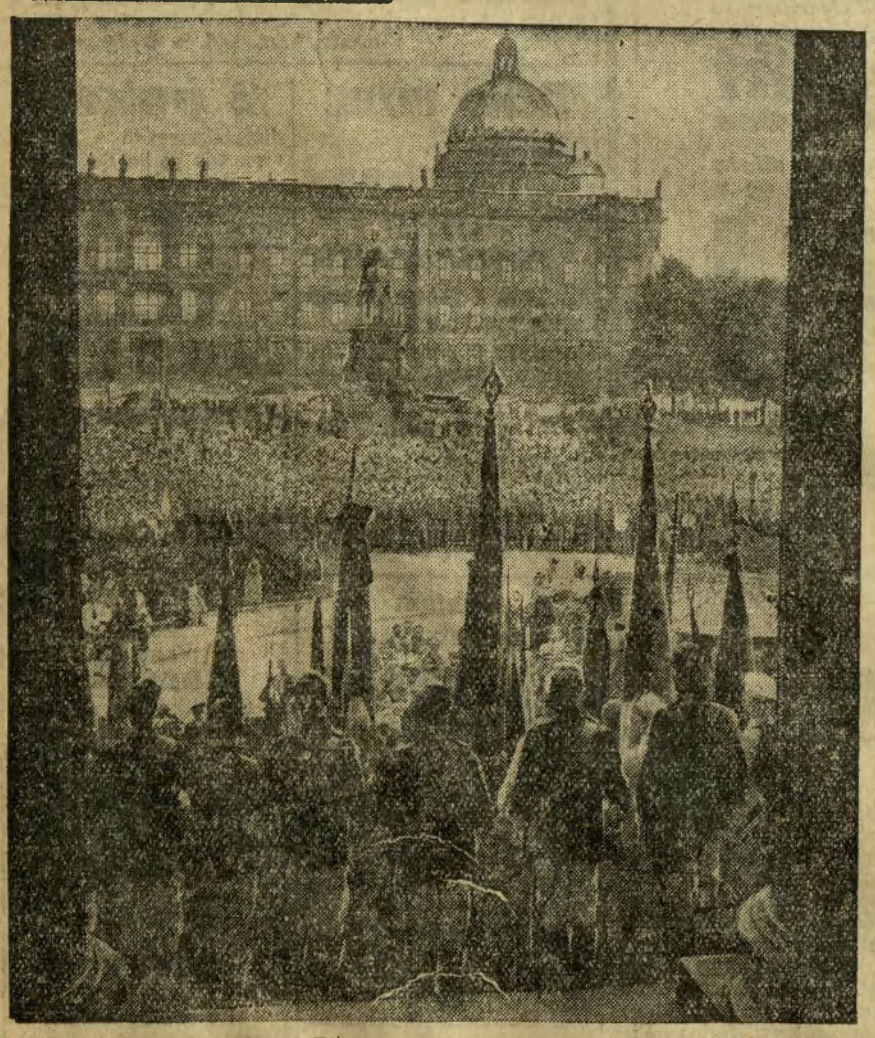

DZISIEJSZE OBLICZE NIEMIEC

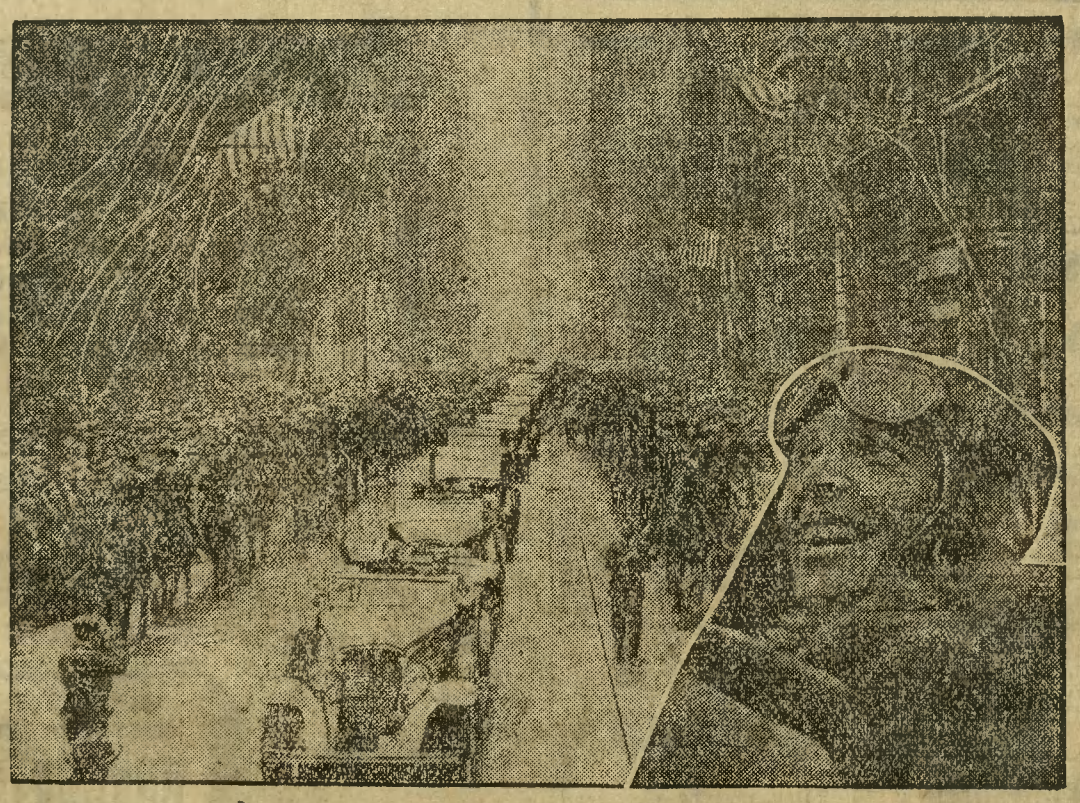

DWIE MANIFESTACJE — DWA SYMBOLE

Powyżej i obok widzimy dwie znamienne ryciny, charakteryzujące tak różne oblicza psychiczne dwóch krajów. W Niemczech rządzi i umysłami duch wojenny, rządzą dawne tradycje cesarskie i „raubritterów". Daleka Ameryka zaś manifestuje entuzjastycznie na cześć wybitnych wyczynów sportowych, jak to widzimy na ilustracji u góry, gdzie Nowy Jork entuzjastycznie wita lotniczkę, która jako pierwsza kobieta przebyła Atlantyk, miss Earhard. — Obok zaś widzimy manifestację niemiecką przed zamkiem cesarskim w Berlinie, skierowaną przeciwko traktatowi wersalskiemu. Istotnie dwa znamienne symbole.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawalkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.30 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł